

Rząd Angeli Merkel na równi pochyłej

78 proc. Niemców jest zdania, że rząd Merkel nie wykonuje dobrze swoich obowiązków – wynika z sondażu ARD. Jest to wzrost aż o 15 pkt proc. w ciągu miesiąca. Jedynie 21 proc. respondentów odpowiedziało, że jest zadowolonych z prac rządu. To najgorszy wynik od początku koalicji. **s.6**

Poniedziałek
09/07/2018

cena **2** zł

#157 (2071)
NAKLAD 60 719
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

MUNDIAL 2018 \ Anglia po raz trzeci w historii awansowała do półfinału mistrzostw świata **s.19**



PATRIOTYZM \ 75. rocznica rzezi wołyńskiej

Polacy pamiętają o ludobójstwie na Wołyniu

W niedzielę rozpoczęły się uroczystości upamiętniające rzeź wołyńską. 75 lat temu ukraińscy nacjonaści wymordowali ok. 130 tys. Polaków mieszkających na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Wczoraj w Warszawie odbyły się uroczystości ku pamięci ofiar zbrodni. W najbliższych dniach odbędą się oficjalne uroczystości, a 11 lipca będziemy obchodzili Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej.

s.3,7



foto: Jacek Turczyk/PAP

POLSKA

s.4

Znaleziono kolejne ofiary komunistów

Szczątki 22 osób w Białymstoku i do pięciu w Bydgoszczy – to efekt ostatnich etapów poszukiwań ofiar totalitaryzmów, które zespół ekspertów z Instytutu Pamięci Narodowej pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka prowadził w tych dwóch miastach.

GOSPODARKA

s.8

Bezrobotnych jest mniej niż milion

Po raz pierwszy od 28 lat liczba bezrobotnych spadła poniżej miliona. – Poziom rejestrowanego bezrobocia w końcu czerwca br. obniżył się do 969 tys. osób. Taką liczbę bezrobotnych ostatnio notowano w październiku 1990 r. – poinformowała minister Elżbieta Rafalska.

ŚWIAT

s.7

Elity oczarowane Morawieckim

Amerykański magazyn „Politico” chwali ostatnie słowa premiera RP Mateusza Morawieckiego poświęcone przyszłości unijnej wspólnoty. Zdaniem gazety podczas wystąpienia na szczycie w Strasburgu Morawiecki oczarował elity UE trafną diagnozą problemów i wyzwaniem, przed jakimi stoi Europa.

POLSKA

s.5

Kosztowne oczko w głowie Gawłowskiego

Spalarnia śmieci w Radzikowie pod Kołobrzegiem była oczkiem w głowie wiceministra środowiska Stanisława Gawłowskiego. Lobbował na jej rzecz, a przeciwników nazywał szkodnikami. Kosztowała ona 2 mln euro unijnej dotacji. Inwestycja była prowadzona przez firmę Portka sp. z o.o., której właściciel znał posła Gawłowskiego. Problem w tym, że nigdy nie została uruchomiona i już nie zostanie.



foto: Poczta Polska



LICHOCKA \ „Walczymy o nasze prawa. O sąd, który troszczy się o frankowiczów, kasjerki, pacjentów...” – głosi „Wyborcza”. Jest dokładnie odwrotnie – to reforma PiS jest walką o nasze prawa. Frankowiczów, lokatorów, kasjerek, pacjentów. **s.2**



CZARNECKI \ Lektura dokumentu przygotowanego przez Komisję Europejską na ostatnie posiedzenie Rady Europejskiej poświęcone m.in. Polsce pokazuje albo kompletny brak profesjonalizmu brukselskiej instytucji, albo całkowicie złą wolę. **s.14**



ISSN 2083-7119
9 772083 711012
@09_07 kod 20837119_01_28_issn



Św. Augustyn
(354–430) filozof i teolog chrześcijański, święty Kościoła katolickiego, ojciec i doktor Kościoła

\\ Nie zatrzymujmy nieprzyjaźni względem kogokolwiek w naszych sercach, bo gdy w sercu zbierze się dużo nienawiści, ono niszczyje. \\

for. Wikipedia/d



POGODA

Poniedziałek	09.07	Przejaśnienia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adrian, Adrianna, Aleksander, Augustyn, Barbara, Cyryl, Floriana, Heloiza, Joanna, Kornel, Letycja, Mikołaj, Róża, Sylwia, Teodoryk, Weronika, Zenon
04:25	20:56	

Gdańsk	Lublin
23°C	23°C
16°C	14°C
Katowice	Kraków
25°C	25°C
16°C	17°C
Łódź	Poznań
24°C	25°C
16°C	15°C
Warszawa	Wrocław
25°C	24°C
16°C	15°C

Wtorek	10.07	Przełotne opady, lokalne burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Aleksander, Alma, Amalberga, Anatolia, Aniela, Antoni, Askaniusz, Biano, Daniel, Emanuel, Engelbert, Filip, Januariusz, Leoncjusz, Maurycja, Maurycy
04:26	20:55	

Gdańsk	Lublin
21°C	25°C
17°C	17°C
Katowice	Kraków
25°C	27°C
16°C	16°C
Łódź	Poznań
24°C	23°C
16°C	15°C
Warszawa	Wrocław
26°C	22°C
18°C	15°C

PIOTR WÓJCIK

Będzie brakowało Solarisa

Żle się stało, że Solaris został sprzedany hiszpańskiej spółce CAF. Polska traci kontrolę nad firmą, która jest niemal stworzona, by zostać kołem zamachowym planu Morawieckiego i Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju. Wśród flagowych projektów SOR są m.in. elektromobilność, czyli rozwój w Polsce rynku pojazdów elektrycznych, oraz Luxtorpeda 2.0, której celem jest stworzenie polskiej kolei wysokich prędkości. W obu projektach Solaris mógłby mieć niebagatelną rolę. W produkcji autobusów elektrycznych ma już duże osiągnięcia. Produkuje też pojazdy szynowe, więc potencjalnie także w drugim z wymienionych projektów mógłby odegrać ważną rolę. W sytuacji gdy trafia w hiszpańskie ręce, jego udział w obu projektach przestaje mieć jakikolwiek sens. W końcu plan Morawieckiego to strategia rozwoju polskiego kapitału, a nie hiszpańskiego.

Rafał Zawistowski



JAKUB AUGUSTYN MACIEJEWSKI

Rekolekcje wołyńskie

Prezydent Andrzej Duda odwiedził miejscowość Ołyka na Ukrainie, gdzie na przełomie lat 1943 i 1944 bandy Ukraińców napadły miejscową ludność polską, która wytrzymała kilka dni oblężenia i poprosiła o pomoc oddalonych o 30 km żołnierzy 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, stacjonującej w Przebrażu. Znamienne jest przemówienie prezydenta, który przedstawił dwie tezy. Pierwsza jest od dawna znana i powtarzana: że relacje polsko-ukraińskie musimy oprzeć na prawdzie. Druga jest konkretna: domaga się od władz ukraińskich pozwolenia na poszukiwania i ekshumacje ofiar rzezi wołyńskiej. Polski prezydent wprost o to poprosił. Te działania skutecznie przyczyniłyby się do pokazania prawdy o tym, co się wówczas stało – zarówno Polakom, jak i Ukraińcom. Widok polskich poszukiwaczy i wolontariuszy, znajdujących doczesne szczątki ofiar zbrodni, mogłyby przynieść takie same narodowe rekolekcje, jakie stały się naszym udziałem za sprawą warszawskiej Łączki. Ilu Ukraińców pomogłoby własnymi rękami? Nie o zemstę, ale o pamięć wołają ofiary. My także.



Marcin Wolski

Macron
jedzie do Moskwy!

Łamie wielki bojkot,
idzie mu to łatwo
francuski prezydent
– Emmanuel Macron.
Putin go uściska,
Rosjanie ugoszczą,
zwłaszcza że nie będzie
pojedyńku z Rosją.
We Francji problemy,
lud wciąż bardziej ciemny.
W Rosji demokracja,
w Galii stan wojenny.
No i w każdej chwili
Macron o tym wie,
może wybrać azyl
niczym Depardieu!



Joanna
Lichocka



Piotr
Lisiewicz

O sąd, który
się troszczy...

„Walczymy o nasze prawa. O sąd, który troszczy się o frankowiczów, kasjerki, pacjentów. Studentów, emerytów” – głosi na pierwszej stronie „Wyborcza”. To słowa Marcina Matczaka, zaangażowanego w walkę o utrzymanie postkomunistycznego status quo, wykładowcy na wydziale prawa UW (sic!). Budzą one pusty śmiech. Proszę wskazać jakieś orzeczenie Sądu Najwyższego, w którym stanąłby on w obronie kasjerek na śmieciowych umowach i głodowych stawkach w czasie rządów postkomuny spod znaku PO i PSL? A może Sąd Najwyższy położył kres wyrzucaniu na bruk lokatorów przez czyszcicieli kamień? W tym przypadku wydał wręcz orzeczenie ułatwiające im działanie – to lokatorów mieszkań, a nie miasta, mogą oni pozywać o czynsz za wieloletnie zajmowanie mieszkań. Sąd Najwyższy nie podjął też kroków, by ukroić przewlekłość osądzania komunistycznych zbrodniarzy oraz chronienia przez sądy III RP panów Jaruzelskiego i Kiszczaka. Jest dokładnie odwrotnie – to właśnie reforma przeprowadzona przez PiS jest walką o nasze prawa. Frankowiczów, lokatorów, kasjerek, pacjentów.

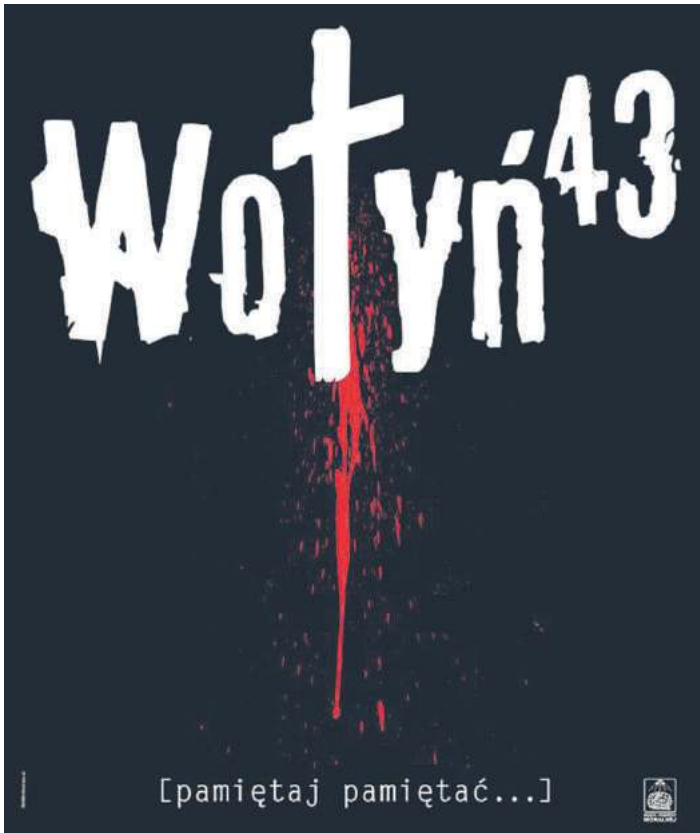
Tusk uciekłby
do dżungli

Jedną z pierwszych decyzji Jarosława Kaczyńskiego po tym, jak PiS wygrał wybory, było obniżenie pensji prezesów spółek skarbu państwa. Niedawno zmniejszono zarobki posłom, a ostatnio zapadła decyzja o tym, że osoby zasiadające w spółkach nie będą kandydowały na radnych. Pamiętam, jak w biznesowym kanale TVN24 BiS krytykowano w 2016 r. decyzję o pensjach prezesów z uzasadnieniem, że państwo nie zatrudni kompetentnych menedżerów, skoro w prywatnym biznesie zarobią oni więcej. A potem... linia propagandy zmieniła się o 180 stopni. Po sprawie z nagrodami dla ministrów, która zaszkodziła rządowi, opozycja uznała, że wszelkie newsy o tym, iż politycy PiS zarabiają dużo, szkodzą tej partii. PO ogłosiło kampanię „Konwój wstydu”, ale problem był jeden – znalezienie polityków PO, których twarze nie wyglądałyby groteskowo podczas postawienia na wysokie zarobki. To wymagało łapanek, w końcu postawiono na... starsze panie. Wszystko to uciął teraz Jarosław Kaczyński. A swoją drogą pokazuje to, że nie mają racji głosiciele hasła, jakoby PiS i PO były podobne. Po takiej decyzji Tusk nie musiałby uciekać przed partyjnymi kolegami do Brukseli, ale do końca życia musiałby się ukrywać w peruwiańskiej dżungli.

PATRIOTYZM \ 75. rocznica rzezi wołyńskiej

Polacy pamiętają o ludobójstwie na Wołyniu

W niedzielę rozpoczęły się uroczystości upamiętniające rzeź wołyńską. 75 lat temu ukraińscy nacjonaści wymordowali ok. 130 tys. Polaków mieszkających na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Wczoraj w Warszawie odbyły się uroczystości ku pamięci ofiar zbrodni. Przez najbliższe dni będą się odbywały oficjalne uroczystości, a 11 lipca będziemy obchodzili Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej.



Jacek Liziniewicz

Data 11 lipca jest tylko dniem symbolizującym zbrodnię, której dokonywali ukraińscy nacjonaści na Polakach. Tego dnia w 1943 r. miała miejsce krwawa niedziela, gdy Ukraińska Powstańcza Armia dokonała masakry w 99 wsiach, gdzie zamordowała, według różnych szacunków, od 9 do 15 tys. Polaków, głównie cywilów. Tak naprawdę ludobójstwo Polaków trwało od lutego 1943 r. do 1944 r. Od lat co roku organizowane są uroczystości upamiętniające tamte ofiary. W tym roku w obchody 75. rocznicy zbrodni na Wołyniu włączyły się władze państwowe. Wczoraj odbyły się uroczystości organizowane przez środowiska kresowe, które patronatem objął premier Mateusz Morawiecki. Na uroczystościach po-

jawił się Michał Dworczyk, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, który odczytał list szefa rządu. „W przeddzień Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przed 75 laty przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej chylimy czoła przed ofiarami tej okrutnej zbrodni. Ludobójstwo na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej pozostaje wciąż bolesną raną w zbiorowej pamięci naszego narodu. Raną tym większą, że przez dekady przemilczaną. Przez lata komunizmu strażnikami pamięci o bestialskich wydarzeniach na Wołyniu byli ocaleni i rodziny ofiar” – napisał premier. „W obliczu wiedzy o ludobójstwie wołyńskim mamy obowiązek jeszcze mocniej wskazywać na niszczącą siłę nienawiści, moc zbrodniczych totalitaryzmów. Musimy podkreślać rolę edukacji,

nie tylko w Polsce, ale i na świecie, która z Golgoty Kresów uczyni rozpoznawalny znak i przestrozę. To niekończące się zadanie, trzeba to czynić ciągle i na nowo” – zaakcentował premier. Podkreślił także, że w Narodowym Dniu Pamięci Ofiar Ludobójstwa jeszcze raz głośno deklarujemy, iż „nie ustaniemy w wysiłkach, by wydarzenia rzezi wołyńskiej i innych miejsc kaźni Polaków na Kresach Wschodnich zostały godnie upamiętnione”. – Co oznacza słowo „godnie” w tym przypadku – mówił ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, przewodniczący Komitetu Obchodów Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa Polaków na Kresach Wschodnich – mimo że minęło już tyle lat, że III Rzeczpospolita liczy już 30 lat, a wolna Ukraina prawie tyle samo, nadal podstawowe sprawy nie zostały załatwione. Przede wszystkim nie zostały pochowane kości pomordowanych ofiar ludobójstwa [...]. Nie mają nie tylko grobów i pomników, ale nawet zwykłych krzyży [...]. Dopóki III Rzeczpospolita nie rozwiąże tego problemu, nie pochowa tych ofiar, nie wymusi na Ukrainie wstrzymanej ekshumacji, ta ogromna rana nadal będzie raną – podkreślił ks. Isakowicz-Zaleski. Przypomnijmy: ekshumacje na Ukrainie są dziś wstrzymane przez władze w Kijowie, co jest retorsją za to, że strona polska rozebrała pomnik UPA w Hruszowicach na Podkarpaciu w kwietniu 2017 r. W najbliższym czasie odbędą się wiele uroczystości związanych z upamiętnieniem ludobójstwa na Kresach. IPN 10 lipca o godz. 15 w Warszawie organizuje pokaz filmów związanych z tą tematyką. 11 lipca odbędą się uroczystości przed pomnikiem Poległym i Pomordowanym na Wschodzie.

Internet bez lewicowej cenzury

WOLNOŚĆ SŁOWA \ Zbliża się 11 listopada? Możemy być więcej niż pewni, że spora część profili patriotycznych w mediach społecznościowych zostanie zablokowana. Chociaż lewicowa cenzura w sieci nasila się okresowo, działa przez cały rok. Internauci mówią: „Dość!”.

O inicjatywie „Internet bez lewicowej cenzury” i towarzyszącej jej petycji pisaliśmy już kilka miesięcy temu. – Bardzo często cenzurowane w mediach społecznościowych są treści promujące wartości chrześcijańskie, patriotyczne czy narodowe. W związku z tym Instytut Ordo Iuris przeprowadził akcję petycyjną. Zbiera podpisy pod apelem o wprowadzenie zmian prawnych gwarantujących wolność słowa w sieci, który 2 lipca osobiście przekazaliśmy ministrowi cyfryzacji Markowi Zagórskiemu – informuje dr Tymoteusz Zych z Ordo Iuris. Jak dodaje, propozycja została przyjęta dobrze, a sam instytut został zaproszony do udziału w konsultacjach. Podczas nich „mają zostać wypracowane nowe rozwiązania prawne i ad-

ministracyjne, które mogą pomóc skończyć z cenzurą w internecie”. Główne założenia projektu to wprowadzenie w mediach społecznościowych zasady: „co nie jest wyraźnie zabronione, jest dozwolone”, a także obowiązku każdorazowego szczegółowego wyjaśnienia, dlaczego treści są usuwane, oraz jasnej procedury odwoławczej i zakazu dyskryminacji światopoglądowej. Pod petycją, która uzyskała poparcie Centrum Monitoringu Wolności Prasy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, podpisało się ponad 14,5 tys. osób. – Bardzo dziękujemy za udział w tej akcji, bo tylko razem mamy realny wpływ na rzeczywistość – dodaje dr Zych. (dl)

„Bolek” pisze do Jaggera

DEMOKRACJA \ Lech Wałęsa nie ma dość wizerunkowych porażek. Po fiasku ostatnich protestów, na których pojawiło się jedynie kilka tysięcy obrońców przywilejów sędziów, tym razem napisał list do zespołu The Rolling Stones, w którym błaga o wsparcie dla Polaków walczących o wolność.

Legendarny zespół rockowy po raz kolejny pojawił się w Polsce. Tym razem z okazji przyjazdu gwiazd awanturę postanowił wywołać Lech Wałęsa. Wyśłał on do zespołu list, w którym uświadamia jego członków, jak mają rozumieć sytuację w naszym kraju i że „obecny reżim chce zniszczyć niezależność sądów w Polsce”. Wałęsa prosi o gest. „Wielu Polaków walczy o wolność, ale potrzebują waszego wsparcia. Jeśli będziecie w stanie powiedzieć lub zrobić cokolwiek w czasie koncertu, będzie to dla nich wiele znaczyć” – pisze Lech Wałęsa (w przeszłości m.in. tajny współpracownik SB o pseudonimie Bolek) do lidera zespołu Micka Jaggera. Koncert The Rolling Stones odbył się wczoraj wieczorem na Stadionie Narodowym.

Lech Wałęsa od kilkunastu tygodni próbuje wywołać awanturę. W ostatnim czasie ostrzegał, że jeżeli ktoś spróbuje go powstrzymać przed udziałem w manifestacji w obronie sądów, to użyje broni. Ostatnio zapowiadał spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim. „Muszę pomóc, bo ta zaraza się rozlaży. Wszędzie będą podobne scenariusze. Mam plan, ale potrzebuję większej liczby ludzi. [...] Gdybym wiedział, jak zmienić tę sytuację, miałbym być może kolejnego Nobla. Zamierzałem spotkać się z Jarosławem Kaczyńskim, i to nawet jeśli miałbym się do niego »przedrzeć«, bo do skakania przez płot jestem przyzwyczajony” – napisał w sobotę Wałęsa. Do jego słów nie odniósł się żaden poważny polityk PiS. Jacek Liziniewicz

2	OPINIE
3	TEMAT DNIA
4-5	POLSKA
6-7	ŚWIAT
8-11	GOSPODARKA
13	KULTURA
14-15	PUBLICYSTYKA
16	SPOŁECZEŃSTWO
17	OBRONA NARODOWA
18	PROGRAM TV
19-20	SPORT



fot. Pixabay/d

ZNIKAJĄCE ZAWODY

PRACA \ Doradca klienta w banku, sprzedawca, bibliotekarz to zawody, które niedługo mogą zniknąć z rynku pracy – przewidują eksperci. Zaznaczyli jednak, że wraz z rozwojem cywilizacyjnym, technologicznym i promocją kreatywności będą się pojawiały nowe profesje, np. trener sztucznej inteligencji.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

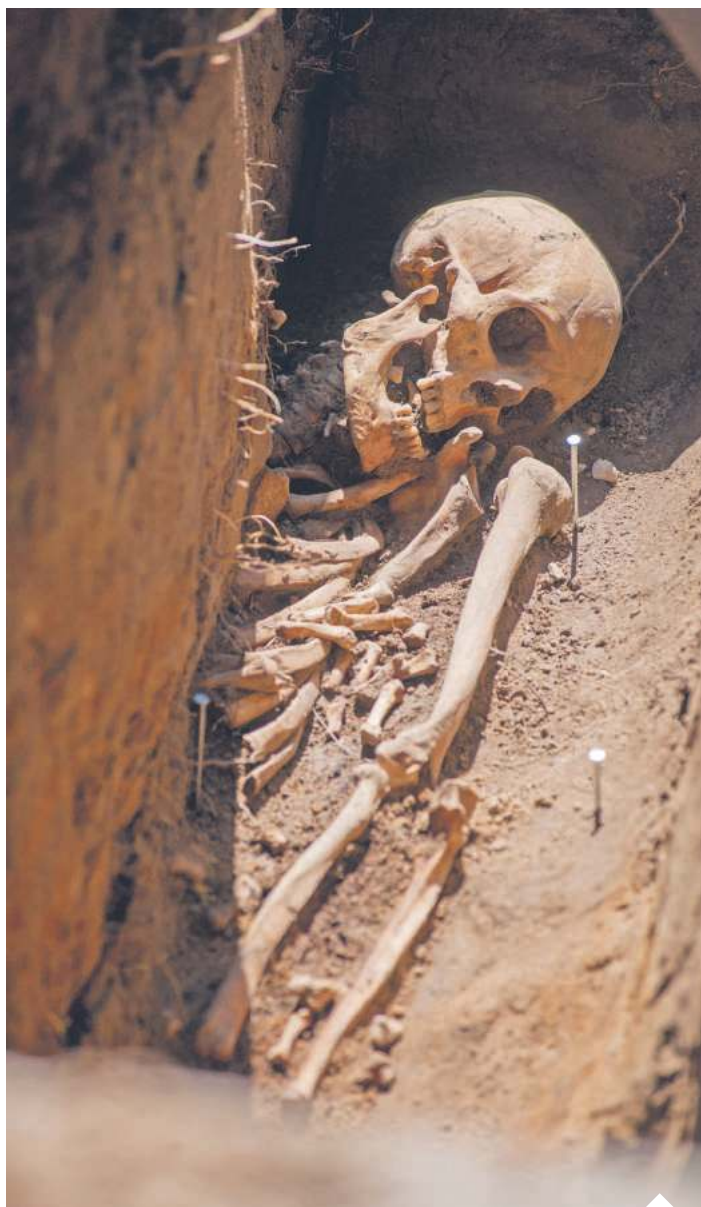
OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



Znaleziono szczątki 27 ofiar komunistycznych zbrodni | fot. Krzysztof Sitkowski/GP

POSZUKIWANIA \ Postępy w pracach ekipy prof. Szwagrzyka

IPN odnajduje kolejne ofiary komunistów

Szczątki 22 osób w Białymstoku i do pięciu w Bydgoszczy – to efekt ostatnich etapów poszukiwań ofiar totalitaryzmów, jakie zespół ekspertów z Instytutu Pamięci Narodowej pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka prowadził w tych dwóch miastach. Jednocześnie prace archeologiczno-ekshumacyjne kontynuowane są na terenie byłego aresztu śledczego na warszawskim Mokotowie.

Jan Przemyński

W ubiegłym tygodniu zarówno w Białymstoku, jak i w Bydgoszczy eksperci z IPN zamknęli kolejne etapy prac archeologiczno-ekshumacyjnych. O poszukiwaniach prowadzonych w pierwszym z tych miast pisaliśmy na łamach „Codziennej” wiele razy. We właśnie zakończonym etapie prac ekipa pod kierownictwem prof. Krzysztofa Szwagrzyka odnalazła szczątki 22 osób. Znajdowały się one w pięciu grobach na terenie dwóch posesji, niedaleko cmentarza prawosławnego przy ul. Wysockiego w Białymstoku. Wstępne oględziny kości wskazały, że niektóre z ofiar miały związane ręce, widać też ślady postrzałów w głowę. Ujawnione zostały również

strzępy ubrań, obuwia, wśród rzeczy osobistych jest kilka medalików. – Wykluczamy, że są to zbrodnie niemieckie. Wszystko wskazuje na to, że są to zbrodnie komunistyczne, od 1944 r. poczynając – mówił pod koniec czerwca prof. Krzysztof Szwagrzyk, który wówczas wizytował miejsce poszukiwań.

Przypomnijmy, że podczas pierwszego etapu prac w tym miejscu, który przeprowadzono jesienią ubiegłego roku, odnaleziono kości 21 osób oraz drobne kości dwóch kolejnych. Wiadomo też, że zespół z Biura Poszukiwań i Identyfikacji (BPII) ma zamiar powrócić i przebadac kolejne tereny w okolicy cmentarza prawosławnego przy ul. Wysockiego w Białymstoku, a stanie się to najprawdopodobniej jesienią tego roku.

Z kolei na terenie cmentarza komunalnego przy ulicy Kcyńskiej

w Bydgoszczy, gdzie również w zeszłym tygodniu zakończono prace, specjaliści BPII odnaleźli szczątki pięciu osób, najprawdopodobniej więźniów politycznych z lat 1945–1956. Kości zostaną teraz poddane badaniom genetycznym w celu ich identyfikacji.

Ciekawie zapowiadają się również wyniki poszukiwań, które IPN wszczął na terenie byłego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich III Rzeszy w Bad Polzin (obecnie Połczyn-Zdrój). Tutaj specjaliści z zespołu prof. Szwagrzyka szukają miejsc pochówków ofiar pseudonaukowych eksperymentów medycznych dokonywanych między innymi na osobach małoletnich przez funkcjonariuszy III Rzeszy. O tych pracach będziemy jeszcze informowali na łamach naszej gazety.

(PAP)

Z Piły na podbój kosmosu

NAUKA \ Jedzenie dla astronautów, warunki identyczne jak w księżycowej bazie, a także codzienne problemy, z jakimi muszą się zmagać uczestnicy misji kosmicznych – tego i wielu innych rzeczy naukowcy mogą doświadczać w księżycowo-marsjańskiej bazie Lunares w Pile (woj. wielkopolskie). Eksperci przygotowują się właśnie do nowego sezonu „pozaziemskich” misji.

O niezwykle projekcie, jakim jest baza Lunares w Pile, pisaliśmy kiedyś na łamach tygodnika „Gazeta Polska”. Uruchomiona została w ubiegłym roku na terenie byłego lotniska wojskowego i służy do przeprowadzania różnego rodzaju doświadczeń pomocnych w planowaniu przyszłych misji kosmicznych. W habitacie panują warunki podobne do tych, które astronauta znajdą w prawdziwej bazie na Księżycu lub Marsie. Tegoroczne badania będą dotyczyły m.in. wpływu snu na poziom agresji i stres, poświęcone będą zaburzeniom równowagi i błędnika oraz kwestiom związanym z funkcjonowaniem układu pokarmowego. Część misji organizowana jest przy współpracy z krajowymi i zagranicznymi uczelniami.

Leszek Orzechowski, projektant i operator Lunares, powiedział, że po zakończeniu pierwszego sezonu i przed przystąpieniem do nowych misji placówka znacznie się rozwinęła i zyskała nowe funkcjonalności. – Wzbogaciliśmy się o nowy sprzęt badawczy, powiększyliśmy wyposażenie laboratoriów do badań biologicznych, do analizy próbek. Zakupiliśmy nowe repliki i prototypy skafandrów kosmicznych – wyjaśnił Orzechowski.

Pierwsza misja w pilskiej bazie wystartuje w połowie lipca i potrwa niemal do końca miesiąca. – W jej trakcie będą testowane nowe typy skafandrów, uczestnicy przyjrzą się interakcjom człowiek-robot, zaplanowane zostały badania związane z medycyną, psychologią i socjologią. Ko-

mandorem misji jest dr Sarah Jane Pell, która nie tylko testuje skafandry kosmiczne i jest wytrawnym australijskim nurkiem, ale jest również znaną w świecie artystką – powiedział Leszek Orzechowski.

Uczestnicy misji zamieszkają w habitacie składającym się z modułów: sypialnego, kuchni, biura, laboratorium biologicznego, laboratorium analitycznego, magazynu ze sprzętem, siłowni oraz łazienki. Całość połączona jest symulowaną szluzą powietrzną z wnętrzem dawnego lotniczego hangaru. Odtworzono w nim marsjański czy księżycowy krajobraz. Aby wyjść „na powierzchnię”, naukowcy będą musieli włożyć specjalny skafander.

(Jan Przemyński, PAP)

Koniec śledztwa ws. mieszkania posła PO

PARAGRAF \ Nie będzie dalszego śledztwa w sprawie rzekomego czerpania korzyści z prostytutki w mieszkaniu wynajmowanym od posła PO Roberta Kropiwnickiego.

Krakowska Prokuratura Regionalna umorzyła śledztwo dotyczące się po zebraniu materiałów wskazujących, że w mieszkaniu wynajmowanym od posła PO świadczone były usługi seksualne. Śledczy nie dopatrzyli się podstaw do uznania, że poseł był w jakikolwiek sposób związany z tym procederem ani że posiadał wiedzę o tym, co się działo w jego mieszkaniu.

Kobieta, która wynajmowała od Kropiwnickiego mieszkanie, przyznała, że świadczyła usługi seksualne, ale nikt poza nią nie czerpał z tego korzyści finansowych.

Śledztwo prowadziła Prokuratura Regionalna w Krakowie, dokąd przeniesiono je z prokuratury legnickiej.

Postanowienie się uprawomocniło, bo żadna ze stron nie składała zażaleń na decyzję prokuratorów.

W innym postępowaniu, wyłączonym wcześniej ze spra-

wy nielegalnej działalności w mieszkaniu, które wynajmował poseł, prokuratura nadal sprawdza oświadczenie majątkowe posła. Sprawa mieszkania rozpoczęła się w styczniu 2016 r. Wówczas w dyskusji na temat zmian wprowadzanych przez rząd w prokuraturze liczne kwestie poruszał z mównicy poseł Robert Kropiwnicki.

– Sytuacja jest trudna, bo poseł Kropiwnicki wychodzi na mównicę i mówi wielokrotnie o standardach. Problem polega na tym, że mieszkańcy okręgu pana posła Kropiwnickiego skarżą się, iż pan poseł Kropiwnicki w swoim mieszkaniu prowadzi agencję towarzyską – mówił Patryk Jaki. W związku z tą wypowiedzią Kropiwnicki pozwał Jakiego. Domagał się od niego przeprosin i zapłaty 20 tys. zł na cel społeczny.

(mem)



WYCIĘK GROŹNIEJ SUBSTANCJI W STOLICY

WARSZAWA \ 14 osób przewieziono do szpitali po wycieku substancji chemicznej, który miał miejsce w niedzielę na terminalu cargo w Warszawie – poinformowała stołeczna Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej.



SPRAWCY RZEZI WOŁYŃSKIEJ BĘDĄ UKARANI

WOŁYŃ \ Ustalenie sprawstwa niektórych członków OUN-UPA odpowiedzialnych za dokonywanie zbrodni wołyńskiej jest prawdopodobne – podaje prokuratura IPN o największym śledztwie ws. rzezi Polaków na Wołyniu.



Kolejny problem Stanisława Gawłowskiego? | fot. Pixabay/d

SKANDAL \ Miliony utopione w kontrowersyjnej inwestycji

„Oczko w głowie Gawłowskiego” za 2 mln euro

Spalarnia śmieci w Radzikowie pod Kołobrzegiem była „oczkiem w głowie” wiceministra środowiska Stanisława Gawłowskiego. Lobbował on na jej rzecz, a przeciwników nazywał „szkodnikami”. Kosztowała ona 2 mln euro unijnej dotacji. Problem w tym, że mimo hucznego otwarcia nigdy nie została uruchomiona i już nie zostanie.

Tomasz Duklanowski

Kołobrzeg to oprócz Koszalina jeden z matczyniów Gawłowskiego. Od lat rządzi tu ludzie PO. Prezydent tego miasta Janusz Gromek specjalnie przyjechał pod budynek szczecińskiej prokuratury, by na oczach kamer przytulać Gawłowskiego, gdy ten został zatrzymany przez CBA. W Kołobrzegu wiele inwestycji prowadzili koledzy wiceministra – m.in. Bogdan K. (właściciel apartamentu w Chorwacji), który wraz z zawieszonym sekretarzem generalnym PO przebywa w areszcie. Dziś wiemy, że Gawłowski wiele inwestycji wspierał nie całkiem bezinteresownie, ale – jak ustaliła prokuratura – za łapówki sięgające setek tysięcy złotych.

Budowa spalarni w Radzikowie została w większości sfinansowana przez Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego, który podlegał Ministerstwu Rozwoju Regionalnego, kierowanemu przez Elżbietę Bieńkowską. Na spalarnię została przeznaczona dotacja w wysokości 2 mln euro. Inwestycja była prowadzona przez firmę Portka sp. z o.o., której właściciel znał się z posłem Stanisławem Gawłowskim. W spalarni miało być utylizo-

wanych ok. 10 ton odpadów w ciągu doby.

Przeciwko inwestycji od samego początku protestowali mieszkańcy. Jednym z głównych jej przeciwników było Stowarzyszenie Ekologiczne Kołobrzeg. Spalarnia miała powstać w Radzikowie, tuż przy kołobrzesckiej dzielnicy uzdrowskiej.

– Mimo naszych protestów spalarnia została wybudowana z wykorzystaniem unijnej dotacji, wynoszącej ponad 2 mln euro – mówi Krzysztof Plewko ze Stowarzyszenia Ekologicznego Kołobrzeg, radny PiS. – Do niczego się nie nadaje, w tej chwili urządzenia, które w niej są, próbuje sprzedać syndyk masy upadłościowej. Mimo władowania w nią dużych pieniędzy publicznych spalarnia nigdy nie działała.

Do zwolenników jej budowy należał były minister środowiska Stanisław Gawłowski w 2010 r. Kiedy inwestycja została ukończona, pojawił się on na uroczystym otwarciu. Osoby, które wcześniej protestowały przeciw inwestycji, nazwał „szkodnikami”. Spalarnię chwalił się także Urząd Marszałkowski, kierowany przez partyjnego kolegę Gawłowskiego – marszałka Olgierda Gablewicza.

– Ta spalarnia to było takie oczko w głowie Gawłowskie-

go – mówi Krzysztof Plewko. – Problem polegał na tym, że zastosowano przestarzałą technologię. Była to quasi-piroliza, czyli niskotemperaturowe spalanie odpadów. Po uruchomieniu spalarni z jej komina wydobywał się czarny trujący dym, który nie spełniał żadnych norm. Dlatego inwestycja nigdy nie dostała zgody na użytkowanie.

Po dwóch latach, kiedy było pewne, że spalarnia nie zostanie uruchomiona, Krzysztof Plewko zwrócił się do minister Elżbiety Bieńkowskiej z pytaniem, w jaki sposób inwestycja została rozliczona. – Pytanie wydawało się oczywiste, bo za-inwestowano tak duże pieniądze, a spalarnia nie działa – mówi radny Plewko. – W odpowiedzi uzyskałem informacje, że ministerstwa nie interesuje to, czy spalarnia działa. Dla niego ważne jest to, czy jej wyposażenie zostało zakupione.

Dziś wyposażenie spalarni usiłuje sprzedać syndyk masy upadłościowej ze niecałe 2 mln zł. Eugeniusz Portka, właściciel firmy, która spalarnię wybudowała, nie chciał z mną rozmawiać. Z kolei „ojciec chrzestny spalarni” – poseł Gawłowski wciąż przebywa w Areszcie Śledczym w Szczecinie. Jest podejrzany m.in. o przyjmowanie łapówek od kolegów – biznesmenów.

Nawet dziś chcą podkopać polskość

KOŚCIÓŁ \ Premier Mateusz Morawiecki uczestniczył w niedzielę na Jasnej Górze w 27. Pielgrzymce Rodziny Radia Maryja. Głównym punktem była msza św. pod przewodnictwem kard. Zenona Grocholewskiego.

Szef rządu podkreślił w swoim wystąpieniu, że „Jasna Góra zawsze była duchową stolicą Polski”. „Na przestrzeni wieków broniła nas, dawała nam pocieszenie w najtrudniejszych czasach. Polskie serca biły tutaj bardzo mocno i dzisiaj również nasze polskie serca biją tutaj bardzo mocno, bo Jasna Góra to symbol ducha, nadziei, polskości i oporu; symbol obrony i oporu przed złem” – powiedział Morawiecki.

„Tak jak wielki temu wróg próbował się podkopać podstępem, zrobić przekop, tak samo już w czasach wolnej Polski przez 25 lat, ale nawet i do dzisiaj, różni nasi przeciwnicy ideowi i inni próbują zrobić podkop pod Polskę, podkop pod polskość, pod nasze tradycyjne wartości: rodzinę, patriotyzm, pod marzenia o wielkiej, wspaniałej

Polsce; wszystko to próbują podkopać” – kontynuował. Zaznaczył również, że to właśnie takim rodzinom jak te zgromadzone na jasnogórskich wałach „zawdzięczamy, że polskość przez wieki, ale również w ostatnich dziesięcioleciach, przetrwała, rozwija się i kwitnie”.

W pielgrzymce uczestniczyli m.in. minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak, minister spraw wewnętrznych i administracji Joachim Brudziński, minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk, minister sportu Witold Bańka, minister rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski oraz Antoni Macierewicz i Jan Szyszko.

(sm/TVP)

Czas zamienić wymiar niesprawiedliwości w wymiar sprawiedliwości

REFORMA \ Funkcjonujący w Polsce wymiar niesprawiedliwości należy zamienić w wymiar sprawiedliwości – przekonywał europoseł Ryszard Czarnecki (PiS) w programie Tomasza Sakiewicza „Polityczna kawa” (Telewizja Republika).

W niedzielnym programie Tomasza Sakiewicza („Gazeta Polska”) „Polityczna kawa” dyskutowano m.in. o tym, skąd się biorą przyjaciele esbeków w Sądzie Najwyższym oraz kto tak naprawdę wygrał na porozumieniu Polski z Izraelem. Europoseł PiS Ryszard Czarnecki, gdy odpowiadał na pytanie o sędziego Jerzego Iwulskiego, nie miał wątpliwości, że w Polsce istnieje zły wymiar sprawiedliwości. – Funkcjonujący w Polsce wymiar niesprawiedliwości należy zamienić w wymiar sprawiedliwości. Sąd Najwyższy to przez lata było państwo w państwie. To chichot historii, że Gersdorf idzie na urlop, a jej zastępcą zostaje człowiek z takim życiorysem. Dziwi mnie, że nie ma żadnych narzędzi kontrolnych – mówił.

Z kolei Tadeusz Płużański, szef publicystyki w TVP Info,

przyznał, że takich sędziów jak Iwulski „są w skali kraju dziesiątki, może setki”. – Denerwuje nas przeszłość sędziego Iwulskiego związana z systemem totalitarnym. Jest to przypadek godny potępienia. Ale pamiętajmy, że jest to też problem systemowy. Polska nie dokonała dekomunikacji – powiedział Płużański.

Wiceprzewodniczący PE Bogusław Liberadzki z SLD dowodził natomiast, że „wszelkiego rodzaju uproszczenia nie są dobre, a rewolucyjny zapał należy ostudzić”, ponieważ „nie jest on najlepszym doradcą”.

Program Tomasza Sakiewicza „Polityczna kawa” można oglądać zawsze w niedzielę o godz. 12 na antenie Telewizji Republika oraz na stronie internetowej www.telewizjarepublika.pl.

(sm)



fot. Tyrone Siu/Reuters

POŁOWA DZIECIĘCEJ DRUŻYNY URATOWANA

TAJLANDIA \ Od wczoraj w prowincji Chiang Rai trwa akcja ratunkowa związana z wydobywaniem z zalanej jaskini 12 chłopców i ich opiekuna, uwięzionych od 23 czerwca. W pierwszych godzinach operacji pletwonurkowie i komandosi ewakuowali sześciu chłopców. Akcja ma się zakończyć dzisiaj.

WILEŃSZCZYNA \ „Jesteśmy dumni, że Polska jest wolna”

Wilno świętuje 74. rocznicę operacji „Ostra Brama”

W weekend w Wilnie rozpoczęły się tygodniowe uroczyste obchody 74. rocznicy operacji „Ostra Brama”. Biorą w nich udział Polacy z Wileńszczyzny, weterani oraz liczni goście z Polski i Białorusi.

Ilona Lewandowska

korespondencja z Litwy

W dniu rozpoczęcia uroczystości – 7 lipca – do litewskiej stolicy przyjechali m.in. ci, dla których ma to szczególny wymiar, czyli ostatni żyjący uczestnicy wydarzeń z lipca 1944 r. – Przed prawie 80 laty wyrwano nam Polskę, ale nie umiano Polski wyrwać z nas. Jesteśmy dumni, że Polska jest wolna. Dzisiaj walczymy nadal, prosimy Boga i modlimy się o wolność dla nas, Kresów Wschodnich – mówiła w sobotę w czasie uroczystości przy grobach poległych żołnierzy AK Na Rosie płk Weronika Sebastyanowicz, prezes Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi.

Uroczyste obchody rozpoczęły się od mszy św. w intencji poległych, sprawowanej w kościele pw. św. Piotra i Pawła na Antokolu. Po wspólnej modlitwie uczestnicy udali się w miejsce symboliczne dla polskiej historii – na cmentarz Na Rossie, gdzie przy grobach poległych żołnierzy oraz przy Mauzoleum Matki i Serca Syna (Józefa Piłsudskiego) uczcili walczących w obronie ojczyzny. – Przybyliśmy tu, aby oddać cześć i hołd, pomodlić się za naszych narodowych bohaterów.



Na uroczystych obchodach 74. rocznicy operacji „Ostra Brama” nie mogło zabraknąć ostatnich żyjących uczestników tamtych wydarzeń, którzy oddali hołd poległym bohaterom narodowym | fot. Marian Paluszkiwicz/Gazeta Polska

rów. Za młodych ludzi, którzy w wieku siedemnastu, osiemnastu, dwudziestu kilku lat stanęli do walki. Nikt z nich nie pytał o zapłatę, oni czuli obowiązek, żeby wyzwolić to piękne miasto z rąk niemieckiego okupanta. Spoczywają tu, Na Rossie, u podnóża swoich poprzedników – legionistów pod dowództwem marszałka Józefa Piłsudskiego. To dzięki niemu Polska może obchodzić w tym roku setną rocznicę odzyskania niepodległości – mówił podczas uroczystości Artur Kondrat, pre-

zes zarządu Stowarzyszenia Łągierników Żołnierzy Armii Krajowej, głównego organizatora obchodów w Wilnie.

W uroczystości wzięli udział kombataneci z Polski, Litwy i Białorusi, polscy dyplomaci, przedstawiciele władz, organizacji społecznych i młodzież. Na grobach żołnierzy AK złożono kwiaty i zapalono znicze. Przez kolejne dni uczestnicy obchodów będą odwiedzali miejsca bitew i cmentarze żołnierzy AK, które są rozsiane po całej Wileńszczyźnie. Równole-

gle w Wilnie odbywa się wiele innych wydarzeń związanych z rocznicą powstania wileńskiego. W sobotni wieczór w ramach obchodów w Domu Kultury Polskiej w Wilnie odbył się koncert patriotyczny, na którym wystąpili Maciej Wróblewski oraz artyści Polskiego Studia Teatralnego w Wilnie – Teatru Studio.

Własny projekt obchodów przygotowali również przedstawiciele młodego pokolenia Polaków z Wileńszczyzny: Koło Związku Polaków na Litwie (ZPL) – Wileńska Młodzież Pa-

triotyczna (WMP). – Przygotowaliśmy naszą propozycję tak, by była atrakcyjna dla różnych grup wiekowych. W niedzielę wyruszył w trasę 16-kilometrowy rajd rowerowy po miejscach związanych z operacją „Ostra Brama”. Z kolei dzieciom zaproponowaliśmy udział w grze miejskiej „Burza w Wilnie”. We wtorek mamy propozycję dla wszystkich – wycieczkę z przewodnikiem po miejscach związanych z II wojną światową, w środę zaś – wycieczkę autokarową po bardziej oddalonych od Wilna zakątkach. Podeszliśmy do tej sprawy poważnie: kilka miesięcy temu napisaliśmy projekt i otrzymaliśmy dofinansowanie z Ambasady RP w Wilnie. Z kolei w zorganizowaniu pokazu filmu „Wykłęty” i spotkania z reżyserem Konradem Łęckim pomogła nam Fundacja Pomoc Polakom na Wschodzie – mówi „Codzienniej” Magdalena Bartoszewicz, prezes WMP.

Operacja „Ostra Brama” trwała od 7 do 13 lipca 1944 r. Miała ona na celu wyzwolenie Wilna spod okupacji niemieckiej i oprowadzenie miasta przed nadciągającymi oddziałami Armii Czerwonej. W bezpośrednich walkach o Wilno oraz w zewnętrznych atakach na linie komunikacyjne i pojedyncze oddziały Wehrmachtu uczestniczyło ponad 12,5 tys. żołnierzy Armii Krajowej. W trakcie działań śmierć poniosło blisko 500 żołnierzy AK, a ponad tysiąc zostało rannych.

Rząd Merkel na równi pochyłej

BERLIN \ 78 proc. Niemców jest zdania, że rząd Angeli Merkel nie wypełnia dobrze swoich obowiązków – wynika z sondażu ARD. Jest to wzrost aż o 15 pkt proc. w ciągu miesiąca. Jedynie 21 proc. respondentów odpowiedziało, że jest zadowolonych z prac rządu.

To najgorszy wynik od początku koalicji. Jeszcze w kwietniu, miesiąc po zaprzysiężeniu, cieszyła się ona poparciem przekraczającym 33 proc. Z miesiąca na miesiąc poparcie dla rządu systematycznie jednak spada.

Jednym z głównych powodów takiego stanu rzeczy jest spór o imigrantów. Choć w ub. tygodniu udało się

osiągnąć porozumienie w tej sprawie między koalicyjnymi partiami chadeckimi CDU a CSU, wyborcy prawicy nie mają na razie powodów do zadowolenia. Bawarska chadecja (CSU) zażądała od Merkel zdecydowanego zastrzeżenia polityki migracyjnej, a kanclerz zobowiązała się do przedstawienia europejskiej propozycji wyjścia z kryzysowej sytuacji. W re-

zultacie obie partie uzgodniły, że dojdzie do utworzenia centrów tranzytowych dla migrantów, a także odsyłania osób poszukujących azylu na granicy austriacko-niemieckiej, jeżeli są one zarejestrowane w innym państwie UE. Berlin porozumiał się również z Wiedniem, by migranci, którzy trafią do ośrodków tranzytowych na wspólnej granicy, musieli

w nich pozostać i tam czekać na decyzję. W dalszej kolejności władze w Berlinie chcą ich odsyłać do krajów, do których trafili po dotarciu na Stary Kontynent.

W czwartek austriacką stolicę odwiedził szef niemieckiego MSW i lider CSU Horst Seehofer, który jest głównym krytykiem liberalnej polityki azylowej Angeli Merkel. Podczas spotkania

w Wiedniu z unijnymi korespondentami kanclerz Austrii Sebastian Kurz powiedział, że zmiany w polityce migracyjnej Niemiec wpłyną na działania jego kraju, prowadzone wzdłuż południowej granicy Austrii z Włochami i Słowenią. Zapowiedzi tych obawiają się z kolei Włosi, którzy nie chcieliby, żeby Wiedeń zamknął przełęcz Brenner lub ograniczył jej przepustowość, co negatywnie odbiłoby się na handlu. Miejsce to jest jednak najdogodniejsze dla imigrantów kierujących się w stronę Niemiec.

Aleksander Klos



JEDYNY GOŚĆ NA KORONACJI SUŁTANA

TURCJA \ Prezydent Bułgarii Rumen Radew, jako jedyny szef państwa Unii Europejskiej, będzie obecny na dzisiejszym zaprzysiężeniu na urząd prezydenta Turcji Recepta Tayyipa Erdoğana w Ankarze.

fot. Mohamad Torokman/Reuters



fot. Bogdan Cristel/Reuters

KATASTROFA MYŚLIWCA

RUMUNIA \ Myśliwiec MiG-21 rozbił się w sobotę na południowym wschodzie kraju podczas pokazów lotniczych w regionie Călărași (na Nizinie Wołoskiej). Pilot maszyny zginął na miejscu.

ŚWIAT

7

WOŁYŃ \ 75. rocznica ludobójstwa na Polakach

W hołdzie ofiarom rzezi wołyńskiej

Zbrodnia wołyńska to straszna karta w historii narodów polskiego i ukraińskiego, naznaczona cierpieniem i wzajemnymi głębokimi urazami – powiedział prezydent RP Andrzej Duda podczas uroczystości upamiętniających polskie ofiary ludobójstwa na Wołyniu. Jednocześnie zaapelował do władz ukraińskich o konserwację cmentarza, na którym w bezimiennym grobie spoczywają ciała polskich ofiar bestialskiego mordu.

Joanna Kowalkowska

W niedzielę prezydent RP Andrzej Duda udał się na Ukrainę, gdzie wziął udział w obchodach 75. rocznicy rzezi wołyńskiej. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Łucku, gdzie metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki wraz z ordynariuszem diecezji łuckiej bp. Witalijem Skomarowskim odprawili mszę św. w intencji ofiar zbiorowego mordu z 1943 r. – Przywołujemy tę prawdę o pamięci i tajemnicy zła tkwiącego w człowieku w kontekście 75. rocznicy krwawej niedzieli – powiedział w homilii abp Mokrzycki. – Przywołujemy prawdę o zamordowanych dziesiątkach tysięcy niewinnych osób, w tym

kobiet, dzieci i starców, o wielu rzymskokatolickich kapłanach i siostrach zakonnych, o wielu kapłanach grekokatolickich i prawosławnych, którzy doświadczyli represji za dezaprobatę względem popełnianych zbrodni i źle pojętego nacjonalizmu – wymieniał arcybiskup. Podczas mszy św. prezydent RP przekazał na ręce ukraińskiego bp. Skomarowskiego krzyż poświęcony pamięci pomordowanych Polaków. Następnie polska delegacja udała się na cmentarz w Ołyce, gdzie prezydent Duda złożył wieniec na bezimiennym zbiorowym grobie zamordowanych przed 75 laty Polaków. – Chciałbym, żeby każdy z tych Polaków odzyskał swoje imię i nazwisko, żeby był oznaczony i żeby rodziny mogły się tu pomodlić i uronić łzę – zaapelował prezydent Duda do lokalnych władz. – Zbrodnia wołyńska to straszna kar-

ta w historii narodów polskiego i ukraińskiego, naznaczona cierpieniem i wzajemnymi głębokimi urazami. Ból będzie trwał, ale wierzę, że czas zblizni rany i Polska oraz Ukraina będą budowały dobre relacje na prawdzie historycznej, która będzie prowadziła je do przyjaźni. Mamy dziś wspólne troski i myśl o bezpieczeństwie. Staramy się wspierać Ukrainę w drodze do Europy i chcemy, aby Rosja zaprzestała okupacji Ukrainy – oświadczył prezydent Duda. Chociaż ludobójstwo na Polakach przeprowadzone przez Ukraińską Powstańczą Armię (UPA) miało miejsce 11 lipca 1943 r., zwyczajowo rocznica krwawej niedzieli obchodzona jest w drugą niedzielę każdego lipca. Historycy szacują, że w latach 1943–1945 na Wołyniu i w Galicji Wschodniej życie straciło ok. 150 tys. Polaków.



To nie była żadna wojna między Polską czy Ukrainą. To była zwykła czystka etniczna po to, by Polaków z tych terenów usunąć – powiedział wczoraj prezydent RP podczas uroczystości na Wołyniu | fot. Jacek Turczyk/PAP

Elity UE oczarowane Morawieckim

USA \ W jednym z tekstów amerykański branżowy magazyn „Politico” chwali ostatnie słowa premiera RP Mateusza Morawieckiego poświęcone przyszłości unijnej wspólnoty. Autorzy tekstu wskazują, że podczas wystąpienia na szczycie w Strasburgu szef polskiego rządu oczarował elity UE trafną diagnozą problemów i wyzwania, przed jakimi stoi Europa.

Gazeta nie kryje ani podziwu dla polskiego premiera, ani zaskoczenia, z jak dużą delikatnością Mateusz Morawiecki podchodzi do tematów związanych z Unią Europejską. W swojej publikacji Ryan Heath i Gabriela Galindo cytują słowa szefa polskiego rządu wypowiedziane m.in. przed ubiegłotygodniowym szczytem UE w Strasburgu. „To właśnie wtedy Morawiecki pochwalił Angelę Merkel i Emmanuela Macrona za forsowanie cyfrowego podatku, a sam zdecydowanie poparł plan inwestycyjny Jeana-Claude’a Junckera, mówiąc o potrzebie pozytywnych przykładów w Europie” – czytamy na łamach „Politico”. Napisano też, że Morawiecki podkreśla, iż nie podchodzi „ideologicznie” do potencjalnego członkostwa Polski w stre-

fie euro: chce tylko, żeby polskie płace dogoniły te w Europie Zachodniej, zanim zostanie podjęta ostateczna decyzja. Branżowy magazyn wskazuje ponadto, że Morawiecki „z brutalną siłą” mówił w Strasburgu o porażkach Europy w dziedzinie podatków i o rajach podatkowych. Potępił unikanie podatków i mafie VAT-owskie, które – jak powiedział – okradają europejskich podatników na 350 mld euro rocznie. „W swoich wystąpieniach Morawiecki równie swobodnie cytuje lewicowego ekonomistę Thomasa Piketty’ego, jak i opisuje chrześcijaństwo jako istotę Europy i odrzuca krytykę przymusowego odsyłania na emeryturę polskich sędziów, powołując się na tzw. pluralizm konstytucyjny” – uważają dziennikarze „Politico”.

Tymczasem w swoim weekendowym wydaniu amerykański dziennik „Wall Street Journal” zamieścił obszerny artykuł poświęcony poglądom europosła PiS prof. Ryszarda Legutki na Unię Europejską, sytuację Polski w UE i problematykę liberalizmu. Autor materiału, Tunku Varadarajan, obszernie cytuje polskiego europosła. „WSJ” odnotowuje, że według prof. Legutki jednym z powodów, dla których Polska „doprowadza UE do szaleń”, jest „nieugięty proamerykanizm Warszawy”. Po brexicie Polska będzie – według profesora – „najbardziej atlantystycznym krajem w UE”. „To właśnie dlatego Polska chce umocnienia wschodniej flanki NATO wojskami amerykańskimi” – czytamy na łamach dziennika.

(kw)

Brak prawa jazdy zmienił plany terrorystów

HISZPANIA \ To miał być zamach za pomocą samochodu pułapki eksplodującego w miejscu chętnie odwiedzanym przez turystów – po prawie roku śledztwa poznajemy kolejne szczegóły zamachu terrorystycznego w Katalonii.

Śledczy badający ataki przeprowadzone 17 i 18 sierpnia 2017 r. w Katalonii, w wyniku których zginęło 16 osób, a ponad 120 zostało rannych, uzyskali nowe informacje o planach terrorystów. Dżihadysty, którzy dokonali zamachów w Barcelonie i Cambrils przy użyciu samochodów oraz noży, planowali przeprowadzenie ataku na znacznie większą skalę. Zmienili jednak swoje zamiary po wybuchu, do którego doszło w bazie terrorystów w Alcanar dzień przed zamachem. W wyniku eksplozji zginął tam 45-letni imam Abdelbaki As-Satty, który miał zradykalizować członków grupy ekstremistycznej. Zamachowcy o marokańskich korzeniach planowali także jeden duży zamach w Barcelonie lub na jej przedmieściach z użyciem cięża-

rówek, które miały być wypełnione ładunkami wybuchowymi i butlami z gazem. Wydawana w stolicy Katalonii gazeta „La Vanguardia” informuje, że na dzień przed atakiem terroryści udali się do miasta Sabadell, aby wypożyczyć samochody ciężarowe. Nie udało się im jednak zdobyć pojazdów, gdyż posiadali jedynie prawo jazdy kat. B, a nie wymaganą do kierowania ciężarówką kategorię C. Tego samego dnia w tej samej firmie dżihadysty wynajęli furgonetkę, którą później wjechali w przechodniów na barcelońskiej La Rambl. Po wynajęciu ciężarówek terroryści zamierzali nimi wjechać m.in. w bazylikę Sagrada Família i stadion Camp Nou, gdzie swoje mecze rozgrywa FC Barcelona.

(ak)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

OBROŃ NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

BANKI MAJĄ SIĘ DOBRZE

FINANSE \ Zysk netto sektora bankowego w okresie styczeń–maj 2018 r. wyniósł 6,44 mld zł, czyli wzrósł o 24,5 proc. rok do roku – podała Komisja Nadzoru Finansowego. Zysk netto w samym maju wyniósł 1,45 mld zł. W okresie styczeń–maj 2018 r. wynik z tytułu odsetek wzrósł rok do roku o 9,1 proc., do 18,59 mld zł.

ZATRUDNIENIE \ Za rządów PiS liczba osób bez pracy spadła do poziomu sprzed 28 lat

Bezrobotnych jest mniej niż milion

Długo na to czekaliśmy. Poziom rejestrowanego bezrobocia na końcu czerwca br. obniżył się do 969 tys. osób. Taka liczba bezrobotnych ostatnio była w październiku 1990 r. – poinformowała minister rodziny, pracy i polityki społecznej Elżbieta Rafalska.

Jan Kamieniecki

Bezrobocie w czerwcu 2018 r. spadło w stosunku do maja o 0,2 pkt proc., do poziomu 5,9 proc. Po raz pierwszy od 28 lat liczba bezrobotnych spadła poniżej 1 mln. – Długo na to czekaliśmy. Poziom rejestrowanego bezrobocia obniżył się na końcu czerwca do 969 tys. osób. Taka liczba bezrobotnych ostatnio była w październiku 1990 r. – podkreśliła Rafalska.

Minister przypominała, że w 2003 r., kiedy w Polsce było wysokie bezrobocie, liczba osób bez pracy wynosiła 3 mln 340 tys. – Teraz mamy o 2 mln 400 tys. bezrobotnych mniej niż wtedy – powiedziała. Zwróciła uwagę, że spadek liczby bezrobotnych w czerwcu 2018 r. odnotowano we wszystkich wojewódz-

twach, przy czym największy w woj. warmińsko-mazurskim – o 4,8 proc., zachodniopomorskim – o 4,7 proc., lubuskim – o 4,4 proc. i wielkopolskim – o 4,1 proc.

– Można się spodziewać dalszego spadku bezrobocia, choć pewnie nie będzie on tak spektakularny. Możemy też liczyć na dalszy wzrost płac – zaznaczyła Rafalska. Jej zdaniem na końcu czerwca 2019 r. bezrobocie może wynosić 4,9 proc. – Ale to jest bardzo optymistyczna prognoza – zastrzegła.

Minister zwróciła uwagę, że niskie bezrobocie może stwarzać problemy dla niektórych przedsiębiorców. – Wśród głównych barier, na co wskazują przedsiębiorcy, jest niedobór wykwalifikowanych pracowników – stwierdziła Rafalska. Dlatego kierowany przez nią resort próbuje ułatwić dostęp

do polskiego rynku pracy cudzoziemcom.

Wiceminister Stanisław Szwed przypomniał, że od 1 lipca obowiązuje rozporządzenie, które ułatwia zatrudnianie cudzoziemców. – Rozszerzyło ono wykaz zawodów, które są zwolnione z tzw. testu rynku pracy. W tym rozporządzeniu uwolniliśmy 280 zawodów. Wynika to głównie z głosów przedsiębiorców, którzy nie mogą znaleźć w naszym kraju pracowników – wyjaśnił.

Z danych ministerstwa wynika, że połowa zarejestrowanych to osoby długotrwale bezrobotne. Zwiększa się też odsetek bezrobotnych wśród starszych osób. – Musimy sięgać po biernych zawodowo, bo to jest niepowtarzalna szansa na zaktywizowanie tych osób – dodała Rafalska.

(PAP)



Spadek liczby bezrobotnych w czerwcu 2018 r. odnotowano we wszystkich województwach | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Sukcesja firm będzie łatwiejsza

PRAWO \ Parlament zakończył prace nad ustawą o zarządzie sukcesyjnym przedsiębiorstwem osoby fizycznej. Nowe regulacje stwarza ją dobre warunki do budowania i rozwoju polskich wielopokoleniowych firm rodzinnych.

Zgodnie z obecnie obowiązującym prawem w wielu sytuacjach śmierć właściciela oznaczała duże trudności dla firm. Można było przejąć majątek zmarłego, ale bez możliwości korzystania z elementów niezbędnych do funkcjonowania działalności gospodarczej, takich jak umowy o pracę, NIP czy decyzje administracyjne, zwłaszcza zezwolenia oraz koncesje. Śmierć przedsiębiorcy wpisanego do Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEIDG) powodowała też wygaśnięcie wielu kontraktów handlowych i oznaczała utratę pracy osób zatrudnionych w jego firmie. Dzięki nowym rozwiązaniom w wypadku śmierci przedsiębiorcy jego firma będzie mogła zachować operacyjną ciągłość działania. W mocy zostaną utrzymane umowy o pracę, kontrakty,

zezwoleń i koncesje związane z przedsiębiorstwem. Ustawa zawiera również rozwiązania zapewniające ciągłość rozliczeń podatkowych firmy oraz przewiduje zwolnienie z podatku od spadków dla osób, które odziedziczą przedsiębiorstwo i będą kontynuowały jego prowadzenie. Nowe przepisy pozwalają przedsiębiorcy wpisanemu do CEIDG powołać zarządcę sukcesyjnego. Będzie on prowadził bieżące sprawy przedsiębiorstwa po śmierci właściciela, do czasu zakończenia formalności spadkowych.

– Nowe rozwiązania umożliwią realną sztafetę pokoleń w polskim biznesie. Wiele firm, które przez blisko 25 lat wolności gospodarczej budowało swój dorobek i markę, będzie mogło bezpiecznie przejść do kolejnego okresu i nadal się rozwijać wraz

z nową generacją przedsiębiorców – twierdzi minister przedsiębiorczości i technologii Jadwiga Emilewicz. W perspektywie najbliższych lat zagadnienie sukcesji będzie dotyczyło coraz liczniejszej grupy przedsiębiorców. Osoby, które zakładały swoje firmy w pierwszych latach transformacji ustrojowej, dziś zbliżają się do dojrzałego wieku lub już go osiągnęły. – Do CEIDG jest obecnie wpisanych ok. 212 tys. przedsiębiorców, którzy ukończyli 65. rok życia. Pokolenie obecnie przejmujące rodzinne biznesy jest w zasadzie pierwszym pokoleniem w realiach polskiej gospodarki, które staje przed takim wyzwaniem – komentuje minister Jadwiga Emilewicz. Ustawa w najbliższym czasie trafi do prezydenta.

Andrzej Ratajczyk

S&P podniósł prognozy dla Polski

ROZWÓJ \ Agencja S&P Global Ratings podwyższyła z 4,5 proc. do 4,7 proc. prognozę wzrostu PKB Polski na 2018 r. Jednocześnie mocno obniżyła szacunki średniorocznej inflacji w Polsce w bieżącym roku – z 2,5 proc. do 1,7 proc.

Z opublikowanych pod koniec ubiegłego tygodnia szacunków międzynarodowej agencji ratingowej S&P wynika, że dynamika PKB Polski w 2018 r. – w porównaniu z kwietniowymi prognozami agencji – wzrośnie z 4,5 proc. do 4,7 proc., a średnioroczna inflacja spadnie w br. z 2,5 proc. do 1,7 proc. W raporcie nie podano uzasadnienia rewizji tych prognoz. W wypadku kluczowych wskaźników fiskalnych S&P utrzymała swoje wcześniejsze szacunki.

Minister finansów Teresa Czerwińska z zadowoleniem przyjęła najnowszą prognozę S&P. – To kolejny głos potwierdzający silne fundamenty polskiej gospodarki. Nasza dobra sytuacja makroekonomiczna została doceniona przez

międzynarodową agencję ratingową S&P Global Ratings. Potwierdza to stabilną perspektywę naszych finansów – skomentowała dla PAP.

S&P ocenia wiarygodność kredytową Polski na poziomie „BBB+”, najniższym spośród trzech największych agencji ratingowych świata. Rating Polski według agencji Fitch to „A-” (jeden poziom wyżej niż S&P), a agencja Moody's ocenia nas najwyżej – jej rating dla Polski to „A2” (dwa poziomy wyżej niż S&P).

Najbliższy przegląd tegorocznego ratingu Polski agencja Moody's zaplanowała na 14 września, a Fitch oraz S&P – na 12 października.

(jak)



for. Pixabay/d

ŚWIATOWY KONGRES INFORMATYCZNY W POZNANIU

CYFRYZACJA \ Poznań będzie pierwszym w historii polskim gospodarzem Światowego Kongresu Informatycznego (World Computer Congress), który odbędzie się we wrześniu. Kongres jest organizowany przez Międzynarodową Federację Przetwarzania Informacji (IFIP – International Federation for Information Processing), utworzoną w 1960 r. pod auspicjami UNESCO.

Pomimo dobrej sytuacji w branży turystycznej wciąż jest spora liczba biur podróży, które mają problemy z płynnością finansową. Dlatego żeby uniknąć nieprzyjemnych niespodzianek podczas urlopu, warto sprawdzić firmę sprzedającą nam wycieczkę czy wczasy.

Andrzej Ratajczyk

Według danych Polskiej Izby Turystyki ponad 44 proc. Polaków rezerwuje wczasy na ostatnią chwilę, najczęściej w czerwcu i lipcu. Gdy się decydujemy na kupno wycieczki, kierujemy się przeważnie ceną i często zapominamy, żeby zweryfikować wypłacalność wybranego biura podróży. Informacje o tym, czy dany podmiot działa legalnie i czy ma zabezpieczenie finansowe na wypadek bankructwa, są dostępne publicznie w Centralnej Ewidencji Organizatorów Turystyki i Pośredników Turystycznych (CEOTiPT), prowadzonej przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Z raportu Biu-

TURYSTYKA \ Bezpieczne wakacje

Sprawdź swoje biuro



Z raportu Biura Informacji Gospodarczej dowiemy się, czy biuro podróży jest stabilne i rzetelne finansowo
| fot. Zoubeir Souissi/Reuters

ra Informacji Gospodarczej dowiemy się z kolei, czy biuro podróży jest stabilne i rzetelne finansowo. – Nie ma powodów, żeby rezygnować z usług biur podróży, trzeba tylko robić to z głową. Jest wiele podmiotów

na rynku, które są rzetelne i wiarygodne. Pozyskanie wszystkich informacji o touroperatorze oraz wycieczce, na którą chcemy jechać, zminimalizuje ryzyko późniejszych problemów i pozwoli cieszyć się urlo-

pem bez stresu – mówi Edyta Szymczak, prezes zarządu ERIF Biura Informacji Gospodarczej SA.

Co ważne, w okresie wakacji mamy możliwość bezpłatnego sprawdzenia przedsiębiorcy na stronie

infoKonsument.pl, w bazie ERIF Biura Informacji Gospodarczej, w której znajdują się obecnie dane dotyczące 2258 pośredników turystycznych. Aż 393 z nich ma wpis negatywny, czyli informację o zadłużeniu. Głównie dotyczy to problemów z opłacaniem rachunków za usługi telekomunikacyjne, ale również niespłacanych rat kredytów i leasingów. Szczególnie niepokojąca jest liczba wpisów negatywnych o niezapłaconych przez touroperatorów składkach ubezpieczenia. Takich informacji jest aż 180. Dużą ostrożność powinny zachować planujące zakup wczasów lub wycieczek osoby z województwa małopolskiego i śląskiego. W tym pierwszym liczba zarejestrowanych opóźnień płatniczych touroperatorów wzrosła przez ostatnie trzy miesiące o 75 proc. – Wpisy negatywne w bazie ERIF BIG przestrzegają przed współpracą z firmami, które mogą w każdej chwili utracić płynność finansową i przysporzyć nam kłopotów w czasie wypoczynku. Z kolei informacje pozytywne potwierdzają rzetelność firmy – informuje Edyta Szymczak.

Patologia warta 262 mld zł

VAT \ W 2007 r. Polska była liderem Unii Europejskiej z najniższą luką w VAT, a w 2015 r. ta luka była jedną z najwyższych w Unii – mówił w sobotę szef KPRM Michał Dworczyk. Komisja śledcza zbada właśnie ten okres, dlatego że przyrost luki w VAT był wtedy największy.

W czwartek Sejm powołał komisję śledczą ds. VAT, która zbada i oceni prawidłowość działań poprzedniego rządu, związanych z zapewnieniem dochodów z VAT i akcyzy, oraz ewentualne zaniedbania w tym zakresie. Komisja przyjrzy się okresowi od grudnia 2007 r. do listopada 2015 r.

Dworczyk poinformował, że w latach 2008–2015 – zgodnie z danymi Komisji Europejskiej – do budżetu Polski w związku z wyłudzeniami VAT wpłynęło o 262 mld zł mniej.

– Te pieniądze nie wyparowały, te pieniądze ktoś ukradł (...), wyprowadził z Polski – mówił szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. – KE stwierdziło, że w 2007 r. Polska

była liderem Unii Europejskiej z najniższą luką w VAT. Od nas była lepsza tylko Holandia – przypominał. W 2015 r. ta luka była już jedną z najwyższych w Unii Europejskiej. – Właśnie dlatego potrzebna jest ta komisja. Tę patologię trzeba zbadać – podkreślił Dworczyk. Zauważył, że obecnie, podczas rządów Prawa i Sprawiedliwości, luka w VAT jest znowu jedną z najniższych w Unii.

Zadaniem komisji będzie sprawdzenie, gdzie leżały niekompetencja, zła wola, a może decyzje polityczne, które doprowadziły do tego, że pieniądze nie wpłynęły do budżetu państwa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu prace komisji mają się

odnosić przede wszystkim do działań, zaniedbań i zaniechań m.in. członków rządu, „w szczególności ministra właściwego do spraw budżetu, finansów publicznych i instytucji finansowych i podległych im funkcjonariuszy publicznych”. Wskazano również na prezesa Najwyższej Izby Kontroli i podległych mu funkcjonariuszy publicznych, prokuraturę oraz organy powołane do ścigania przestępstw, „w szczególności Szefa Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego oraz Komendanta Głównego Policji i podległych im funkcjonariuszy publicznych”.

W uzasadnieniu uchwały o powołaniu komisji posłowie PiS napisali, że w latach 2007–2015 można było zaobserwować zjawisko stopniowego rozszczelnienia systemu podatku VAT. Według nich Polska nie podejmowała działań sugerowanych przez raporty Komisji Europejskiej i wprowadzanych w podobnych jurysdykcjach podatkowych np. w Czechach czy na Słowacji.

Piotr Chmielarz

Owocowe kontrakty

PRZETWÓRSTWO \ Resort rolnictwa chce doprowadzić do wypracowania porozumienia między przetwórcami a rolnikami ws. skupu owoców. Chodzi o wprowadzenie umowy kontraktacji, którą strony zawierałyby z wyprzedzeniem – powiedział wiceminister rolnictwa Jacek Bogucki.

W tym roku ceny skupu owoców są wyjątkowo niskie. Zakłady przetwórcze płacą rolnikom za kilogram malin 1,75–2,0 zł, wiśni – 1,25–1,5 zł, czarnych porzeczek – 0,40 zł. Truskawki skupowano po 2,30–4,40 zł, a agrest po 0,60 zł. W opinii ekspertów ceny te nie pokrywają kosztów produkcji.

Według Boguckiego rozwiązaniem mogłoby być wprowadzenie obowiązkowych umów kontraktacyjnych zawieranych odpowiednio wcześniej, np. na wiosnę, tak jak to się dzieje w wypadku kontraktacji buraków cukrowych. Wyjaśnił on, że obecna ustawa nakazuje zawieranie umów kontraktacyjnych, tylko nie jest w niej określone, kiedy to ma nastąpić, dlatego bardzo często umowa jest podpisywana bezpośrednio przed skupem. Rolnicy sprzedają więc owoce w skupie po „cenie dnia”,

a nie mają możliwości ich przechowania do czasu lepszej koniunktury. Problem ze sprzedażą produktów rolnych dostrzegła Komisja Europejska, która już podjęła pracę nad uregulowaniem łańcucha dostaw.

Zdaniem wiceministra Boguckiego trzeba wypracować rozwiązania, które zostaną zaakceptowane przez obie strony. Obecnie rolnik jest w gorszej sytuacji, ponieważ to on ponosi konsekwencje wahań cenowych. Kompromis powinien polegać zaś na tym, że część ryzyka cenowego wezmą na siebie także przemysł i handel.

Sytuacja jest o tyle trudna, że branża przetwórcza nie wykazuje zainteresowania takim rozwiązaniem. Tłumaczy, że „pracuje na małych marżach”. Tymczasem rolnicy chcieliby mieć gwarancję skupu owoców.

(pch, PAP)

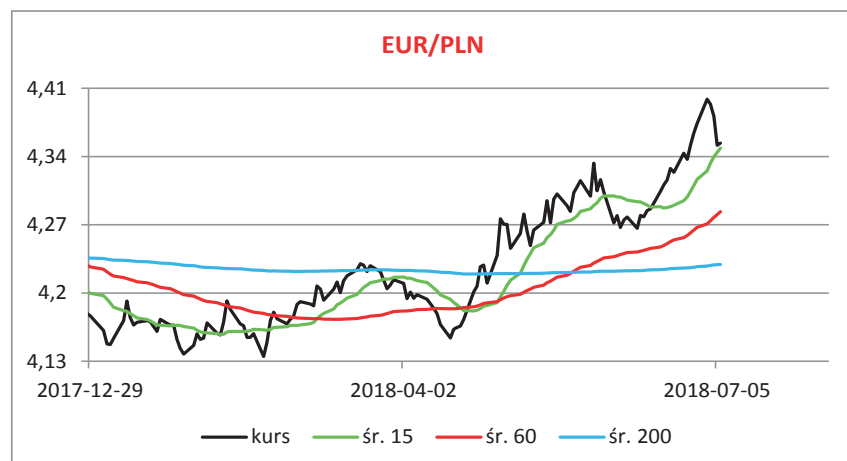


fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

ROZMAITOŚCI \ Premier Theresa May poinformowała, że brexit jest coraz bliżej, a Wielka Brytania opowiada się za pewnym ograniczeniem przepływu usług i osób.
• Sejm przyjął sprawozdanie z wykonania ubiegłorocznego budżetu państwa.

Korekta czy zmiana trendu?

WALUTY \ Tydzień po stronie euro i funta. Dolar w defensywie. Złoty także na plusie pomimo słabego odczytu w poniedziałek. Kłopoty Pekinu mocno uderzyły w juana.



Poniedziałek był bardzo trudny dla naszej waluty. Złoty zanotował trzy ponadroczne minima w stosunku do funta, euro i dolara, a to naprawdę spora rzadkość na rynku walutowym. Oczywiście złoty cierpiał za globalne triumfy amerykańskiej waluty, która w poniedziałek w czasie notowań była tak mocna, że euro kosztowało mniej niż 1,16 dol. Spadek złotego nie stanowił wyjątku, bo traciły także waluty z naszego regionu, takie jak forint czy czeska korona, a także geograficznie dalekie, takie jak dolary australijski czy nowozelandzki. W opinii części analityków kolejne cła nałożone przez USA na Chiny osłabiły zaufanie do innych walut i wraz z wyraźnym tracącym juanem (spadek w poniedziałek o 0,75 proc. do dolara) zmieniły obraz rynku walutowego. Traciły nawet frank i jen, co poniekąd utrzymywało ten niestabilny obraz i pozycję dolara.

Kolejne dwa dni przyniosły umiarkowaną poprawę notowań euro, które w środę zbliżyło się nawet do kursu 1,17 dol. Wyraźnie zyskał funt, który w środę

notował kurs wyższy o prawie 150 pipsów niż dwa dni wcześniej. Także dolar australijski czy korona szwedzka znacznie poprawiły swoje notowania, a ta druga zyskała we wtorek prawie 1,5 proc. do dolara. Temu umocnieniu w obu wypadkach nie towarzyszyła zmiana w zakresie poziomu stóp procentowych, ale duży wpływ miały na nie komunikaty z obu banków centralnych.

Czwartek upłynął pod znakiem oczekiwania na amerykańskie payrolle. Przyniosło to umocnienie euro, które było naprawdę bardzo blisko poziomu 1,17 dol. na zamknięciu, choć już wcześniej pokonało tę wartość. Był to zarazem bardzo dobry czas dla walut z naszego regionu. Złoty zyskał do dolara prawie 1 proc., a niewiele mniej – węgierski forint. To pokazuje, że wcześniejsze spadki były nieco niesprawiedliwe. Pewnym rozczarowaniem mógł być funt, który co prawda tylko nieznacznie stracił, ale zarazem pokazał, że istotne pokonanie poziomu 1,32 dol. jest jak na razie bardzo trudne.

Juan, który wdarł się do światowych serwisów informacyjnych po gwałtownym poniedziałkowym osłabieniu, kolejne dni miał już znacznie lepsze, jednak tuż po zamknięciu giełdy w Szanghaju odczyt w stosunku do dolara wskazywał na stratę. Podobnie było z koreańskim wonem. Znacznie lepiej prezentował się jen, który w stosunku do dolara, stabilnego w piątkowy poranek, notował jedynie symboliczną zmianę.

Ostatni dzień tygodnia to umocnienie euro. Waluta europejska zyskiwała praktycznie przez cały dzień, ale istotnym impulsem były dane z USA. Wzrosło tam zatrudnienie w sektorze pozarolniczym, ale także zwiększyło się bezrobocie, co może oznaczać mniejszą presję płacową, a zarazem osłabienie czynnika inflacyjnego. To zaś wcale nie musi przyspieszyć podniesienia stóp procentowych. Do dolara zyskało nie tylko euro (0,48 proc.), lecz także inne waluty. Nasz złoty umocnił się o 0,43 proc. Zamknął tydzień wzrostem o prawie 1 proc. i czterema kolejnymi spadkami pary USD/PLN. Euro i funt zyskały solidarnie po 0,6 proc., a tygodniową stratę zanotowały chyba tylko juan i rubel.

Co czeka nas dalej? Kolejny wakacyjny tydzień będzie bogaty w wydarzenia. Wtorek przyniesie publikację chińskich, norweskich i węgierskich danych o czerwcowej inflacji CPI. W środę spotkają się RPP oraz Bank Kanady. W obu wypadkach na zmiany stóp procentowych się jednak nie zanoszą. Dzień później zostaną opublikowane czerwcowy protokół ECB oraz francuskie, niemieckie i amerykańskie odczyty inflacyjne. Piątek przyniesie publikację inflacji CPI dla naszej gospodarki. Nie powinno być więc nudno, pomimo wakacyjnego sezonu.

Rafał Grodowski

Chiny uderzyły w ropę

SUROWCE \ Ropa na minusie. Miedź jeszcze gorzej. Nikiel bardzo słabo. W tle Chiny i obawy o eskalację konfliktu.

Rynek towarowy pokazał, jak bardzo ważna jest dla niego Azja. Spadki w Szanghaju rykoszetem uderzyły w notowania podstawowych surowców. Ropa Brent zamknęła tydzień obniżką o ponad 2,6 proc., co jednak można też uznać za efekt korekty po ostatnim wyraźnym wzroście. Sprzecznym komunikaty o zapasach z wtorku i wyjątkowo z czwartku zeszły tym razem na dalszy plan. Obawy o chiński eksport do USA i ograniczenie importu amerykańskiej ro-

py wpłynęły na bilans tygodnia. Nawet w sumie nie najgorsze dane handlowe z USA i rosnąca liczba odwiertów nie były w stanie zmienić obrazu tygodnia. Co ciekawe, w piątek paliwo WTI wyraźnie zyskało, ale tu tydzień także zamknął się spadkiem. Był więc słaby, ale i tak lepszy niż w wypadku metali przemysłowych. Miedź zanotowała znaczny spadek, wynoszący 4,4 proc. – traciła przez wszystkie pięć dni. Tu wpływ Chin był większy niż obawy o spadek podaży na rynku. O tym, że sytuacja miedzi nie była przypadkowa, świadczy najlepiej nikiel, którego kurs spadł o ponad 6,6 proc. To wyjątkowo dużo, bo ostatnio taki bilans tygodnia metal miał w połowie kwiet-

nia, w okresie sporych napięć na linii Rosja–USA.

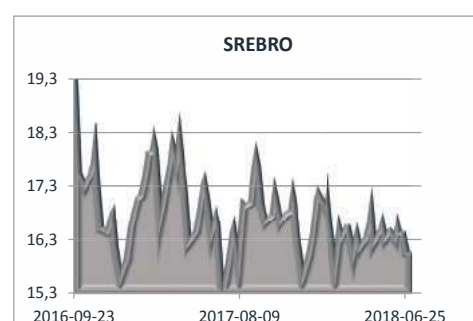
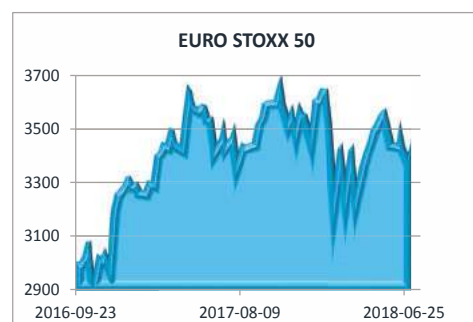
O sytuacji rynku dobrze świadczy indeks CRB, który stracił 1,1 proc., a gdyby nie znaczny wzrost w piątek (w dużej mierze pod wpływem rynku produktów rolnych) bilans byłby znacznie gorszy.

(rg)

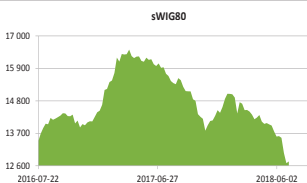
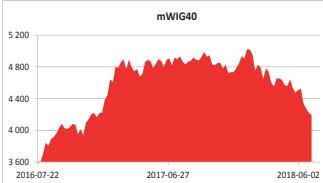
W SKRÓCIE

MONNARI \ Przychody spółki wyniosły w czerwcu 23,3 mln zł. Oznacza to wzrost o prawie 5 proc. w ujęciu rocznym.
NETIA \ W ramach transakcji pakietowych właściciela zmieniło ponad 800 tys. akcji spółki. Kurs wyniósł 4,8 zł.

Materiały przygotowane przez NXF

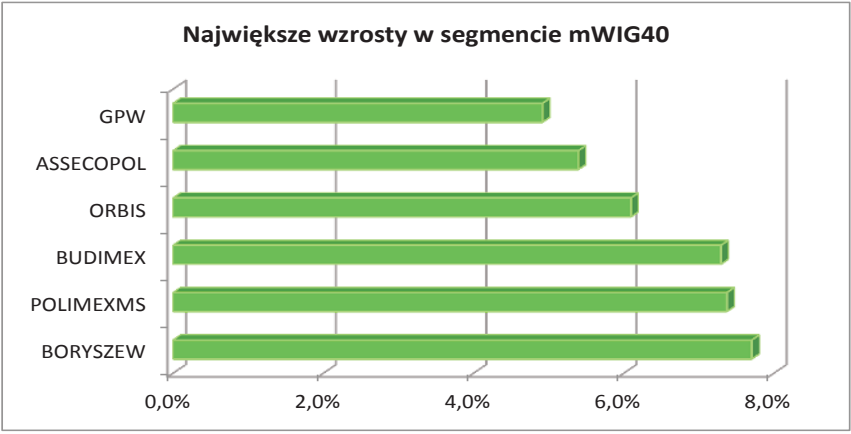
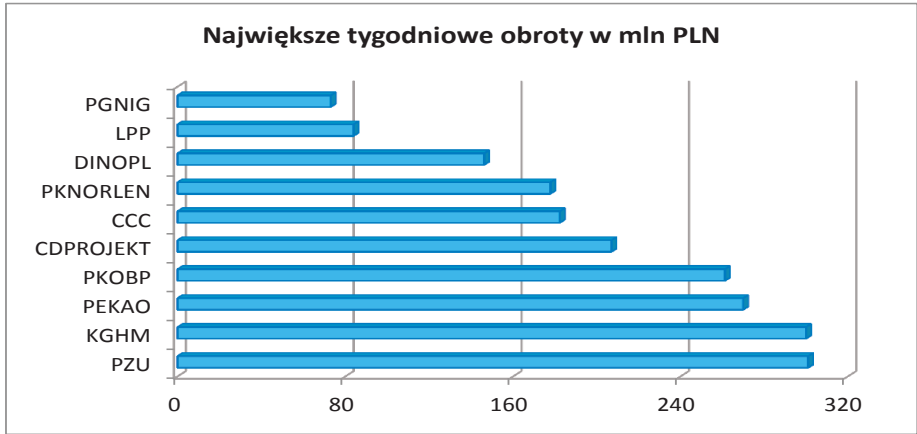


↑ 0,99037	0,03%	USDCHF	↓ 16,069	-0,22%	SREBRO	↓ 7617,7	-0,25%	FTSE 100
↓ 110,423	-0,25%	USDJPY	↑ 1255,8	0,10%	ZŁOTO	↓ 21788,14	-2,32%	NIKKEI
↑ 1,32813	0,62%	GBPUSD	↓ 282,4	-4,79%	MIEDŹ	↑ 12496,17	1,55%	DAX
↑ 1,17464	0,60%	EURUSD	↓ 77,1	-2,69%	ROPA	↑ 24456,48	0,76%	DJIA
					BRENT			



GOSP.

11



Wyhamowanie ze słabszą końcówką na GPW

GIEŁDA \ Azja na minusie. Europa z dodatnim odczytem. Na GPW także lepiej, choć mogą martwić niskie obroty.

Rafał Grodowski

Pierwszy tydzień wakacji był na pewno trudny dla szanghajskiego parkietu. Indeks odnotował prawie trzyletnie minimum, a czwartkowy spadek był siódmy w ciągu ostatnich dziewięciu notowań. Kiepski trend miał jednego winnego. Politykę Donalda Trumpa i jego decyzję o nowych cłach na chińskie towary. Chęć ograniczenia deficytu handlowego z Państwem Środka mocno uderzyła nie tylko w parkiet szanghajski. Spadki widoczne były także w Seulu i Tokio, a czerwony kolor przynajmniej w poniedziałek dotarł na nasz kontynent.

W kolejnych dniach niestety brakowało wielkiego optymizmu na azjatyckich parkietach, a poprawa przyszła bardzo późno, bo dopiero w piątek. W rezultacie tygodniowy bilans Szanghaju to spadek o ponad 3,5 proc., a wynik Tokio okazał się nie-

wiele lepszy, bo tu indeks zmniejszał o 2,3 proc. Indeks SHC osiągnął w tygodniu roczne minimum, co trudno powiązać z danymi ekonomicznymi. Bo te dla Chin dotyczyły jedynie indeksów PMI, które – zwłaszcza to usługowe – trudno uznać za porażkę. Słaby wynik potęgowało osłabienie juana – nieznaczne, choć na początku tygodnia to właśnie sytuacja waluty wyraźnie wpłynęła na atmosferę giełdową.

Spadek stał się także udziałem parkietu w Seulu, a dla odmiany zdecydowanie lepiej spisały się rynki na antypodach. Zarówno w Wellington, jak i w Sydney odnotowano wzrost.

Bilans Warszawy to poniedziałek w czerwonym kolorze, potem dwie zwwyżki, i to znaczące, by w czwartek znowu zanotować istotną przecenę. Koniec tygodnia przyniósł także rozczarowanie. Wyjątkowo duże było widoczne w segmencie średnich firm. W rezultacie bilans tygodnia to wzrost WIG20 o 0,8 proc. i spadek średnich firm o 0,5 proc. WIG zyskał aż 1 proc., na co wpływ miały charakter indeksu i wypłata przez Pekao dywidenda.

15 spółek w giełdowej elicie zyskało na wartości. Najwięcej, bo ponad 9 proc., CD Projekt. Dobrze zaprezentowały się KGHM oraz Alior, a słaby odczyt zanotował Eurocash, tracący ponad 4 proc. i będący coraz bliżej 20 zł. W drugim segmencie najlepiej zaprezentowały się Budimex i Boryszew, a ponad 10 proc. straciły walory Playa. Spółka w piątek odnotowała swoje roczne minimum, a jej kurs od debiutu z drugiej połowy lipca 2017 r. spadł o ponad 30 proc. W dalszym ciągu mogły martwić obroty, które ani razu nie przekroczyły poziomu 800 mln na sesję.

W Europie była poniekąd podobna sytuacja. Z dość istotną różnicą. Czwartkowe notowania dały wyraźną poprawę, co było szczególnie widoczne we Frankfurcie i w Mediolanie. Indeks pierwszego parkietu przełamał nawet 12 500 pkt, a drugiego – 22 000, choć na zakończenie dnia odczyty były już niższe. Na europejski trend wpływały poniekąd dane ekonomiczne, choć ich odczyty wcale nie były zbyt zachwycające. Poniedziałkowa publikacja danych o PMI mogła rozczarować – podob-

nie jak wtorkowa sprzedaż detaliczna – i wydaje się, że na początek tygodnia główny wpływ miały polityczne rozgrywki w Berlinie, których udane zakończenie poprawiło nastroje na kontynencie. Środa i czwartkowa poprawa to być może także efekt dobrych odczytów usługowych PMI (nieznacznie lepszych niż założenia analityków) czy wyraźnie lepszej niemieckiej produkcji przemysłowej. Zmiany z ubiegłego tygodnia były zdecydowanie pozytywne, choć po części miało to charakter korekty po słabszej końcówce czerwca. Tydzień

zakończył się zielonym kolorem, a tygodniowy bilans na większości parkietów był dodatni. DAX, IBEX czy mediolański Mibtel zyskały na wartości, a ujemny odczyt widoczny był w Londynie i Budapeszcie.

Co czeka nas dalej? W poniedziałek – niemieckie dane handlowe i publikacja europejskiego indeksu Sentix. We wtorek – publikacja indeksu ZEW, a także brytyjskich danych o produkcji przemysłowej. W czwartek – analogiczne dane dla krajów strefy euro. W piątek natomiast zostaną opublikowane dane o chińskim handlu zagranicznym i nowych kredytach gospodarczych. A te w znacznym stopniu zadecydują o koniunkturze w połowie miesiąca. Bo jak na razie atmosfera w Szanghaju w znacznym stopniu wpływa na europejską koniunkturę.

Instrument	2018-07-06	Zmiana	2018-06-29
WIG	56 497,02	0,97%	55 954,44
WIG20	2 152,06	0,78%	2 135,47
mWIG40	4 197,27	-0,53%	4 219,73
sWIG80	12 750,18	0,48%	12 689,02
ALIOR	69,5	3,89%	66,9
BZWBK	332,2	-0,42%	333,6
CCC	196,7	-4,98%	207
CD PROJEKT	176,7	9,21%	161,8
CYFRPLSAT	23,2	0,26%	23,14
ENERGA	9,1	1,79%	8,94
EUROCASH	20,79	-4,19%	21,7
JSW	74,7	-2,61%	76,7
KGHM	90,16	2,45%	88
LOTOS	57	0,14%	56,92
LPP	8700	2,53%	8485
MBANK	401,2	0,35%	399,8
ORANGEPL	4,65	0,22%	4,64
PEKAO	105,6	0,41%	105,17
PGE	9,5	1,71%	9,34
PGNIG	5,78	1,23%	5,71
PKNORLEN	84,8	0,88%	84,06
PKOBP	38,2	3,27%	36,99
PZU	38,88	-0,26%	38,98
TAURONPE	2,3	0,44%	2,29

Materiały przygotowane przez NXF

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT

Poniedziałek 9 lipca – Piątek 13 lipca 2018 r.

Spółka	Dzień	Kraj	Informacja	Okres
Play Way	Poniedziałek	Polska	Pierwszy dzień notowań bez dywidendy	2017
PepsiCo	Wtorek	USA	Publikacja raportu za II kwartał	2018
Wawel	Wtorek	Polska	Wypłata dywidendy 25 PLN	2017
Inter Cars	Piątek	Polska	Wypłata dywidendy 0,71 PLN	2017
Citi-group	Piątek	USA	Publikacja raportu za II kwartał	2018

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA

POLITYKA CYWILIZACJA HISTORIA
NOWE
PANSTWO



**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDEŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WWW.REDISBAD.PL

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



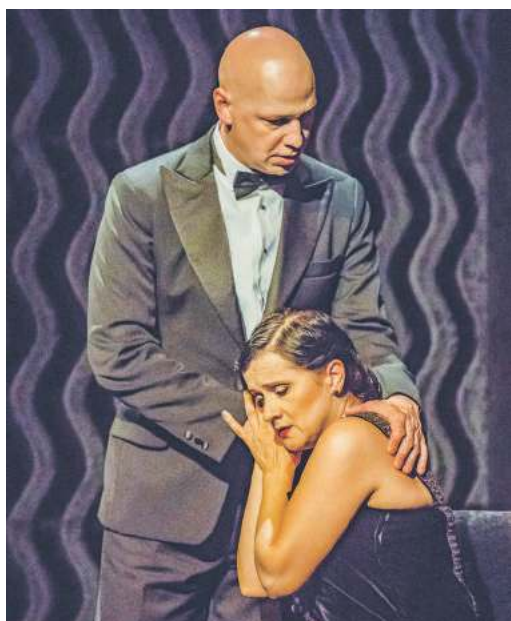
MUZYKA \ Dziś 54. urodziny obchodzi Mietek Szcześniak, piosenkarz, kompozytor, autor tekstów. Debiutował jako 6-latek. Wygrał konkurs piosenki w Opolu w 1985 r. W 1999 r. reprezentował Polskę podczas 44. Konkursu Piosenki Eurowizji z utworem „Przytul mnie mocno”. Jest laureatem m.in. Bursztynowego Słowika na Festiwalu w Sopocie i trzykrotnym laureatem Fryderyków. Współzałożył zespół New Life'm grający muzykę rozrywkową z przesłaniem chrześcijańskim.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 9 LIPCA 2018

KULTURA

13



Balsam miłości wywietrzeje szybciej niż kamfora. Serce okaże się zdradzieckie. A słodkie westchnienia szybko zmieniają się w jęk rozpacz... | fot. Jan Naj/Gazeta Polska (x2)

OPERA \ Instrukcja, jak zapomnieć o miłości

Oko za oko, serce za serce

Ponad dwa wieki temu okrzyknięto tę operę niemoralną i nie chciano jej wystawiać. Dziś „Così fan tutte” – czyli: tak czynią wszystkie – to żart. Igraszka z wierności. Spektakl dotyka uniwersalnych i gorzkich prawd o słabości ludzkiej natury, która przysparza tu więcej powodów do wstydu niż śmiechu. Sztukę wystawiono w Warszawskiej Operze Kameralnej w ramach 28. Festiwalu Mozartowskiego.

Sylwia Krasnodębska

Muzykę skomponował Wolfgang Amadeusz Mozart, a libretto napisał Lorenzo Da Ponte. Dzieło po raz pierwszy wystawiono w Wiedniu w 1790 r. Orkiestrą dyrygował wtedy sam Mozart. Dziś na jego miejscu stanął Benjamin Bayle, a sztukę w WOK wyreżyserował Marek Weiss. Spór o lojalność jest punktem wyjścia tej opowieści pełnej intryg i ryzykownych

zabaw. Don Alfonso (Leszek Skrla) twierdzi, że kobiety są niewierne. Oburzeni tym obraźliwym sformułowaniem dwaj młodzi wojacy, Ferrando (Aleksander Kunach) i Guglielmo (Tomasz Rak) zakładają się, że ich kobiety nigdy nie pozwoliłyby sobie na zdradę. Tak się składa, że kochankowie są przyjaciółmi, a wybranki ich serc Fiordiligi (Anna Mikołajczyk) i Dora-bella (Elżbieta Wróblewska) siostrami. Panowie szykują więc chytry plan. Przebie-rajają się i postanawiają na

oczach Don Alfonso uwieść nieświadome spisku kobiety. Zabawa staje się podłym igraniem z ogniem, z którego nikt nie wyjdzie bez uszczerbku. Bo co, jeśli kobiety dadzą się uwieść? Co, jeśli pokochają niewłaściwych aktorów? No i w końcu, czy ten okrutny test zdadzą przyjaciele oraz wierni dotąd kochankowie swoich wybranek?

Bo między bajkami poetów i bredniami starców jest przestrzeń na słabość, desperacką walkę i upadek. Balsam miło-

ści wywietrzeje szybciej niż kamfora. Serce okaże się zdradzieckie. A słodkie westchnienia szybko zmieniają się w jęk rozpacz. Ten, kto nazywa finał historii happy endem, jest ignorantem. O tym, że komedia dotyka spraw najcięższego kalibru, świadczą słowa jego reżysera Marka Weissa: „Mój spektakl jest przeciwko libertynom i rozpustnikom, którzy swoje zepsucie i pogardę dla kobiet ubierają w filozoficzne tezy i mądrości mające świadczyć o doświadczeniu, a tak naprawdę są efektem narasta-

jącej impotencji i poczucia odrzucenia. To oni z seksu czynią fałszywą religię i prawdę ostateczną, od której nie ma odwołania. Twierdzą, że zabawa jest w życiu dobrem najwyższym, a powaga miłości jest śmieszna i żalosna – świntuchy głoszące ich żalowaną prawdę o kobietach, które traktują jak przedmioty pozbawione indywidualności i godności. Bywa niestety, że czuję się jednym z nich. Ten spektakl jest więc również moim wyznaniem skruchy i formą przeprosin za podłe myśli i uczynki”.

Wielkie święto pianistów

WYDARZENIE \ Wczoraj zakończył się festiwal Warsaw Summer Jazz Days. Od dekad ukierunkowany na nowe zjawiska w jazzie, tym razem był odrobinę bardziej powściągliwy w głoszeniu swingującej rewolucji.

W czasie festiwalu zaprezentowała się piątka gigantów fortepianu i pięciokrotnie fani byli zabierani do innego estetycznego świata. Leszek Możdżer swoją grą i indywidualizmem sprawił, że całego występu jego kwartetu nie musimy odkładać na półkę z napisem „koncert, który zawiódł pokładane w nim nadzieje”. Co prawda u boku naszego mistrza stał gigant światowej trąbki Ambrose Akinmusire, jazzman, od lat okrzyknięty największą nadzieją jazzu, ale to Amerykanin zawiódł. Co było powodem, że nie stroił z fortepia-

nem, pozostanie jego słodką, a dla nas gorzką tajemnicą. Niedosyt pozostawił po sobie „etatowy” od kilku lat zwycięzca ankiety magazynu „Downbeat” w kategorii najlepszy muzyk jazzowy. Vijay Iyer pokazał to, co jest jego mocną stroną, czyli linearnie budowane kompozycje oparte na bardzo połamanych metrach i rytmach wynikające wprost z bliskiej mu muzyki hinduskiej. Tyle że słuchając pianisty któryś już raz, odnosimy wrażenie, że wchodzimy do tej samej rzeki. Tego samego dnia na scenie pojawił się inny pianista

– Django Bates – co tu ukrywać, w kontekście czwartkowego muzykowania kompletnie ukradł Iyerowi show. Brytyjczyk pokazał bardzo nowe podejście do jazzu, jego muzyka nie miała stylistycznych barier. Totalnym zawodem był występ związany z Stevem Colemanem i nowojorskim M-Basem trębaczka Jonathana Finlaysona oraz jego zespołu Sicilian Defense. Nudne, wtórne i pozbawione wewnętrznej energii granie mogło być odkrywczym ćwierć wieku temu. A obecnego w zespole gitarzystę Milesa Okazaki śmiało

można uznać za najgorszego muzyka festiwalu.

Ale tego samego dnia (piątek) na scenie mieliśmy Soweto Kincha. Jego występ szef WSJD Mariusz Adamiak zaanonsował, że muzyk pracował nad nim od lat i wreszcie doprowadził go do skutku. I świetnie, bo 30-letni brytyjski raper, jazzman i saksofonista rozgrał publiczność nowoczesnym jazzem zbudowanym na elektronicznych przetworzeniach oraz inteligentnym rapem. Freestyleowa sekwencja wciągająca w zabawę publiczność na pewno przejdzie do historii festiwalu.

Z kolei to, co pokazał w sobotni wieczór Brad Mehldau, przez wielu uznawany za największego intelektualistę piani-

styki jazzowej, jak i wizjonera gatunku, przechodzi do historii jako pochwała konsekwencji i nieschlebiana masowym gustom. Mehldau i jego kompani: Larry Grenadier – kontrabas, i Jeff Ballard – bębny, zabrali nas w inny wymiar jazzu, gdzie estetyczne światy mieszały się i kompletnie zacierały granice między stylami oraz gatunkami. To, że była to pierwsza prezentacja sobotnia, sprawiło, że wszystko, co wydarzyło się później, pozostało w cieniu. Laureaci ministerialnego programu na Jazzowy Debiut Roku (wydanie płyty i występ na WSJD) Raczkowski/Kostka Duo oraz Łukasz Kokoszko Quartet, podobnie jak znakomity amerykański mistrz klawiatur znany z projektów Kamasi Washingtona, Cameron Graves, musieli się pogodzić z tym, że stali się przystawką po daniu głównym.

Piotr Iwicki

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

OBROŃ NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



foto: Wikipedia/D

John Milton

(1608–1674) poeta i pisarz angielski, autor „Raju utraconego”

\\ Tam, gdzie panuje ogromna chęć uczenia się, z natury rzeczy mamy do czynienia z mnóstwem dyskusji, bogatym piśmiennictwem i różnorodnością poglądów; dla zacnych ludzi bowiem poglądy to nic innego, jak stale pogłębiania wiedza. \\

POLSKA-UE \ Celowa niewiedza? Czyli bryk pisany na eurokolanie

Komisja Europejska kłamie o Polsce

Uważna lektura dokumentu przygotowanego przez Komisję Europejską na ostatnie posiedzenie Rady Europejskiej poświęcone m.in. Polsce pokazuje albo kompletny brak profesjonalizmu brukselskiej instytucji, albo całkowicie złą wolę. Nie wiadomo, co gorsze.



Ryszard Czarnecki

W owym dokumencie KE przedstawiono opinię na temat reformy sądownictwa w naszym kraju. Jest w niej bardzo wiele błędów merytorycznych i ocen, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Charakterystyczne, że Komisja nie odniosła się całościowo do zmian (autopoprawek), które w ostatnim czasie zostały wdrożone przez polskie władze.

Bruksela pomija to, co najistotniejsze...

Gdy Komisja krytykuje wiek emerytalny w sądownictwie, kompletnie abstrahuje od tego, że wiek 65 lat dla mężczyzn i 60 lat dla kobiet wyznacza wiek emerytalny, który dotyczy wszystkich zawodów w Polsce. Bardzo nieliczne wyjątki pozwalające na wcześniejsze przejście na emeryturę tylko potwierdzają regułę.

Zupełnie wbrew twierdzeniom Komisji Europejskiej opinia Krajowej Rady Sądownictwa odnośnie do przedłużenia mandatu sędziów nie jest bynajmniej oparta na „niejasnych kryteriach”. Zawarte w opinii KRS pojęcie „interes sądownictwa” funkcjonuje bowiem w ustawodawstwie Rzeczypospolitej Polskiej – choćby w k.p.k. (Kodeks postępowania karnego). Co więcej, było ono już zastosowane w uzgodnieniach wyroków sądów w Polsce, w tym – uwaga – Sądzie Najwyższym.

Dodatkowo w ostatniej naszej ustawie odnoszącej się do Sądu Najwyższego zapisano szczegółowe dodatkowe kryteria, które Komisja Europejska całkowicie pominęła w swoim dokumencie! KE podkreśla, że ustawa zasadnicza RP określa kadencję pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, ale to-

talnie ignoruje to, że zgodnie z tą samą Konstytucją RP to ustawa określa limit wiekowy, po którym sędzia przechodzi na emeryturę.

Tak zwany organ wykonawczy Unii Europejskiej uznaje decydującą rolę głowy państwa w Polsce w kwestii przedłużenia mandatów sędziów Sądu Najwyższego, zupełnie jednak nie odnosi się do tego, że prezydent RP decyduje takie może podjąć dopiero wtedy, gdy uzyska opinię Krajowej Rady Sądownictwa. Składną KRS składa się głównie z sędziów. Procedura ta jest niezbędna, ale właśnie o niej, zapewne nieprzypadkowo, opracowanie Komisji w Brukseli całkowicie milczy.

Komisja Europejska zarzuca naszemu krajowi, że obecna Krajowa Rada Sądownictwa ma „nową strukturę nacechowaną politycznie”. To kłamstwo: struktura KRS pozostaje niezmienną. Nadal składa się ona z 15 sędziów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego (NSA), osoby zgłaszanej przez prezydenta RP, osoby delegowanej przez ministra sprawiedliwości oraz sześciu członków wskazanych przez obie izby polskiego parlamentu. Dwie trzecie z nich wskazuje Sejm RP, a jedną trzecią – Senat RP.

Bruksela stawia zarzut, że kadencje poprzednich sędziów – członków KRS (czteroletnie) – zakończyły się przedwcześnie. Pomija orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego domagające się wprowadzenia jednej wspólnej kadencji dla wszystkich członków KRS. Miałyby ona zastąpić tzw. kadencje indywidualne. Polski parlament musiał wykonać wyrok TK. Nawet jednak biorąc pod uwagę „datę ważności” kadencji indywidualnych, to kadencje olbrzymiej liczby członków KRS i tak wygasłyby przed końcem ubiegłego miesiąca (chodzi o kadencję 13 z 15 członków Rady!).

\\ Komisja Europejska zarzuca naszemu krajowi, że obecna Krajowa Rada Sądownictwa ma „nową strukturę nacechowaną politycznie”. To kłamstwo: struktura KRS pozostaje niezmienną. Nadal składa się ona z 15 sędziów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego (NSA), osoby zgłaszanej przez prezydenta RP, osoby delegowanej przez ministra sprawiedliwości oraz sześciu członków wskazanych przez obie izby polskiego parlamentu. \\

Polska „Biała księga”, której Komisja nie raczyła przeczytać

Komisja Europejska całkowicie zignorowała to, że nowy system wyboru jest znacznie bardziej demokratyczny od wcześniejszego! Ba, to sami zainteresowani bardzo krytycznie odnosili się właśnie do poprzedniego systemu wyboru członków KRS. Oto bowiem w 2014 r. najbardziej reprezentatywny organ sędziowski w Polsce, czyli Zgromadzenie Przedstawicieli Sędziów Sądów Okręgowych, wprost uznał poprzedni system wyborczy do KRS za „niedemokratyczne wybory kurialne”. ZPSSO krytykowało uprzywilejowanie w tych wyborach sędziów, którzy sprawują kierownicze funkcje w sądach (zawarto to w uchwale nr 4 ZPSSO z 26 lutego 2014 r.). To niebywałe, że Komisja Europejska w ogóle nie się odniosła do tych informacji, mimo że o nich wiedziała: wszystkie one zawarte były w przekazanej nie tylko państwu członkowskim UE, ale też Komisji Europejskiej „Białej księdze”, którą polski rząd zaprezentował 8 marca 2018 r.

Dalej też jest kuriozalne – np. Komisja Europejska stwierdza, że „na 15 stanowisk w Radzie (KRS – dopisek R.Cz.) przedstawionych zostało tylko 18 kandydatów”. Oczywiście to prawda, ale KE z przyczyn ideologiczno-politycznych całkowicie pominęła to, że w poprzednich latach liczba ta była... identyczna (sic!) lub zbliżona do tej z 2018 r. I tak w 2006 r. o 15 stanowisk w Krajowej Radzie Sądownictwa ubiegało się 19 sędziów, cztery lata później – 24, po kolejnych czterech latach – tak jak teraz 18.

W kilku miejscach tego dokumentu, który przypomina w zasadzie bryk pisany na eurokolanie, pojawiają się tezy, że obecna KRS jest upolityczniona. To poważne oskarżenie, tyle że w żadnym momencie Komisja nie przedstawia jakiegokolwiek dowodu, który potwierdzałby taki zarzut.

Słowem: wirtualna łatka nijak się mająca do realu.

Inne eurokwiatki z komisyjnej łączki

Kolejny zarzut Komisji Europejskiej dotyczy przymusowego przejścia w stan spoczynku sędziów sądów powszechnych ze względu na to, że dotknęło ich obniżenie wieku emerytalnego. Ale znów KE selektywnie potraktowała polską konstytucję, w której jednoznacznie przecież jest zapisane, że „ustawa określa granicę wieku, po osiągnięciu której sędziowie przechodzą w stan spoczynku”. Kolejny poważny błąd merytoryczny autorstwa urzędników KE (czy aby nie celowy?) to zarzut, że sędziowie sądów powszechnych, którzy aktualnie sprawują kadencję, „nie mają prawa do odbycia całej kadencji, tak jak ona została pierwotnie określona”. Tymczasem nigdy i nigdzie nie była określona kadencja dla ustroju sądów powszechnych. Ich sędziowie pozostają nimi dożywotnio (!) i nawet po przejściu na emeryturę zachowują nie tylko immunitet (który, jak słyszymy, też często się im przydaje...), ale też będą mieli wypłacane co najmniej trzy czwarte swojej zasadniczej pensji!

Komisja w Brukseli odnosi się także do przeniesienia z resortu sprawiedliwości do KRS uprawnień w zakresie przedłużenia kadencji sędziom sądów powszechnych. Jednocześnie, zupełnie abstrahuując od zawartych w tym samym dokumencie informacji na ten temat, podnosi brak kontroli sędziowskiej nad decyzją dotyczącą przedłużenia. Pytanie retoryczne: czy rzeczywiście potrzebna jest sędziowska kontrola nad decyzją podjętą przez organ głównie złożony z sędziów (na 25 członków jest ich 17)?

Takich eurokwiatków jest więcej. Dotyczą one również, nie wchodząc w szczegóły, takich obszarów, jak: 1) procedura skargi nadzwyczajnej, 2) prezesi sądów, 3) reżim dyscyplinarny, 4) Trybunał Konstytucyjny. Szczerze mówiąc, ich omawianie jest mało celowe: ONI w Komisji Europejskiej w Brukseli zawsze wiedzą lepiej. Nawet nie zauważając, że w ten sposób kopią grób własnej instytucji, z którą pojęcia „hipokryzja” i „podwójne standardy” kojarzą się jak Bolek z Lolkim, Jacek z Agatką i Flip z Flapem.

Opracowywanie tak niemerytorycznych aktów oskarżenia wobec Polski może tylko spowodować znaczący wzrost niechęci do Unii Europejskiej, a z czasem uwiad, mówiąc wprost, projektu europejskiego.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



Jan Paweł II

(1920–2005) papież w latach 1978–2005, święty Kościoła katolickiego

\\ Z niej się wyłaniam... Gdy myślę Ojczyzna – By zamknąć ją w sobie jak skarb. Pytam wciąż, jak go pomnożyć [...] Ojczyzna: wyzwanie tej ziemi rzucone przodkom i nam, by stanowić o wspólnym dobru i mową własną jak sztandar wyśpiewać dzieje. \\

PUBL...

15

SPOŁECZEŃSTWO \ Polski kapitał powinien współtworzyć politykę historyczną

Polityka pamięci, polityka wdzięczności

„Rachunek wdzięczności PGNiG”, czyli projekt PGNiG skierowany wcześniej do powstańców warszawskich, a obecnie dla górników z kopalni Wujek, to niesamowita sprawa. Tego typu inicjatywy są wzorcowe: łączą pamięć z sensownymi celami społecznymi. A przez to wrastają w życie codzienne i nie zmieniają historii w zakurzone muzealnictwo.



Krzysztof Wołodźko

Czarno-biała fotografia, na pierwszym planie z lewej czołg z lufą skierowaną w stronę budynków za płotem. Tuż obok złapany w ruchu mężczyzna z teczką, w czapce i w kurtce z futrzanym kołnierzem. Na ziemi leży gruby kożuch wydeptanego brudnego śniegu. Kilka osób niesie na noszach czarno-białą plamę. Czerń to ślady krwi przesączające się przez biel bezwładnego ciała. To leży człowiek raniony kulą. Jeden z mężczyzn przy noszach na głowie ma kask. Ponad głowami i ponad cieniami, tuż za ogrodzeniem, jak do apelu poległych wzywa fragment propagandowego hasła: „Niedokończona praca”. Jest 16 grudnia 1981 r. Na zdjęciu ktoś uchwycił moment wynoszenia rannych z terenu Kopalni Węgla Kamiennego „Wujek”.

Dziewięciu z Wujka

Po latach Krzysztof Pluszczyk, jeden ze strajkujących wówczas górników, wspominał: „Był potężny huk. Nie można było rozróżnić pojedynczych strzałów. W pewnym momencie spostrzegłem, że parę metrów przede mną jeden z kolegów górników upadł na ziemię. Podbiegłem do niego, dość mocnym strumieniem lała mu się krew”. I jeszcze Włodzimierz Ulański: „Nie wierzyłem, że strzelają z ostrej amunicji nawet w chwili, gdy kolegę nieśli za ręce i nogi, ciągnąc po śniegu broczącego krwią. Wydało mi się, że to były tylko strzały z petard, z tych plastików... Dotarło do nas później, że zginęli koledzy”. W wyniku krwawej pacyfikacji Wujka zginęło dziewięciu górników, a 23 zostało rannych. Przez lata trwała następnie nierów-



W wyniku krwawej pacyfikacji Wujka zginęło dziewięciu górników, a 23 zostało rannych | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

na walka o pamięć: władze PRL, by odciągnąć uwagę lokalnej społeczności od miejsca tragedii, by – dosłownie – odgrodzić od niej ludzi, wybudowały w błyskawicznym jak na tamte czasy tempie obwodnicę, którą pogardliwie nazywano „zomotrassę”. Dziś nosi ona jednak nazwę ulicy Dziewięciu z Wujka.

Kiedy w czerwcu odwiedziłem Izbę Pamięci Kopalni „Wujek” prowadzoną przez Śląskie Centrum Wolności i Solidarności, robotnicze osiedle i kopalnia oddychały spokojnym rytmem codzienności. Świat znany z czarno-białych fotografii, pełen czołgów, milicjantów, żołnierzy, tłumu górników, zmienił się w moich oczach w realne miejsce, z zajęтым każdym skrawkiem terenu zdatnym do parkowania. Cisza w miejscach pamięci, niewielki ruch przy wejściu do kopalni, młodzież szkolna w muzealnych pomieszczeniach zapatrzona w film dokumentalny – kilka dekad przemian odcisnęło swój ślad na niegdysiejszych miejscach tragedii. Tamta krew, tamte łzy, gniew i strach ostygły. Ale przecież nie zostały zapomniane.

\\ Politykę pamięci, politykę historyczną można – jak się okazuje – wesprzeć również polityką wdzięczności. Bardzo konkretnie wyrażonej. To istotna sprawa także w kontekście polskiego kapitału: projekt PGNiG pokazuje, w jaki sposób może służyć on szczytnym, zarówno symbolicznym, jak i realnym celom. \\

Ludzie zepchnięci w cień

Polityka tożsamości często kojarzą się ludziom z oderwaną od codzienności fetą, okolicznościowymi imprezami, dość ściśle odseparowanymi

od prozy życia. Nawet jeśli jest to osąd przesadzony, bazuje na zasadniczo słusznym przekonaniu wynikającym wprost ze specyfiki III Rzeczypospolitej, że uroczyste celebry niewiele zmieniają w losach ludzi, którzy w czasach PRL mieli choćby odwagę strajkować. Jan Krzysztof Kelus nie bez przyczyny pisał o „świętach obolałej dupy”, tym bardziej że w pierwszych rzędach na takich uroczystościach często siedzieli ludzie, którzy dogadali się z byłą nomenklaturą PZPR albo na różne sposoby służyli jej również w czasach opozycyjnych.

To dobrze znany problem: zapomniane nazwiska bohaterów pierwszej Solidarności kontra ludzie dobrze umoszczeni w PRL, którzy bardzo dobrze poradzili sobie już po okrągłostołowych przeporczeniach ustrojowych. Ale dość powszechne wśród elit przekonanie, że autorytarna przeszłość nie powinna determinować demokratycznej przyszłości, zniszczyło w wielu niegdysiejszych opozycjonistach, uczestnikach strajków, głódówek i protestów, przekonanie, że III RP to naprawdę ich kraj. Tym bardziej że często obok sym-

bolicznej przegranej pojawił się problem najbardziej banalnego odnalezienia się w zupełnie nowych warunkach ekonomicznych. A najmniej były one łaskawe dla ludzi z trzeciego, czwartego czy piątego szeregu opozycji, nagle sprowadzonych do roszczeniowego tłumu sierot po socjalistycznej gospodarce.

Konkretny znak wdzięczności

Wróćmy do projektu „Rachunek wdzięczności PGNiG”. Zainicjowano go w 2016 r. i zadedykowano powstańcom warszawskim. Do tej pory do programu przystąpiło ponad 530 bohaterów tamtego czasu. Otrzymują dofinansowanie w wysokości do 900 zł rocznie na rachunki za gaz zakupiony od PGNiG. Na tych samych zasadach działa nowa odsłona projektu. Wszyscy strajkujący, którzy byli zatrudnieni w kатовickim Wujku w dniach od 13 do 16 grudnia 1981 r. i mają aktualną umowę kompleksową dostarczania paliwa gazowego z PGNiG Obrót Detaliczny, mogą zostać beneficjentami „Rachunku”. Myślę, że nie będzie nie w porządku, jeśli podpowiem, że więcej informacji udzielają biura obsługi klienta PGNiG OD.

Od pacyfikacji Wujka minęło 37 lat. W perspektywie długiego trwania państwa, społeczeństwa, narodu – to okamgnienie. Z perspektywy jednostkowej – to długi cień życia, potężny багаż lat. Górnicy z Wujka, którzy przeżyli tamten czas, mają już przecież często dorosłe dzieci i nie tak znów małe wnuki. Oprócz tamtych wspomnień dźwigają wiele osobistych i wspólnotowych przeżyć. Różnie toczyło się ich życie; niektórzy wciąż siedzą wspólnie z bliskimi przy rodzinnym stole, niektórzy samotnie odwiedzają cmentarze, jeszcze inni patrzą na swoje splątane życie – to ludzkie, arcyłudzkie. Ale przecież należy się im ten dobry gest, ten znak, nieograniczający się do zapewnień o pewności, ale wymierny, istotny finansowo. A przecież żyjemy w czasach tak mocno zdeterminowanych przez pieniądź.

Politykę pamięci, politykę historyczną można – jak się okazuje – wesprzeć również polityką wdzięczności. Bardzo konkretnie wyrażonej. To istotna sprawa także w kontekście polskiego kapitału: projekt PGNiG pokazuje, w jaki sposób może on służyć szczytnym, zarówno symbolicznym, jak i realnym celom.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

OBROŃ NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



BETTINA RÖHL

NOTKA \ Niemiecka publicystka, pisarka i dziennikarka. W 2001 r. ujawniła zdjęcia oraz szczegółowe informacje dotyczące burzliwej przeszłości ówczesnego ministra spraw zagranicznych Niemiec – Joschki Fischera, czym zapoczątkowała dyskusję o generacji roku 1968, przekraczającą granice Niemiec.

Z WIZYTĄ W „NOWYM PAŃSTWIE” \ Z BETTINĄ RÖHL rozmawia OLGA DOLEŚNIAK-HARCZUK

Odczarować szarlatana Marksa

Od 150 lat konserwatyści na całym świecie nie zdołali odczarować szarlatana Marksa, a przecież wystarczyłoby tylko strona po stronie przeanalizować jego książki. Przez to, że nikt do tej pory się tego nie podjął, praojciec wszystkich zbrodniczych systemów komunistycznych do dziś jest dla wielu świetlaną postacią.

W kwietniu br. ukazała się Pani książka „RAF was kocha” [oryg. „Die RAF hat euch lieb”]. Dzięki tej lekturze można się przyjrzeć bliżej Pani dzieciństwu. Jako córka Klaus Röhla i Ulrike Meinhof nie tylko poznała Pani wszystkich protagonistów pokolenia ’68, lecz także obserwowała z bliska narodziny Frakcji Czerwonej Armii (RAF). Skąd się wzięła decyzja, by opublikować tę mimo wszystko dość intymną książkę?

Nie, ta książka wcale nie jest „intymna”. Prywatność jest polityczna – zapewniali rewolucjoniści ’68 r. i programowo zabiegali o to, by życie prywatne zrewolucjonizować. Nie da się zgłębić intencji ruchu ’68 r. bez świadomości, że był on pewnego rodzaju psychosektą. Odwrócenie porządku wychowawczego, czyli kształtowanie tzw. nowego człowieka, odbywało się przecież w warunkach życia prywatnego, w komunach, w związkach dwojga ludzi, w edukacji najmłodszych. Funkcjonujący w opinii światowej „mit Meinhof” był zarazem „mitem matki”. W licznych biografiach Meinhof mit ten eksploatowano do granic wytrzymałości. Zgodnie z tym mitem była ona co prawda terrorystką, ale za to dobrą, a zgnili Zachód nie dorastał jej do pięt. Na potrzeby podkreślenia jej piękna i dobra napisano wiele książek, nakręcono wiele filmów, wystawiono wiele sztuk teatralnych. Wykreowano „mit matki” i Meinhof jako osoby prywatnej. Z tego względu nie postrzegam historii mojej rodziny jako czegoś, co jest moją osobistą sprawą, ale jako kwestię jak najbardziej polityczną.

Każdy, kto chce zrozumieć, na czym polegała żelazna idea ruchu ’68, ma okazję to zrobić przez poznanie całego szeregu wydarzeń, które miały miejsce w mojej rodzinie – od rozvodu Ulrike Meinhof i Klaus Röhla począwszy, na walce politycznej skończywszy. Co zaś się jeszcze tyczy „mitu matki Meinhof”, tylko ona może go naprostować, dlatego w książce przytaczam obszerne fragmenty niepublikowanych wcześniej dokumentów, niech same przemówią. W ciągu ostatnich

\\ Od początku celem komunistycznych władz była rozpieszczona młodzież szalejąca za Mao i Marksem. Ile z marksistowskiego dziedzictwa, przefiltrowanego oczywiście przez rok ’68, tkwi jeszcze w kapitalistycznych Niemczech A.D. 2018? \\

50 lat o moim dzieciństwie ukazało się wiele bzdur, wiele z nich wynikało z przywiązania [opinii publicznej] do „mitu matki”, o którym wspomniałam, dlatego nie uważam, by moja książka zdradzała jakieś intymne szczegóły, ona wyłącznie oddaje tamtą rzeczywistość.

Często pisze Pani o ’68 jako o pierwszym pokoleniu Republiki Federalnej, które zasmakowało w luksusie. Jak ma się kawior do rewolucji?

W pewnym momencie zachodnioeuropejska eksplozja kulturalna, w jak najbardziej pozytywnym znaczeniu, czyli muzyka, moda, technika, sport, dobrobyt itd., zderzyła się z koszmarną rewolucją kulturalną Mao. Chowane w dobrobycie dzieciaki zaczęły odrzucać daną im wolność i wszelkie życiowe możliwości. Nazywały je mianem „terroru konsumpcyjnego”. Posługiwały się przy tym takimi kategoriami, jak „ucisk” czy „kapitalistyczny uniformizm”. Ci młodzi rzucili się z pasją w wir ekstremizmu spod znaku dalekich dyktatur, a nadali te-



Bettina Röhl | fot. Wikipedia/d

mu otoczkę wyższego celu, sensu życia. Złapani na lep maoistowskiej propagandy, utkwili na dobre w jej ideologii. Już w książce „Zabawa w komunizm”, która dotyczyła lewicy w RFN w okresie 1949–1968, opisywałam, do jakiego stopnia ówczesne rządy nie radziły sobie z zagospodarowaniem tej młodzieży, tzn. wytlumaczeniem jej, na czym polega zachodnioeuropejski model gospodarczy – demokracja, wolność. Powstała próżnia, którą szybko wypełniły komunistyczne fantazje. Rządzący okazali się bezbronni w starciu z inspirowanymi przez Berlin Wschodni i Moskwę akcjami wymierzonymi w fundamenty zachodnioeuropejskiego porządku.

Czyli od początku celem komunistycznych władz była rozpieszczona młodzież szalejąca za Mao i Marksem, notabene za tym samym Marksem, którego 200. rocznicę urodzin uroczyście świętowano w maju br. w Trewirze. To też daje do myślenia. Ile z marksistowskiego dziedzictwa, przefiltrowanego oczywiście

przez rok ’68, tkwi jeszcze w kapitalistycznych Niemczech A.D. 2018?

Znamienne, że statuetkę Marksa, która stała w Trewirze, sprezentowały miastu Chiny. Mao, tak jak wielu innych komunistycznych dyktatorów, powoływał się na Marksa – na „znawcę gospodarki”, który nie miał o niej przecież bladego pojęcia. Od 150 lat konserwatyści na całym świecie nie zdołali odczarować szarlatana Marksa, a przecież wystarczyłoby tylko strona po stronie przeanalizować jego książki. Przez to, że nikt do tej pory się tego nie podjął, praojciec wszystkich zbrodniczych systemów komunistycznych do dziś jest dla wielu świetlaną postacią, filozofem objaśniającym im, dlaczego kapitalizm ich krzywdzi i jak generalnie funkcjonuje świat wokół nich.

Wróćmy do Pani książki. Dlaczego terroryści – tacy jak Andreas Baader czy jego towarzysza Gudrun Ensslin – szczególnie upodobali sobie pod koniec lat 60. akcję „Burn, ware-house, burn”, czyli podpalanie domów towarowych?

W 1968 r. akcje połączone z demolowaniem i niszczeniem były na topie. Ten, kto się porwał na „gruby numer”, rządził. Po tym, jak Gudrun Ensslin i Andreas Baader podpalili dwa domy towarowe we Frankfurcie, spirala przemocy zaczęła się jeszcze bardziej nakręcać, a para podpalaczy w środowisku tzw. opozycji pozaparlamentarnej była traktowana jak gwiazdy. Dwa lata później Ulrike Meinhof, Horst Mahler i para Baader – Ensslin założyli RAF. Wtedy zaczęły się dodatkowo strzelaniny. I to w warunkach, w których państwo nie dawało żadnych obiektywnych powodów, by cokolwiek mógł się czuć przez nie uciśniony.

Luksusowi rewolucjoniści kreujący się na przeciwników terroru konsumpcyjnego. Czysta hipokryzja...

Nie tyle hipokryzja, ile zachowanie schizofreniczne. Wśród wyznawców ’68 panował kult niedbalstwa i całkowitego zapuszczenia się, każdy z nich pragał wyglądać jak jakiś wietnamski bojownik ludowy. Gdy byłam mała, myślałam, że ci ludzie są bardzo biedni, dopiero później, kiedy czytałam ich biografie czy wywiady, których udzielili, dowiedziałam się, że większość pochodziła z dobrze sytuowanych mieszczańskich rodzin, ich rodzice wykładali na uczelniach, oni sami wcześniej, w szkolnych latach, chadzali do kina, słuchali muzyki, grali w tenisa, zimą wyjeżdżali na narty. To wszystko miało miejsce, zanim stali się „polityczni”. Obywatele, którzy korzystali z rosnącego dobrobytu i cieszyli się ze swojej pierwszej pralki, zmywarki, z samochodu, wyjazdów wakacyjnych itd., byli odbierani przez dzieci ’68 jako kołtuństwo, a z czasem jako „autorytarni faszysty”. Rodzinę i związki monogamiczne uznawano zaś, zgodnie z wykładnią Mao, za siedlisko reakcjonizmu i wszelkiego zła.

NIE PRZEGAP

Wywiad w pełnej wersji można przeczytać w najnowszym, wakacyjnym numerze miesięcznika „Nowe Państwo”.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



ROZKAZ I POLECENIE

SŁUŻBY MUNDUROWE \ Jednostki powoływane przez państwo, działające na podstawie rozkazów i poleceń służbowych. Zaliczamy do nich: wojsko, policję, straż graniczną, straż pożarną oraz służby specjalne. Wszystkie te formacje noszą mundury.



OBRONA NARODOWA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 9 LIPCA 2018

17

Roman Stańczyk

WOJSKO POLSKIE \ Minister obrony narodowej z wizytą u żołnierzy

Podhalańczycy elitą armii

Należycie do elity Wojska Polskiego i pokładamy duże nadzieje w waszej gotowości oraz waszym przygotowaniu do reprezentowania naszego kraju w misjach i działaniach sojuszniczych – mówił 1 lipca podczas wizyty w 1 Batalionie Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie szef MON Mariusz Błaszczak.



Podhalańczycy są częścią wojsk lądowych | fot. Robert Suchy/Ministerstwo Obrony Narodowej RP



Szef MON miał okazję zapoznać się z bieżącą działalnością 21 BSP | fot. Robert Suchy/Ministerstwo Obrony Narodowej

Dwudziesta pierwsza Brygada Strzelców Podhalańskich im. gen. bryg. Mieczysława Boruty-Spiechowicza (21 BSP) to oddział lekki przeznaczony do prowadzenia działań na terenach górskich. Jednostka kontynuuje tradycje kilku wcześniejszych formacji. W lutym 1920 r. na bazie Brygady Górskiej została sformowana Dywizja Górską. Tworzyły ją: 1 i 2 Brygada Górską, Brygada Artylerii oraz kilka innych oddziałów. Kilka miesięcy później Dywizję Górską przemianowano na 21 Dywizję Piechoty. Po zakończeniu działań zbrojnych z tej ostatniej jednostki powstały 1 Dywizja Górską oraz 2 Dywizja Górską. Wreszcie w 1925 r. 1 Dywizja Górską stała się 21 Dywizją Piechoty Górską, a 2 Dywizja Górską – 22 Dywizją Piechoty Górską. Taki stan rzeczy utrzymał się do 1939 r. Jednostki nawiązujące do tradycji podhalańczyków istniały również podczas II wojny światowej. Były to: Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich, Batalion Strzelców Podhalańskich oraz pułki Strzelców Podhalańskich AK. Kolejna ważna data to rok 1956. Wówczas sformowano Samodzielny Batalion Piechoty Górskiej. 22 lata później powołano 5 Podhalańską Brygadę Wojsk Obrony Wewnętrznej im. Ziemi Krakowskiej. Wreszcie w 1989 r. powstał 5 Pułk Strzelców Podhalańskich im. gen. Andrzeja Galicy. Cztery lata później sformowano istniejącą do dzisiaj 21 Brygadę Strzelców Podhalańskich. Jednostka jest częścią wojsk lądowych.

Struktura organizacyjna 21 BSP ostatecznie uformowała się po reorganizacji w 2011 r. Dowództwo jednostki mieści się w Rzeszowie. W tym samym mieście stacjonują także: 1 Batalion Strzelców Podhalańskich im. gen. bryg. Józefa Kustronia, 21 Batalion Dowodzenia im. gen. bryg. Zygmunta Szyski-Bohusza oraz 21 Batalion Logistyczny. Dwie jednostki są dyslokowane w Jarosławiu. Pierwsza z nich to 14 Dywizjon Artylerii Samobieżnej im. gen. bryg. Wacława Wieczorkiewicza, a druga – 21 Dywizjon Artylerii Przeciwlotniczej im. gen. dyw. Józefa Zająca. Pojedyncze oddziały na co dzień operują w: Przemyślu (5 Batalion Strzelców Podhalańskich im. gen. Andrzeja Galicy), Kłodzku (22 Karpacki Batalion Piechoty Górskiej),

Żurawicy (1 Batalion Czołgów) i Nisku (16 Tczewski Batalion Saperów).

Strzelcy podhalańscy przechodzą szkolenia związane

z doskonaleniem umiejętności działania operacyjnego w górach. Szkołą się m.in. w Norwegii i okolicach koła podbiegunowego, w Austrii,

we Włoszech czy w Szwajcarii. Ponadto ćwiczą na poligonach w Polsce. Dowódcą podhalańczyków jest od kwietnia 2017 r. gen. bryg. Ryszard

Pietras. Łącznie w 21 Brygadzie Strzelców Podhalańskich służy ok. 4,5 tys. żołnierzy. Obchodzi ona swoje święto 26 maja.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

SPOŁECZEŃSTWO

17

OBRONA NARODOWA

18

PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. mat. pras/d

„TAJEMNICE DOPINGU. CZERWONA KARTKA DLA ROSJI” \ W grudniu 2014 r. został ujawniony największy w historii sportu skandal związany z dopingiem. Zmowę milczenia przerwał wtedy dziennikarz ARD. Mówi się, że w tuszowaniu afer pomagały rosyjskie tajne służby.

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości	05:25 Koło fortuny - teleturniej	07:00 MasterChef Junior (3) - pr. rozryw.	06:00 Nowy dzień z Polsat News	07:00 Polska na dzień dobry	08:00 Informacje dnia
	08:15 Kwadrans polityczny	06:00 Na dobre i na złe (661) - serial	08:30 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	07:45 Trudne sprawy (539) - serial	08:52 Kalendarz historyczny	08:15 Katedra w głębinach
	08:40 Rzeka Czerwona - western, USA 1948	07:00 Coś dla ciebie	09:30 Szkoła (317) - serial	08:45 Malanowski i partnerzy (542) - serial	09:10 Telezakupy	09:30 Dobra wiara, dobre tricki
	11:05 Dr Quinn 6 (5) - serial	07:20 Na sygnale (94) - serial	10:30 Ukryta prawda (575) - serial	09:15 Malanowski i partnerzy (543) - serial	09:40 Salonik polityczny	09:40 Tydzień z Ziemi Świętej
	12:00 Wiadomości	07:55 Pytanie na śniadanie	11:30 SOS. Ekipy w akcji (45) - serial	09:45 Dzień, który zmienił moje życie (73) - serial	10:25 Telezakupy	10:00 Informacje dnia
	12:10 Agrobiznes	11:00 Panorama	12:30 19+ (208) - serial	10:45 Dlaczego ja? (686) - serial	11:40 Telezakupy	10:15 Rozmowy niedokończone
	12:25 Agropogoda	11:15 Pytanie na śniadanie	13:00 19+ (209) - serial	11:45 Gliniarze (197) - serial	12:15 Gwiazdy w Republice	11:25 100 cudownych miejsc na świecie
	12:35 Magazyn rolniczy	11:25 Rodzinka.pl (174) - serial	13:30 W-11 - Wydział Śledczy (1034) - serial	12:45 Trudne sprawy (594) - serial	12:30 Telezakupy	11:35 Chrystus w Biblii i „Kodzie Leonarda da Vinci”
	12:45 Naukowa kawaleria	11:55 Barwy szczęścia (1866) - serial	14:15 W-11 - Wydział Śledczy (1035) - serial	13:45 Sekrety rodziny (20) - serial	13:00 Polska na dzień dobry	11:50 Retrospekcja
	13:45 Elif (275) - serial	12:30 Koło fortuny - teleturniej	15:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	14:45 Dlaczego ja? (649) - serial	13:10 Telezakupy	11:55 Święty na każdy dzień
14:40 Opole 2018 na bis	13:00 Nabożeństwo Kościoła ewangelicko-metodystycznego w Kraplewie	16:00 Szkoła (318) - serial	15:50 Wydarzenia	13:30 Polska na dzień dobry	12:00 Anioł Pański	
15:00 Wiadomości	13:55 W słońcu i w deszczu (1) - serial	17:00 SOS. Ekipy w akcji (46) - serial	16:10 Pogoda	13:40 Telezakupy	12:03 Informacje dnia	
15:15 Alarm!	14:55 Postaw na milion - teleturniej	18:00 Ukryta prawda (576) - serial	16:15 Interwencja	14:10 Polska na dzień dobry	12:20 Prawda o Jedwabnem	
15:35 Teo-ria smaku Teo Vafidisa	16:00 Familiada - teleturniej	19:00 Fakty	16:40 Gliniarze (139) - serial	14:20 Telezakupy	13:10 Zambia - Kabwe	
PO POŁUDNIU	16:05 Wspaniałe stulecie: Sultanka Kösem - Murat IV (138) - serial	16:30 Koło fortuny - teleturniej	19:35 Sport	17:40 Sekrety rodziny (21) - serial	14:35 Kalendarz historyczny	13:20 Koncert życzeń
	17:00 Teleexpress	17:10 Czarna perła (33) - serial	19:45 Pogoda	18:50 Wydarzenia	14:45 Telezakupy	14:10 Na zakręcie
	17:30 Korona królów (11) - serial	18:00 Panorama	19:50 Uwaga!	19:20 Sport	15:00 Republika po południu	15:50 Ma się rozumieć
	17:55 Korona królów (12) - serial	18:25 Pogoda	20:15 Na Wspólnej (2709) - serial	19:25 Pogoda	15:35 Republika po południu	16:00 Informacje dnia
	18:30 Opole 2018 na bis - koncert	18:30 Sport telegram	20:55 Milionerzy - teleturniej	19:30 Świat według Kiepskich (83) - serial	15:55 Telezakupy	16:10 Sanktuaria polskie
	18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej	18:35 23. Festiwal Gwiazd w Międzyzdrojach - reportaż	21:30 Projekt Lady (8) - reality show	20:05 John Rambo - film sensacyjny, Niemcy/USA 2008	16:10 Republika po południu	16:30 Zew natury
	19:30 Wiadomości	19:05 Barwy szczęścia (1862) - serial	W programie bierze udział kilkanaście dziewczyn w wieku 18-29 lat, które reprezentują imprezowy styl życia. Uczestniczki trafiają do pałacu, gdzie pod okiem ekspertów oraz mentorek uczone są dobrych manier.	20:50 Wschodzące słońce - thriller, USA 1993. W USA trwają negocjacje w sprawie dużego przetargu dla japońskiej firmy. W czasie uroczystego bankietu dochodzi do tajemniczego morderstwa prostytutki.	16:30 Telezakupy	16:55 Świadkowie
	20:05 Pogoda, sport	19:35 Barwy szczęścia (1863) - serial	22:30 Sekrety lekarzy (8) - reality show	22:00 Wschodzące słońce - thriller, USA 1993. W USA trwają negocjacje w sprawie dużego przetargu dla japońskiej firmy. W czasie uroczystego bankietu dochodzi do tajemniczego morderstwa prostytutki.	16:45 Republika po południu	17:25 Kartka z kalendarza
	20:15 Alarm!	20:10 U Pana Boga za miedzą - komedia, Polska 2009	23:30 Infiltracja - dramat sensacyjny, Hongkong/USA 2006	22:00 Wschodzące słońce - thriller, USA 1993. W USA trwają negocjacje w sprawie dużego przetargu dla japońskiej firmy. W czasie uroczystego bankietu dochodzi do tajemniczego morderstwa prostytutki.	17:20 Wolne głosy - popołudnie	17:30 Okiem kamery
	20:35 Mistrzostwa Świata - Rosja 2018	22:10 La La Poland - pr. rozryw.		22:00 Wschodzące słońce - thriller, USA 1993. W USA trwają negocjacje w sprawie dużego przetargu dla japońskiej firmy. W czasie uroczystego bankietu dochodzi do tajemniczego morderstwa prostytutki.	18:30 Ekonomia raport - flesz	18:00 Anioł Pański
21:10 Bez tożsamości (4) - serial	22:55 Officer (9) - serial		22:00 Wschodzące słońce - thriller, USA 1993. W USA trwają negocjacje w sprawie dużego przetargu dla japońskiej firmy. W czasie uroczystego bankietu dochodzi do tajemniczego morderstwa prostytutki.	18:50 Z Wiejskiej na gorąco	18:15 Rozmowy niedokończone	
22:00 Tajemnice doping. Czerwona kartka dla Rosji - film dok., Niemcy 2016	00:05 Officer (10) - serial		22:00 Wschodzące słońce - thriller, USA 1993. W USA trwają negocjacje w sprawie dużego przetargu dla japońskiej firmy. W czasie uroczystego bankietu dochodzi do tajemniczego morderstwa prostytutki.	19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego	19:45 Jay Jay Odrzutowiec	
22:45 Mama na obcasach - komediodramat, USA 2004	01:10 Sherlock 4 (3) - serial		22:00 Wschodzące słońce - thriller, USA 1993. W USA trwają negocjacje w sprawie dużego przetargu dla japońskiej firmy. W czasie uroczystego bankietu dochodzi do tajemniczego morderstwa prostytutki.	19:30 Prognoza pogody	20:00 Informacje dnia	
00:50 Nocny recepcjonista (7) - serial			22:00 Wschodzące słońce - thriller, USA 1993. W USA trwają negocjacje w sprawie dużego przetargu dla japońskiej firmy. W czasie uroczystego bankietu dochodzi do tajemniczego morderstwa prostytutki.	19:40 Świat wieczorem	20:20 Różaniec	
01:45 Nocny recepcjonista (8) - serial			22:00 Wschodzące słońce - thriller, USA 1993. W USA trwają negocjacje w sprawie dużego przetargu dla japońskiej firmy. W czasie uroczystego bankietu dochodzi do tajemniczego morderstwa prostytutki.	20:00 Tweet UP	20:50 100 cudownych miejsc na świecie	
WIECZOREM					20:50 Sport w Republice	21:00 Apel Jasnogórski
					21:00 W punkt	21:20 Informacje dnia
					21:30 Starcie cywilizacji	21:40 Polski punkt widzenia
					22:00 Poland Daily	22:00 Stan bezpieczeństwa państwa
					22:10 Poland Daily - Weather	22:10 Mojżesz - 10 przykazań
					22:13 Poland Daily - Business	23:00 Hildegarda z Bingen
					22:20 Ekonomia raport	23:50 100 cudownych miejsc na świecie
					22:50 Suma dnia	
					23:25 Rozmowa ściśle jawna	
					23:50 Z Wiejskiej na gorąco	
				00:00 Poland Daily		

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Groźne i dyskretne



W numerze 27/2018 polecamy państwu tekst Jacka Liziniewicza „Czy wilk zawsze bywa zły”. Strach przed tym zwierzęciem wbija się nam do głów od dziecka. Kto z nas nie zna bajki o Czerwonym Kapturku, trzech świnkach czy siedmiu kozłatkach? Tymczasem wilk przez dziesiątki lat raczej przypominał zwierzę z piosenki Jacka Kaczmarskiego „Obława” – dumne, niezależne, tajemnicze, ale i groźne. Liczba wilków w Polsce stale rośnie i w ostatnich latach ten wzrost przyspiesza. Na koniec 2017 r. populację szacowano na 2390 osobników.

INFORMACJA REDAKCYJNA

Zbiórka na pomnik smoleński

INICJATYWA \ Od sierpnia 2016 r. trwa zbiórka pieniędzy na budowę pomnika prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Monument ma stanąć na placu marsz. Józefa Piłsudskiego. Zachęcamy czytelników „Codziennej” do wsparcia akcji.

Pomnik Lecha Kaczyńskiego stanie tutaj, bo był [on] wielkim prezydentem i człowiekiem, który prowadził Polskę we właściwym kierunku. Będzie także pomnik wszystkich ofiar katastrofy smoleńskiej tu, niedaleko stąd – mówił prezes PiS-u Jarosław Kaczyński przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie 10 lipca 2016 r., 75 miesięcy po katastrofie smoleńskiej.

Inicjatywę godnego upamiętnienia w Warszawie wszystkich ofiar katastrofy podjął Komitet Społeczny Budowy Pomników śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego oraz Ofiar Tra-

gedii Smoleńskiej 2010 r. Początkowo zbiórki przeprowadzano w stolicy, później w innych miastach Polski przy okazji różnych wydarzeń o charakterze patriotycznym.

Dziś każdy, bez wychodzenia z domu, może dołączyć swoją cegiełkę i wesprzeć inicjatywę, której koszt szacuje się na 2-3 mln zł. Również czytelnicy „Gazety Polskiej Codziennie” mogą wesprzeć inicjatywę, dokonując przelewu na specjalnie utworzone konto bankowe nr 35 1540 1287 2216 5879 7578 0001 lub wpłaty na pocztę.

(JanP, MagJa)

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój
Pensjonat
Sanato**
Wczasy dla
zdrowia
**Zadzwoń
i zarezerwuj**
tel. 41 378 19 48,
41 378 19 51
www.sanato.pl

**Opiekunki do
Niemiec**
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub
737 499 812

OGŁOSZENIE DROBNE REDAKCYJNE

WITAMY PAŃSTWA!

Za pośrednictwem
poczty elektronicznej
reklama@gpcodziennie.pl
mogą Państwo w prosty sposób
zamówić ogłoszenie drobne
w „Gazecie Polskiej
Codziennie” w wydaniu
ogólnopolskim.

Koszt takiego ogłoszenia
to jedyne 4 zł netto od słowa.
Przed złożeniem zamówienia prosimy
zapoznać się z terminem
przyjmowania ogłoszeń
pod nr. tel. (22) 659 01 74
od poniedziałku do piątku
w godz. 9.00-17.00.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY



RAFAŁ MAJKA NA TOUR DE FRANCE

10 \ Takie miejsce zajął na 1. etapie Tour de France Rafał Majka. Polak na finiszu rozprowadzał swojego kolegę z grupy Bora-Hansgrohe Petera Sagana, który ostatecznie zajął 2. miejsce za Kolumbijczykiem Fernando Gavirą. Spore straty ponieśli faworyci – Chris Froome (51 s.) i Nairo Quintana (1 min 15 s.).

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 9 LIPCA 2018

SPORT

19

MUNDIAL 2018 \ Anglia po raz trzeci w historii awansowała do półfinału mistrzostw świata

Piłka wraca do domu

Anglia wygrała 2:0 ze Szwecją i w środę w meczu o wielki finał mistrzostw Rosji zmierzy się z Chorwacją. Oba gole w spotkaniu ze Skandynawami padły po uderzeniach głową. Anglicy dzięki temu, że mecz spokojnie rozstrzygnęli w 90 minut, przystąpią do półfinału dużo bardziej wypoczęci niż Chorwaci.

Artur Szczepanik

Jednak opłaca się stawić na młodzież. Anglicy przywieźli na mundial zespół, którego średnia wieku wynosi zaledwie 25,9 roku (młodszy był tylko Nigeryjczyk i Niemcy, Polska miała średnią 28 lat), a fachowcy na Wyspach przepowiadali, że ci piłkarze swoją optymalną formę osiągną dopiero za cztery lata na mistrzostwach w Katarze. Tymczasem Anglicy w świetnym stylu wykorzystali to, że z ich części turniejowej drabinki wypadli sensacyjnie i Niemcy, i Hiszpanie i są już w półfinale! Ostatni raz na dużej imprezie tak daleko zawędrowali na swoim Euro w 1996 r. i w mistrzostwach świata w 1990 r.

Na angielską imprezę w 1996 r. zespół Lighting Seeds przygotował piosenkę pt. „Tree Lions” z wpadającym w ucho refrenem „It’s coming home, it’s coming home, football’s coming home!”. Od tej pory angielscy kibice śpiewają go na każdej wielkiej imprezie w oczekiwaniu, że największe piłkarskie trofea wrócą do domu, w miejsce, gdzie wymyślono piłkę nożną, czy do ojczyzny futbolu – Anglii.

W mistrzostwach świata udało się to tylko raz w 1966 r., kiedy grający u siebie Anglicy zdobyli tytuł. Drugi raz blisko medalu było pokolenie Paula Gascoigne’a, Chrisa Wad-



Reprezentacja Anglii ma na koncie mniej medali w mistrzostwach świata niż np. Polska | fot. Dylan Martinez/Reuters

dle’a i Gary’ego Linekera, które w 1990 r. awansowały do półfinału mundialu we Włoszech. Przegrali go jednak w rzutach karnych z późniejszymi mistrzami Niemcami, a w meczu o trzecie miejsce ulegli gospodarzom imprezy. „Ojcowie futbolu” mają więc na koncie mniej medali w mistrzostwach świata niż np. Polska i to od lat bardzo uwiera kibiców. Teraz zła passa ma się jednak odwrócić.

Premier League od dziesięcioleci jest najsilniejszą i najbogatszą ligą piłkarską świata. Jej siła nie przekładała się jednak na wyniki reprezentacji Anglii. Główne role w najsilniejszych klubach odgrywają tam bowiem obcokrajowcy. Siłę ligi Anglicy pokazali w Rosji. Tylko dwie reprezentacje przywiozły na mistrzostwa zespół,

w którym nie gra żaden zawodnik z innych rozgrywek niż rodzime – są to Anglicy i Arabia Saudyjska. W półfinałach najliczniej reprezentowanym klubem jest niespodziewanie Tottenham Londyn, który ma jeszcze dziewięciu przedstawicieli na mistrzostwach – Anglików Kane’a Trippiera, Rose’a, Diera i Alliego, Francuza Lorisa oraz Belgów Alderweirelda, Vertonghena i Dembélé’a.

Ostatnie lata dla angielskiej piłki reprezentacyjnej są jednak wyjątkowo udane. Rok temu zdobyli oni najpierw tytuł mistrzów świata drużyn do lat 20., a kilka miesięcy później do lat 17. Teraz przyszedł czas na pierwszą reprezentację. Symbolem zmiany pokoleniowej jest fantastyczny bramkarz Evertonu Jordan Pickford, który jeszcze

rok temu bronił angielskiej bramki na mistrzostwach Europy U-21 w Polsce. Nasz kraj zapamięta go na długo, bo w Kielcach podpisał kontrakt z Evertonem, do którego przeszedł z ówczesnego spadkowicza Sunderlandu za 28,5 mln funtów.

W meczu ze Szwecją Pickford spisał się fantastycznie i zasłużenie został wybrany przez FIFA na piłkarza meczu. Jego interwencje przy strzałach Marcusa Berga i Oli Toivonena to była klasa światowa. Za interwencję turnieju uważana jest z kolei jego obrona strzału Mateusa Uribe’a w doliczonym czasie gry meczu 1/8 finału z Kolumbią. Anglicy wygrali go, lepiej strzelając rzuty karne i przerywając passę pięciu porażek w jedenastkach na pięciu wielkich imprezach. Stało się to możliwe dzięki Pickfordowi, któ-

ry obronił karnego Carlosa Bacci.

Inni przedstawiciele młodej fali w angielskiej drużynie to piłkarze Manchesteru City: John Stones i Raheem Sterling (oba po 24 lata), Delle Alli (22 l.) i Eric Dier (24 l.), gracz Manchesteru United Marcus Rashford (21 l.), czy w końcu Harry Kane, który jeszcze nie skończył 25 lat, a już jest uważany za najlepszego środkowego napastnika na świecie.

Na mundialu w Rosji zdobył sześć bramek i jak na razie jest najlepszym strzelcem turnieju. Szwedom jednak gola nie strzelił, ale wyręczyli go koledzy. Bohaterami meczu ze Szwedami byli potężny obrońca Harry Maguire z Leicester City, który w 30. min meczu strzelił celnie głową po rzucie rożnym Kierana Trippiera, oraz Alli, który też celnie główkował w 59. min po dośrodkowaniu Jesse Lingarda.

Szwedzi jadą więc do domu, ale i tak na mundialu zrobili więcej, niż ktokolwiek oczekiwałby od drużyny, dla której dopiero co przestał grać jej najlepszy piłkarz – Zlatan Ibrahimović. W eliminacjach „Trzy Korony” pognębiły Holendrów i Włochów, a na mistrzostwach wysłały do domów Niemców i Szwajcarów. Ich awans do najlepszej ósemki to jedna z największych sensacji mistrzostw w Rosji.

– Sterling (90 + 1. Rashford), Kane.

1/4 finału: Szwecja – Anglia 0:2 (Maguire 30., Alli 59).

Żółte kartki: Guidetti, Larsson – Maguire.

Szwecja: Olsen – Krafth (85. Jansson), Lindelof, Granqvist, Augustinsson – Claesson, Larsson, Ekdal, Forsberg (65. Olsson) – Berg, Toivonen (65. Guidetti).

Anglia: Pickford – Walker, Stones, Maguire – Trippier, Alli (77. Delph), Henderson (85. Dier), Lingard, Young

Janowski najszybszy w Grand Prix Szwecji

ŻUŻEL \ W czwartej rundzie mistrzostw świata w jeździe na żużlu Polacy w końcu pokazali, na co ich stać. W Grand Prix Szwecji w Hallstavik triumfował Maciej Janowski, a trzecie miejsce zajął Bartosz Zmarzlik. To pierwsze zwycięstwo polskiego zawodnika w tym sezonie.

Liderem cyklu pozostaje jednak Brytyjczyk Tai Woffinden, który wczoraj zajął czwarte miejsce. Drugi był zawodnik gospodarzy Fredrik Lindgren. Wygrana w Szwecji dała Janowskiemu awans w klasyfikacji generalnej z siódmego na czwarte miejsce. W poprzednich Grand Prix triumfowali Woffinden (dwukrotnie – w War-

szawie i duńskim Horsens) oraz Lindgren (w Pradze). Janowski był bliski triumfu w Warszawie, ale zajął wówczas drugie miejsce.

Dla niespełna 28-letniego żużlowca sobotnie zwycięstwo jest jego piątym w cyklu Grand Prix. Słabiej spisali się Patryk Dudek i Przemysław Pawlicki, którzy nie awansowali do półfinałów. Pierwszy z nich, ak-

tualny wicemistrz świata, zakończył zawody z 6 pkt (12. miejsce), a przedostatni Pawlicki – z 1 pkt wywalczonym dopiero w ostatnim starcie.

Janowski zaczął źle sobotnie zawody – w pierwszym biegu przyjechał na ostatnim miejscu. Bardzo szybko wyciągnął z tego wnioski i wygrał pozostałe wyścigi, w których

brał udział. Łącznie wywalczył tego dnia 18 pkt.

Długo kroku dotrzymywał mu również Bartosz Zmarzlik (łącznie 13 pkt). – Zawody rozpoczęły się dla mnie źle, w pierwszym wyścigu nie punktowałem. Nie poddałem się jednak, pozostałem skoncentrowany i skupiony. Jestem bardzo szczęśliwy – powiedział tuż przed dekoracją Janowski.

Uczestnicy cyklu GP po raz pierwszy rywalizowali w Hallstavik. Większość z nich zna jednak dobrze ten tor, ponieważ występuje tutaj czołowy zespół szwedzkiej ekstraklasy Rospiggarna. Kolejna eliminacja mistrzostw świata – Grand Prix Wielkiej Brytanii – odbędzie się 21 lipca w Cardiff.

(asz)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 SPOŁECZEŃSTWO

17

OBROŃA NARODOWA

18 PROGRAM TV

19-20

SPORT



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

1,3

LICZBA DNIA

Tyle milionów euro wynosi nowy transferowy rekord ligi australijskiej. Pobił go Polak Adrian Mierzejewski, który za taką kwotę został kupiony przez chiński klub Changchun Yatai z Sydney FC. W poprzednim sezonie Mierzejewski strzelił 13 goli, zanotował dziewięć asyst i został uznany za najlepszego piłkarza A-League.

MUNDIAL 2018 \ Chorwacja pokonała Rosję i z Anglią zagra o finał mistrzostw świata

Karnymi aż do półfinałów

Chorwaci drugi raz z rzędu wykonywali rzuty karne lepiej od rywali i po raz drugi w historii zagrają w półfinale mistrzostw świata! Ćwierćfinał z Rosją zakończył się remisami 1:1 po 90 min i 2:2 po dogrywce. Zmordowani piłkarze obu zespołów mieli w nogach dogrywkę i karne ze spotkań 1/8 finału. Próbę nerwów lepiej przeszli Chorwaci, którzy wygrali konkurs jedenastek 4:3.

Artur Szczepanik

Kibice w Soczi byli świadkami 30. w historii mundialu dogrywki na karne. Wszystko zaczęło się w 1982 r. od meczu RFN-Francja w półfinale mistrzostw. Później na każdych mistrzostwach byliśmy świadkami takich rozstrzygnięć. Najwięcej, po cztery razy, karnych oglądaliśmy na mundialach we Włoszech w 1990 r., w Niemczech w 2006 r. i w Brazylii w 2014 r. Na tegorocznych mistrzostwach też były już cztery dogrywki na karne. Jeśli w ostatnich czterech spotkaniach dojdzie do nich jeszcze raz, mundial w Rosji będzie rekordowy. Rekordzistą jest już za to bramkarz Chorwatów Danijel Subašić. Kolega Kamila Glika z AS Monaco wyrównał rekord obronionych rzutów karnych należący do tej pory do dwóch bramkarzy Harald Schumachera (RFN 1982 i 86) i Sergia Goycochei (Argentyna 1990), którzy zaliczyli po cztery skuteczne interwencje w dogrywkach na karne. Subašić trzy jedenastki obronił w meczu z Danią, a teraz do-



Chorwaci celebrują awans do najlepszej czwórki drużyn mundialu | fot. Christian Hartmann/Reuters

łożył uderzenie Fiodora Smołowa w meczu z Rosją. Naturalizowany Brazylijczyk Mario Fernandes nie trafił w bramkę, co przy jednym pudle Matea Kovačicia dało awans Chorwatom. I to także jest historyczne wydarzenie, bo wcześniej tylko jeden zespół w historii dwa razy z rzędu do uzyskania awansu potrzebował rzutów karnych – Argentyna, która w drodze do wicemistrzostwa

świata w 1990 r. w 1/4 finału wyeliminowała tak Jugosławię, a w 1/2 – Włochy.

Dla Chorwatów mecz z Rosją okazał się piekielnie trudny. Faworyci przez długi czas nie umieli znaleźć sposobu na sforsowanie muru, który w pobliżu własnej bramki wznosił trener gospodarzy Stanisław Czerchesow. Mecz przez większą jego część wyglądał tak: Chorwaci rozgrywali, a gdy

w pobliżu pola karnego Rosjan gubili piłkę, ci wyprowadzali szybki kontratak. Jedno z takich wyjść w 31. min zakończyło się fenomenalnym golem Denisa Czeryszewa, który zanotował już czwarte trafienie na turnieju.

Chorwaci dopiero po stracie bramki zdążyli się otrząsnąć i w 39. przeprowadzili piękną dwójkową akcję – Mario Mandžukić dośrodkował na głowę

Andreja Kramaricia i było 1:1. Mimo olbrzymiej przewagi Chorwatów w drugiej połowie spotkania ten wynik nie zmienił się aż do 90. min. Wygranego miała wyłonić dogrywka. Lepiej rozpoczęli ją Chorwaci, którzy w 101. min po sprytnym uderzeniu głową Domagoja Vidy prowadzili 2:1.

Gospodarze walczyli jednak do samego końca i w 115. min po rzucie wolnym Alana Dzagajewa gola głową zdobył Fernandes, który chwilę po tym okazał się wielkim pechowcem dogrywki na karne.

Rosja przegrała, ale i tak osiągnęła więcej, niż oczekiwali ich kibice. 70. zespół w rankingu FIFA, najniżej notowany ze wszystkich uczestników mundialu, do ostatnich sekund walczył o półfinał. Taka postawa podobała się nawet Władimirowi Putinowi, który mimo przegranej pogratulował piłkarzom.

1/4 finału: Rosja – Chorwacja 2:2 po dogrywce (1:1, 1:1), karne 3-4.

Bramki: Czeryszew 31., Fernandes 115. – Kramaric 39., Vida 101.

Żółte kartki: Gazinski – Lovren, Strinić, Vida, Pivarić.

Rosja: Akinfiejew – Fernandes, Kutiepow, Ignaszewicz, Kudriaszow – Samiedow (54. Jerochin), Zobnin, Gołowin (102. Dzagajew), Kuznecow, Czeryszew (67. Smołow) – Dziuba (79. Gazinski).

Chorwacja: Subašić – Vrsaljko (97. Ćorluka), Lovren, Vida, Strinić (74. Pivarić) – Rebić, Rakitić, Kramaric (88. Kovačić), Modrić, Perišić (63. Brozović) – Mandžukić.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

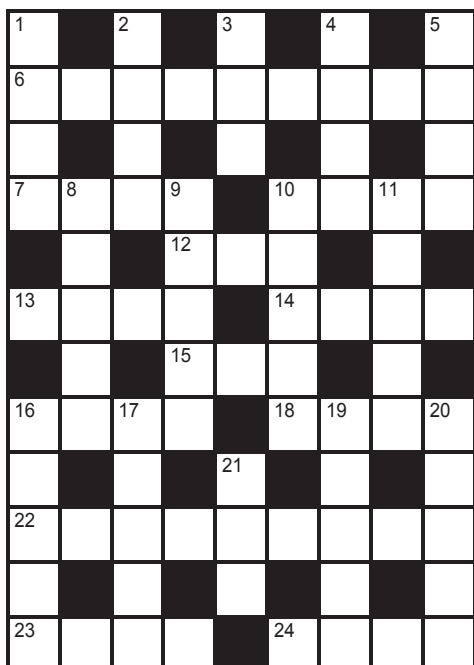
- 6) wiertnicza lub kolejowa
- 7) 100 cm
- 10) jacht Leonida Teligi
- 12) zrzęsa harcerzy
- 13) personalne w kadrach
- 14) sycylijski wulkan
- 15) dawny władca Rosji
- 16) muzyka M. Davisa
- 18) statek Noego
- 22) większa od poziomki
- 23) alkohol do ciast
- 24) filozof z Królewca

PIONOWO

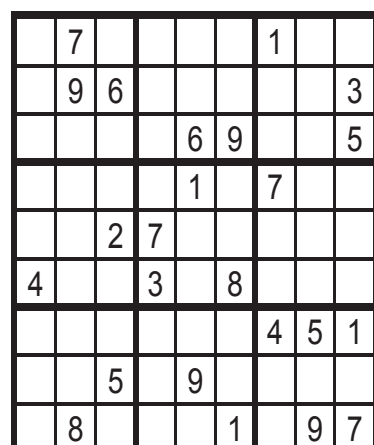
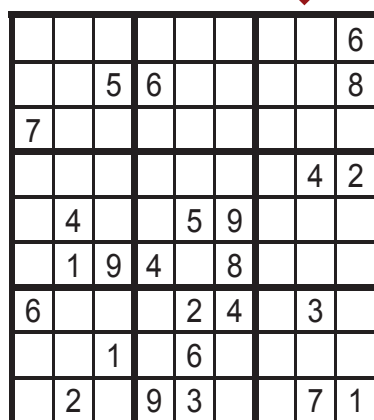
- 1) niechciane mejle
- 2) umowa Twardowskiego
- 3) lata nad ziemią
- 4) nieboszczyk, umrzyk
- 5) na stronach atlasu
- 8) włókno z Torunia
- 9) przedmiot materialny
- 10) „Traviata” Verdiego
- 11) dodatek do ginu
- 16) krwawa bójka

17) w biurze rzeczy

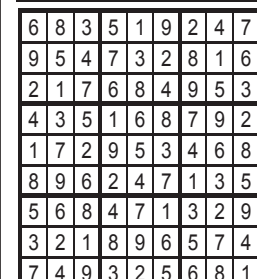
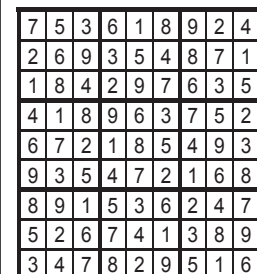
- znalezionych
- 19) pokaz mody
- 20) filmowy załotnik
- 21) dokument urzędowy



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska, Olga Doleśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Piotr Chmielarz
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska, Katarzyna Szol, Piotr Łukasz
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsniowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.), Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanek (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodysia: Maja Wójcik, Karolina Jonderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia: reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Beata Drózd, tel. 501 618 977, Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUCH SA (krajowa i zagraniczna), Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

INTERWENCJE ZAGADKOWE DECYZJE NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI

Nie wygrał konkursu, ale nadal będzie szefem



Na stanowisku kontrolerskim Radosław Kujawiński pracuje od września 2012 r., od 2014 r. jako pracownik mianowany. Obowiązki dyrektora delegatury we Wrocławiu pełni od połowy czerwca 2016 r.

Choć obecnie szefem wrocławskiej delegatury jest Radosław Kujawiński, to konkursu na to stanowisko nie udało mu się wygrać
| fot. Pixabay/d

Najwyższa Izba Kontroli dotąd nie podjęła decyzji, kiedy zorganizuje kolejny konkurs na stanowisko dyrektora delegatury we Wrocławiu. Pełniącym obowiązki pozostanie Radosław Kujawiński.

Magda Groń

Przypomnijmy, że konkurs na stanowisko dyrektora delegatury NIK we Wrocławiu został rozpisany na przełomie kwietnia i maja. – Komisja nie wskazała żadnego kandydata. Konkurs nie przyniósł rozstrzygnięcia, dlatego w przyszłości zostanie rozpisany na nowo – dowiedzieliśmy się w biurze prasowym NIK. Choć obecnie szefem wrocławskiej delegatury jest Radosław Kujawiński, to konkursu na to stanowisko nie udało mu się wygrać. Tuż przed tym, jak w Warszawie miała obradować komisja konkursowa, poprosiliśmy o wyjaśnienie wątpliwości, które dotarły do naszej redakcji. Zdaniem naszych rozmówców – szeregowych pracowników NIK – w Warszawie zwlekano z rozpisaniem konkursu, aby obecnie pełniącemu obowiązki dyrektora Radosławowi Kujawińskiemu minął wy-

magany ustawowo czas pracy. W wymaganiach formalnych wynikających z ustawy, jakie musiała spełniać osoba ubiegająca się o stanowisko szefa wrocławskiej delegatury, wskazano co najmniej 5-letni staż pracy w NIK lub 5-letni okres nadzorowania czynności kontrolnych w innej jednostce sektora finansów publicznych. Biuro prasowe izby ani nie zaprzeczyło tym rewelacjom, ani ich nie potwierdziło. Choć faktycznie Radosławowi Kujawińskiemu pięć lat pracy w NIK minęło niedawno. Na stanowisku kontrolerskim w pracuje bowiem od września 2012 r., od 2014 r. jako pracownik mianowany. Obowiązki dyrektora delegatury we Wrocławiu pełni natomiast od połowy czerwca 2016 r., czyli już ponad dwa lata, mimo że nie wygrał konkursu na to stanowisko.

Co więcej, NIK nie wie, kiedy rozpisze nowy konkurs. Sytuacja we wrocławskiej delegaturze pozostanie zatem bez

zmian. Biuro prasowe na pytania o organizację konkursu odpowiedziało krótko: „nowy konkurs na stanowisko dyrektora delegatury NIK we Wrocławiu nie został wyznaczony”. Wkrótce Najwyższą Izbę Kontroli czekają jednak gruntowne zmiany. W sierpniu ze stanowiska ustąpi szef NIK Krzysztof Kwiatkowski (kończy pięcioletnią kadencję). Wszystko wskazuje na to, że po wyborach na to stanowisko nowy prezes zdecyduje o rozpisaniu konkursu we Wrocławiu. Przypomnijmy, że Telewizja Republika przy okazji afery podsłuchowej w restauracji Sowa i Przyjaciele ujawniła rozmowę Krzysztofa Kwiatkowskiego i Elżbiety Bieńkowskiej (byłej wicepremier w rządzie Donalda Tuska). Jak wynika z rozmowy, Kwiatkowski się dziwił, że NIK ma aż 60 proc. zaufania opinii publicznej i dobrze, że nikt nie przygląda się dokładniej tej instytucji.

DOLNY ŚLĄSK

100 patriotycznych drzew

Prezydent RP Andrzej Duda objął Patronatem Narodowym kampanię „Eko-historia – międzypokoleniowe sadzenie drzew” – poinformował wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak, który wraz z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu oraz Lasami Państwowymi jest organizatorem kampanii. Z okazji obchodzonego w tym roku przez Polskę stulecia odzyskania niepodległości na jesień zostanie rozdanych 100 sadzonek drzew. Po sadzonki mogą się zgłaszać np. przedstawiciele samorządów wraz z nauczycielami, stowarzyszeniami czy lokalnymi aktywistami na rzecz rozwoju edukacyjnego regionu i wskazywać trzy miejsca nasadzeń drzew w poszczególnych powiatach. Drzewa można będzie posadzić m.in. przy placówkach edukacyjnych, takich jak szkoły czy przedszkola. Celem projektu, jak zapewniają organizatorzy, oprócz zazielenienia lokalnej przestrzeni jest wydobyć z zapomnienia postaci historycznych czy formacji wojskowych walczących

o niepodległość Polski. Dlatego każde drzewo będzie miało patrona. Przy sadzonce pojawi się tabliczka z biogramem danej postaci czy historią formacji wojskowej, a także krótki opis gatunku drzewa. Akcja poprzez niecodzienną formułę ma być też okazją do rozbudzenia zainteresowania najnowszą historią Polski najmłodszych pokoleń. Setne drzewo pojawi się w październiku na terenie Ogrodu Botanicznego we Wrocławiu. Jego posadzeniu będzie towarzyszyło uroczyste nadanie patrona. Ostatni etap kampanii polega na przygotowaniu multimedialnej mapy edukacyjnej z tzw. ścieżką historyczną wszystkich posadzonych drzew, która będzie udostępniona na stronie wrocławskiego WFOŚiGW. Wojewoda dolnośląski Paweł Hreniak ma nadzieję, że drzewa, które pojawią się równomiernie na terenie całego województwa, staną się elementem budowy wspólnoty Dolnoślązaków.

(dw)



SENIORZY STAJĄ SIĘ CZUJNIEJSI

POLICJA \ Jak donosi lubińska policja, metoda wyludzania pieniędzy od samotnych starszych osób „na wnuczka” zaczyna być coraz mniej skuteczna. W ciągu ostatnich dni funkcjonariusze otrzymali kilka zgłoszeń od mieszkańców informujących o podejrzanym telefonach. Oszuści podający się za policjanta, siostrzenicę bądź prokuratora próbowali wyciągnąć od 17 do 90 tys. zł.

fol. Policia/d

ŚLEDZTWO

Prokurator rozbija układ pod Śnieżką

Prokuratura Okręgowa w Jeleniej Górze postawiła zarzuty ośmiu osobom, w tym byłemu, wieloletniemu burmistrzowi Karpacza Bogdanowi M., który zdaniem śledczych miał działać na szkodę gminy. Sprawę komentują mieszkańcy Karpacza.



Kotlina jeleniogórska to specyficzny obszar Polski nasączony postkomunistycznym stylem rządzenia opartym na toksycznych przyzwyczajeniach niszczących samorządność – uważa radny Grzegorz Kubik | fot. M.Rzepka/d

Przypomnijmy, że za rządów byłego burmistrza Bogdana M. (w przeszłości był milicjantem i członkiem SLD) Karpacz zwrócił się o dofinansowanie z Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych i otrzymał 3 mln zł wsparcia na budowę ul. Parkowej. W tej sprawie Prokuratura Rejonowa w Jeleniej Górze wszczęła śledztwo w 2013 r. po zawiadomieniu ówczesnego wojewody. Przez długi czas postępowanie było jednak zawieszane i nie interesowało prokuratorów. Dopiero po zmianie prokuratora okręgowego w Jeleniej Górze sprawa trafiła do doświadczonego śledczego, który był bezlitosny dla lokalnego układu. Obok byłego burmistrza zarzuty usłyszało jeszcze siedem osób.

Co więcej, trzech urzędników przyznało się do winy i dobrowolnie poddało się karze. Zarzuty poświadczenia nieprawdy w dokumentach w celu pomocy ówczesnemu burmistrzowi przy wyludzeniu dotacji usłyszeli także przedstawiciele wykonawcy przebudowy drogi i firmy, która wykonywała obowiązki inspektora nadzoru. Swoimi działaniami Bogdan M. miał spowodować szkodę dla gminy Karpacz. Jak można było się spodziewać – były burmistrz nie przyznaje się do winy.

Po naszej ostatniej publikacji wiele listów na temat sytuacji w Karpaczu przesłali nam jego mieszkańcy. – Wreszcie zawitała do nas sprawiedliwość. To znak, że nikt, kto popełnił przestępstwo w naszym mieście, nie może się czuć bezkar-

ny i powinien liczyć się z tym, że wkrótce może zająć się nim prokurator – napisał do nas czytelnik.

Sprawę dla „Dodatku Dolnośląskiego” skomentował też radny z Karpacza Grzegorz Kubik, który jest w opozycji do obecnie urzędującego burmistrza.

– Muszę przyznać, że to bardzo dobra wiadomość dla mieszkańców naszego regionu. Cieszę się, że Prokuratura Okręgowa w Jeleniej Górze zajęła się tą sprawą jak należy i że nie doszło do przedawnienia karalności czynów – mówi. Zaznacza, że gdyby ta sprawa tkwiła zawieszona w jeleniogórskiej Prokuraturze Rejonowej i nie zmieniłby się szef jednostki nadrzędnej, to o postawieniu jakichkolwiek zarzutów można by było co najwyżej pomarzyć. – To sygnał dla innych samorządowców, że muszą podnieść standardy w kierowanych przez siebie urzędach. Czas skończyć z księstwami zarządzanymi przez nietykanych burmistrzów, którym wydaje się, że mogą wszystko. Kotlina jeleniogórska to specyficzny obszar Polski, nasączony postkomunistycznym stylem rządzenia opartym na toksycznych przyzwyczajeniach niszczących samorządność – uważa radny Grzegorz Kubik i zwraca uwagę, że to on dostarczył prokuraturze brakujące dokumenty (ostateczną decyzję wojewody dolnośląskiego o zwrocie dotacji), a nie urzędujące władze Karpacza.

.....

Magda Groń

Niedawno na mapie Wrocławia pojawiła się nowa, zupełnie wyjątkowa klubokawiarnia Café Równik. Stworzyli ją siłą własnych rąk niepełnosprawni umysłowo podopieczni Stowarzyszenia Twórców i Zwoleńników Psychostymulacji, a teraz, po ukończeniu profesjonalnych szkoleń kelnerskich, rozpoczęli tu swoją pierwszą normalną pracę.

Dobromiła Wrońska

Café Równik mieszcząca się przy ul. Jedności Narodowej 47 powstała przede wszystkim, aby dorośli wychowankowie Stowarzyszenia założonego przez pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego, psychologa Tomasza Smerekę i logopedę Małgorzatę Młynarską, mogli poprzez pracę kontynuować terapię prowadzoną autorską metodą „Dyna-Lingua M.S.”. Powstała jednocześnie także po to, aby pojawiło się we Wrocławiu miejsce, które będzie otwarte na wszystkich ludzi z niepełnosprawnością.

– Zauważyliśmy, że przychodzi tu dużo niepełnosprawnych osób – mówi Jakub Pękała, brat jednego z pracowników, który od początku pomaga w tworzeniu lokalu. – Widać, że to jest dla nich bardzo ważne, że mają miejsce, gdzie mogą się spotkać i poznać nowych ludzi.

Monika Młynarska, neurologopeda pełniąca rolę asystenta czuwającego nad niepełnosprawnymi pracownikami dodaje, że w Równiku nie ma żadnej dyskryminacji, krzywego patrzenia na to, że dzieci coś rozlały czy rozsypały.

– Jesteśmy wyczuleni na to, że nie wszystkie dzieci rozwijały się prawidłowo i harmonijnie od samego początku, w związku z czym nie są tak samo sprawne – tłumaczy. – Widzimy, że tacy właśnie klienci zaglądają tu od początku, choć przychodzą też przechodnie z ulicy, turyści i bardzo pozytywnie nas odbierają. Zostawiają naszym kelnerom dobre napiwki, co świadczy o tym, że im się tu po prostu podoba.

Ci, którzy zdecydują się odwiedzić Café Równik będą mogli napić się tu kawy, zjeść pyszne, naturalne ciasta lub lekki obiad przygotowany przez ekologiczny catering dietetyczny Zdrowe Gary. Do klubokawiarni można też przyjść z czworonogiem, na którego czeka miska z czystą, świeżą wodą. Obsługą klientów zajmują się podopieczni stowarzyszenia, którzy już od kilku miesięcy przygotowywali się

SPOŁECZEŃSTWO W CAFÉ RÓWNIK SWOJĄ PIERWSZĄ

Kawiarnia szanse już



do podjęcia pracy w charakterze kelnerów. W razie problemów z komunikacją na sali zawsze jest obecny asystent, który może pomóc w rozmowie z klientem – sprawdza też, czy nie ma błędów w zamówieniu.

– Prawdę mówiąc, oni radzą sobie tak dobrze, że nasza asystentura ogranicza się już tylko do końcowego etapu sprawdzenia zamówienia – mówi Monika Młynarska. – Nie mają żadnych problemów z tym, aby samodzielnie podejść do stolików. Ludzie bardzo fajnie ich odbierają, widzą, że to są osoby z pewnymi deficytami, ale absolutnie nie przekłada się to na ich pracę. Są bardzo do-

brze do tej pracy przygotowani, dlatego zapewniam, że obsługa w Café Równik jest taka jak być powinna, niczego tutaj nie brakuje.

Lokal jest przygotowany tak, aby nie tylko klienci, ale także pracownicy czuli się w nim komfortowo. Na zapleczu mają specjalny pokój, w którym mogą odpocząć, wyciszyć się czy uciąć krótką drzemkę. Tam mogą rozładować emocje i zniwelować stres czy zmęczenie, które niesie ze sobą praca kelnera i intensywny kontakt z ludźmi.

– Przyznam, że zaskoczyło mnie to, jacy oni są w tej pracy sprawni. Widać, że nie są zestresowani, że podchodzą



ODDAJ KREW DLA POLSKI

ZDROWIE \ W 75. rocznicę rzezi wołyńskiej na pl. Solnym przy wrocławskim Rynku pojawi się krwioBUS Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecnicstwa. Mieszkańcy stolicy Dolnego Śląska od godz. 9 do 13 będą mogli oddać krew.

fot. Marian Paluszkiwicz/Gazeta Polska



ZMIANA TRASY AUTOBUSÓW

WROCŁAW \ Od 10 do 21 lipca w związku z przebudową przejazdu kolejowego na ul. Koszalińskiej w pobliżu stacji kolejowej Wrocław Kuźniki ulegną zmianie trasy 122, 126, 129 i linii nocnej 246 od pętli na Kuźnikach do skrzyżowania ul. Bystrzyckiej i Balonowej.

fot. Wikipedia/d

WYKONANIE PRACY MOGĄ PODJĄĆ OSOBY Z NIEPEŁNOSPRAWNOŚCIĄ UMYSŁOWĄ

wyrównująca z otwarta



Podopieczni stowarzyszenia do pracy kelnera przygotowali się na profesjonalnych kursach
| fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

na luzie do klientów – zauważa Monika Młynarska. – Być może dlatego, że wiedzą, iż jest asystent, ktoś, kto ich skoryguje i nie będzie dużej wpadki. Ale powiem szczerze, że od kąd tu jestem, nie było jeszcze żadnej wpadki, żadnej pomyłki w zamówieniu czy rozlania czegoś. A dodam, że nie każdy jest tak samo sprawny fizycznie. Oni mają w sobie spokój, uważnie podają zamówienia, dzięki temu wszystko dzieje się jak należy.

Sami pracownicy przyznają, że czasem jest ciężko, ale lubią swoją pracę.

– Czasami jest ciężko, bo trzeba zapamiętywać, ale na szczęście mamy tablety, więc jest troszkę łatwiej – mówi Marcin Pękała, podopieczny stowarzyszenia. – Myślę, że jesteśmy dobrze przygotowani, mieliśmy przygotowanie kelnerskie przez kilka godzin w tygodniu. Ale i tak przed otwarciem trochę się denerwowaliśmy, ponieważ mieliśmy długą przerwę od skończenia praktyk do otwarcia Równika i trochę nam się zapomniało. Ale wszystko szybko wróciło do normy. Poza tym klienci są zadowoleni, ciągle dostajemy wpisy do naszej książki – dodaje.

Klaudia Kleszcz pojawiła się w Café Równik nieco później od reszty ekipy.

– W pierwszy dzień praca wydała mi się stresująca, ciągle myślałam, że coś będzie nie tak, że coś mi nie wyjdzie, ale kiedy poczułam tę przemiłą atmosferę, to od razu wszystko mi się udało. Poznałam tu wspaniałych ludzi i bardzo się cieszę, że podjęłam tu moją pierwszą pracę – mówi Klaudia. – Nauczyłam się już parzyć kawę, a w przyszłości chciałabym podjąć się profesjonalnego kursu baristy. Wiem, że jest to trudne, ale jak człowiek się chce czegoś nauczyć, to jest potrzebny wysiłek.

KULTURALNY FLESZ

KINO



fot. Facebook/d

Obejrzyj to jeszcze raz!

Dolnośląskie Centrum Filmowe proponuje przegląd najciekawszych filmów, które gościły na ekranach kin w sezonie 2017/2018. Każdy obraz będzie na ekranach DCF przez tydzień i będzie go można obejrzeć codziennie dwukrotnie. Bilet na każdy z seansów będzie kosztował dla wszystkich 8 zł. Do 12 lipca można się wybrać na dwa tytuły: „Kedi. Sekretne życie kotów” w reż. Ceydy Torun (codziennie w godz.: 12.30 i 18.30) i na „Dunkierkę” Christophera Nolana (codziennie w godz.: 14.30, 20.30). Akcja filmu Ceydy Torun rozgrywa się w Stambule, mieście z niezwykłą, sięgającą tysięcy lat historią i jedynym w swoim rodzaju najpraw-

dziwszym kocim imperium. Kilka z nich żyjących na ulicy: Spryciara, Przylepa, Sultan, Flirciarz, Bestia, Szajba i Cwaniak staje się w filmie przewodnikami po mieście. Nagrodzona trzema Oscarami „Dunkierka” z muzyką Hansa Zimmera to z kolei autorska interpretacja wojennego dramatu utrzymanego w realiach II wojny światowej. Opowiada o alianckich żołnierzach z Belgii, Wielkiej Brytanii, Kanady oraz Francji, którzy zostali otoczeni przez niemiecką armię.

Poniedziałek, 9 lipca, od godz.12.30, DCF – Dolnośląskie Centrum Filmowe, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław

(dw)

DLA DZIECI



fot. Facebook/d

Świat dzieciństwa sprzed lat

W każdy wtorek i piątek lipca i sierpnia Muzeum Pana Tadeusza zaprasza na cykl warsztatowy, podczas którego dzięki muzealnemu wehikułowi czasu uczestnicy przeniosą się do czasów Adama Mickiewicza i PRL. Będą mogli z bliska przyrzeć się temu, jak spędzały swój wolny czas dzieci 60 i 200 lat temu. Wtorki będą poświęcone odkrywaniu dzieciństwa w czasach Mickiewicza, a piątki – młodości rodziców i dziadków. W najbliższy wtorek dzieci będą mogły się przyrzeć z bliska kolorom i zapachom ogrodowym, tak samo, jak to robiły dzieci 200 lat temu. W ogrodzie Ossolineum będą oglądały i wahały znajdujące się tam skarby, a następnie stworzą

z nich niezwykle obrazy. Piątkowe spotkanie „Zośka na trzepaku, czyli gry i zabawy w PRL” poświęcone będzie takim grom podwórkowym jak zośka czy kapsle. Dzieci dowiedzą się m.in., co miał wspólnego ze zbieraniem kapsli wyścig Tour de France, jak powinno się grać w zośkę i jakie były inne, ulubione sposoby spędzania czasu przez dzieci w czasach PRL. Wstęp na warsztaty jest bezpłatny, jednak należy się wcześniej zapisać. Formularze zgłoszeniowe dostępne są na stronie internetowej: Muzeumpanatadeusza.ossolineum.pl.

Wtorek, 10 lipca, godz. 10, Ossolineum, ul. Szewska 37, Wrocław

(dw)



SOLAREWICZ ZOSTAJE WE WROCŁAWIU

SIATKÓWKA \ W nadchodzącym sezonie Ligi Siatkówki Kobiet szkoleniowcem wrocławskiej drużyny pozostanie Marek Solarewicz. Dla opiekuna Volleyball Wrocław będzie to trzeci sezon na stanowisku pierwszego trenera w stolicy Dolnego Śląska. Minione rozgrywki Solarewicz ukończył z odmłodzoną ekipą białozielonych na 10. miejscu, co zapewniło spokojne utrzymanie w LSK.

fot. Dolnyślask24h.pl/d

PIŁKA NOŻNA



Podopieczni trenera Dominika Nowaka swój mecz kontrolny rozegrali w nietypowym miejscu, bo w... Kielcach

Wojciech Łobodziński w meczu z AEK zaliczył asystę | fot. Legnica24h.pl/d

Śląsk uległ SFC Opava, Miedź ograła mistrzów Grecji

W sobotę mecze sparingowe rozegrały dwie dolnośląskie drużyny występujące w Lotto Ekstraklasie. Wrocławianie musieli uznać wyższość rywali. Z kolei ze zwycięstwa cieszyli się piłkarze z Legnicy.

Paweł Sasiela

Śląsk na stadionie przy ul. Oporowskiej podejmował czeski SFC Opava i był to swoisty mecz przyjaźni, bowiem kibice obu klubów żyją ze sobą w zgodzie. Starcie z zespołem zza południowej granicy okazało się dla ekipy trenera Tadeusza Pawłowskiego pierwszym przegranym sparingiem w letnim okresie przygotowawczym. Wcześniej WKS ogrywał przedstawicieli piłkarskiej elity naszego kraju, najpierw zwyciężając 2:0 z Zagłębiem Lubin, a następnie 1:0 z Piastem Gliwice.

Tym razem skończyło się 1:2, a honorowe trafienie dla Śląska zaliczył Mateusz Cholewiak, przejmując piłkę po rzucie rożnym i z narożnika pola karnego popisując się uderzeniem nie do obrony. Warto też odnotować, że w starciu z SFC Opava w zespole zielono-biało-czerwonych zadebiutował pozyskany z ligi irańskiej Farshad Ahmadzadeh.

Podopieczni trenera Dominika Nowaka swój mecz kontrolny rozegrali w nietypowym miejscu, bo w... Kielcach. Choć legniczanie udali się do stolicy województwa świętokrzyskiego specjalnie na jeden mecz, to narzekać nie mogli. Ich rywalem był bowiem mistrz Grecji AEK Ateny, przygotowujący się do rywalizacji w Lidze Mistrzów. Próba wypadła znakomicie, bo zakończyła się wygraną.

Zwycięskiego gola zdobył dla Miedzi testowany w kieleckim spotkaniu 24-letni Petar Kunić. Bośniak w ubiegłym sezonie rozegrał 29 meczów i zdobył 12 bramek w ekstraklasie swojego kraju, broniąc barw zespołu Borac Banja Luka. W przeszłości występował też w serbskim FK Novi Pazar, czeskiej Dukli Praga oraz bośniackich Rudarze Prijedor i Radniku Bijeljina. Na koncie ma trzy występy w reprezentacji U21 Bośni i Hercegowiny, w tym pojedynek z Polską w 2012 r. Bramkę w starciu z AEK Kunić zanotował, wykorzystując dogranie kapitana drużyny Wojciecha Łobodzińskiego.

Legniczanie w ostatnich dniach przeprowadzili kolejny transfer. W barwach Miedzi znów zagra jeden z najbardziej kojarzonych z klubem graczy. 29-letni Marcin Garuch, wychowanek klubu Cicha Woda Tyniec Legnicki, nad Kaczą wraca po dwóch latach przerwy. W tym czasie występował przez sezon w czarnogórskiej ekstraklasie w drużynie FK Grbalj oraz w drugoligowym GKS Bełchatów. Garuch ma odpowiadać za boiskowe funkcjonowanie trzecioligowych rezerw Miedzi, ale pozostanie też do dyspozycji trenera Nowaka. Pomocnik podpisał 3-letni kontrakt.

12
tyle bramek strzelił
Petar Kunić w FK
Borac Banja
Luka

SIATKÓWKA

Japończyk w Cuprum

Kapitan reprezentacji Japonii Masahiro Yanagida podpisał roczny kontrakt z Cuprum Lubin. Przyjmujący w poprzednim sezonie występował w niemieckim TV Ingersoll Bühl. Yanagida jest absolwentem prestiżowego Uniwersytetu Keiō.

PIŁKA RĘCZNA

Trzy turnieje Zagłębia

16 lipca przygotowania do nowego sezonu rozpoczną piłkarki ręczne Metraco Zagłębie. Dzień po wznowieniu zajęć dolnośląski zespół czekają badania wydolnościowe. Lubinianki w przerwie między rozgrywkami ligowymi wezmą udział w trzech międzynarodowych turniejach.

W dniach 4-5 sierpnia Metraco Zagłębie zagra w słowackich Michalowcach. Następnie Miedzowie udadzą się na turniej do Pogoni Szczecin, a w dniach 18-19 sierpnia będą gospodyniami XXI Międzynarodowego Memoriału im. Henryka Kruglińskiego. 22 sierpnia Metraco Zagłębie zagra sparing z KPR Koberzyce.

PIŁKA NOŻNA

Trzecioligowcy testują

W minionym tygodniu kandydatów do gry w swoich zespołach testowali trzecioligowcy z Legnicy i Żmigrodu. Miedź II sprawdzała 18 piłkarzy. Z kolei szkoleniowiec Piasta Edi Andrada przyglądał się 38 graczom. Ilu z nich znajdzie zatrudnienie, przekonamy się niebawem.

PIŁKA NOŻNA



Kiedy z ŁKS-em?

Trwają przygotowania Chrobrego Głogów do pierwszoligowego sezonu. Tymczasem nieoczekiwanie powstał mały zgrzyt dotyczący daty pierwszego meczu nowych rozgrywek.

Inaugurujący sezon Nice 1. Ligi mecz Chrobrego z Łódzkim Klubem Sportowym przewidziany został do transmisji telewizyjnej przez Polsat Sport. W związku z tym termin spotkania został przesunięty na sobotę 21 lipca o godz. 17.45. Chrobry zwrócił się jednak do Polskiego Związku Piłki Nożnej o rozegranie meczu w pierwotnym terminie, w piątek 20 lipca. Głogowski klub tłumaczy wniosek względami organizacyjnymi.

Nie zmienia to planów drużyny trenera Grzegorza Niścińskiego. W sobotę pomarańczowo-czarni rozegrali drugie spotkanie sparingowe. Chrobry w Środzie Wielkopolskiej zremisował 1:1 z miejscową, trzecioligową Polonią. Gospodarze prowadzenie objęli po kwadransie gry. Z kolei wyrównującą bramkę w 88. min zdobył z rzutu karnego Przemysław Trytko. Tydzień wcześniej, w pierwszym meczu kontrolnym, głogowianie ulegli 0:1 Pogoni Szczecin. Coraz ciekawiej wygląda sytuacja kadrowa Chrobrego. Przed meczem z Polonią na zasadzie transferu definitywnego został pozyskany z Arki Gdynia 24-letni Przemysław Stolec. Obrońca wypożyczony w minionym sezonie z gdyńskiego klubu podpisał z głogowianami 3-letnią umowę.

(ps)

Poniedziałek
09/07/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzki
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzki@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74Gazeta
Polska
codziennie

POLITYKA BUDA I JAKI CHCĄ WSPÓŁPRACY OBU MIAST

Łódź i Warszawa
– wspólna sprawaNajwiększe partie
mainstreamowe
w Łodzi
poszły tropem
Komorowskiego
i uznały,
że wybory
są niepotrzebne
– stwierdził
Patrik Jaki

Patrik Jaki przyjechał w sobotę do Łodzi i wspólnie z Waldemarem Budą zorganizował konferencję prasową | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Poseł PiS Waldemar Buda i wiceminister sprawiedliwości Patrik Jaki zapowiedzieli współpracę podczas kampanii przed wyborami na prezydenta Łodzi i Warszawy oraz opowiedzieli się za koniecznością współpracy między oboma miastami.

Edyta Błażejewska

Uważamy, że Łódź i Warszawa nie muszą ze sobą konkurować, ale właśnie współpracować. I my chcemy tę współpracę zadeklarować. Jest sporo tematów, w których możemy mówić wspólnie i łączyć siły – zauważył Waldemar Buda, kandydat PiS na prezydenta Łodzi.

Zdaniem obydwu kandydatów współpraca między Łodzią a Warszawą powinna się odbywać m.in. w kontekście budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego. – To jest bardzo duże wyzwanie dla Łodzi i dla Warszawy. Jednak Centralny Port Komunikacyjny zarówno przez kandydata na prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego, jak i przez prezydenta Łodzi Hannę Zdanowską traktowany jest jako wielkie zagrożenie. A my mówimy odwrotnie: to jest dla nas wielka szansa. Warszawa i Łódź muszą z tego skorzystać najlepiej. Nie rywalizować, ale wspólnie budować sukces tej inwestycji – podkreślił łódzki poseł PiS.

Patrik Jaki oficjalnie poparł posła Waldemara Budę w walce o fotel prezydenta Łodzi. – Waldemar Buda należy do jednych z najbardziej pracowitych i najlepiej wykształconych, młodych posłów, a jednocześnie ma już duże doświadczenie, dużą energię i świeżość – mówił wiceminister sprawiedliwości. Zapełniał także do mieszkańców Łodzi, aby wybrali nowego prezydenta, który wprowadzi całkowicie europejskie standardy. – Nie ma europejskości bez uczciwości. A dzisiaj samorządy bardzo często są miejscami starych układów. Dlatego my musimy te układy przełamać i pokazać, że za pomocą fundamentalnych wartości, jakimi są uczciwość i przejrzystość, możemy zbudować samorząd, który będzie w stanie dużo bardziej efektywnie realizować swoje zadania. Łódź potrzebuje zmiany, by lepiej i szybciej wykorzystać zasoby, jakie są w tym wspaniałym mieście – stwierdził Patrik Jaki.

Obaj kandydaci odnieśli się także do ogłoszonej oficjalnie w piątek w Łodzi informacji o powstaniu koalicji PO, SLD,

Nowoczesnej, PSL i KOD, która do wyborów samorządowych wystartuje pod szyldem komitetu Hanny Zdanowskiej. – My w przeciwieństwie do naszych konkurentów politycznych nie dzielimy skóry na niedźwiedziu i nie mówimy już, kto będzie wiceprezydentem, przewodniczącym rady miejskiej, a kto radnym. To, co wydarzyło się w piątek w Łodzi, to dowód na ogromną pychę tych ludzi. Dzielą już stanowiska, które będą do obsadzenia dopiero po wyborach. Dla mnie to także dowód na tzw. syndrom Komorowskiego – stwierdził Waldemar Buda.

– To przypomina historię Bronisława Komorowskiego, który słysząc, że ma 70 proc. poparcia w sondażach, uznał, że podzieli skórę na niedźwiedziu i wiadomo, jak to się skończyło. Największe partie mainstreamowe w Łodzi poszły tropem Komorowskiego i uznały, że wybory są niepotrzebne. To jest podobny poziom arogancji i to najlepiej pokazuje, jak chcą bronić starego układu. To także najlepszy dowód na to, że trzeba dokonać zmiany w Łodzi – podsumował Patrik Jaki.



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

WYBORY

Kandydaci Koalicji
Obywatelskiej
na prezydentów miast

Podczas Konwencji Regionalnej Koalicji Obywatelskiej, która odbyła się w sobotę w Łodzi, ogłoszono kandydatów Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej na prezydentów miast w województwie łódzkim. Kandydatką Koalicji Obywatelskiej na prezydenta Łodzi jest Hanna Zdanowska, na prezydenta Piotrkowa Trybunalskiego Marlena Wężyk-Głowacka, na prezydenta Sieradza Juliusz Górąj, na prezydenta Tomaszowa Mazowieckiego Barbara Klatka i na prezydenta Kutna Janusz Pawlak. Na pozio-

mie ogólnopolskim Platforma Obywatelska i Nowoczesna zawarły porozumienie pod nazwą Platforma Nowoczesna Koalicja Obywatelska. Pod takim szyldem obie partie mają wystawić wspólne listy kandydatów w wyborach do sejmików wojewódzkich. W Łodzi ogłoszono w piątek powstanie koalicji, do której oprócz PO i Nowoczesnej wejdą także SLD i PSL, a swojego poparcia udzieli im KOD. Przedstawiciele tych partii mają kandydować ze wspólnej listy w wyborach do Rady Miejskiej w Łodzi i na prezydenta miasta. Ten pomysł podczas sobotniej konwencji w Łodzi poparł przewodniczący PO Grzegorz Schetyna.

(eb)



POSZUKUJĄ 24-LATKA NA ZALEWIE SULEJOWSKIM

AKCJA \ Od piątku trwa akcja poszukiwawcza. Biorą w niej udział policjanci, strażacy i przedstawiciele Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Mężczyzna na wysokości Swolszewic Małych wskoczył do wody po poduszkę, która wypadła z łodzi i nie mógł wrócić. Załoga żaglówki chciała podpłynąć, ale w pewnej chwili straciła go z oczu.

fol. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

REGION

Czy w Tomaszowie Mazowieckim powstanie kąpielisko termalne?

Kolejne miasto w województwie łódzkim otrzymało środki na wykonanie próbnego odwiertu geotermalnego. Blisko 16,5 mln zł brutto powędruje do Tomaszowa Mazowieckiego. Prezydent Marcin Witko podpisał już umowę z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Tomaszów liczy na wykorzystanie geotermii do celów rekreacyjnych.

Daniel Mroczek

Prezydent Marcin Witko od trzech lat starał się o dofinansowanie próbnego odwiertu geotermalnego. W tym roku NFO-ŚiGW pozytywnie rozpatrzył wniosek miasta. Aplikacja przeszła ocenę formalną oraz merytoryczną i obie strony podpisały umowę. Do budżetu Tomaszowa Mazowieckiego trafi 100 proc. dofinansowania, czyli blisko 16,5 mln zł brutto.

Umowę podpisano w Ministerstwie Środowiska w obecności szefa resortu Henryka Ko-

walczyka. – Będzie to odwiert badawczy, dlatego Tomaszów Mazowiecki ma szansę na dodatkowe dotacje. Prezydent Marcin Witko jest przecież bardzo aktywny w pozyskiwaniu środków zewnętrznych. Inwestycja może przynieść wiele korzyści tomaszowianom – przyznaje minister Kowalczyk.

Prezydent Tomaszowa Mazowieckiego podkreśla, że geotermia jest dużą szansą na dalszy rozwój miasta. – Inwestycja znacznie przybliży nas do tego, na czym nam najbardziej zależy, czyli osiągnięcia samowystarczalności energetycznej.

Każde nowoczesne miasto nie może zapominać o odnawialnych źródłach energii. Dzięki takim działaniom jesteśmy w gronie samorządów, które nie tylko mówią, że chcą wprowadzać projekty proekologiczne, lecz także skutecznie poprawiają komfort życia mieszkańców. Najbardziej cieszy mnie fakt, że pozyskaliśmy 100 proc. dofinansowania, czyli z budżetu miasta nie dołożymy ani złotych – podkreśla.

Miasto wykona próbny odwiert o głębokości ok. 2 km na tomaszowskich Błoniach, w pobliżu Areny Lodowej.



Do budżetu Tomaszowa Mazowieckiego trafi 100 proc. dofinansowania, czyli blisko 16,5 mln zł

Ma on pokazać m.in. jakość wody, temperaturę i skład chemiczny. Na tej podstawie powstanie projekt hydrogeologiczny i inne opracowania techniczne. Inwestycja powinna się rozpocząć w czwartym kwartale 2018 r. Planowany termin zakończenia prac to luty 2020 r.

Prezydent Marcin Witko liczy, że woda będzie mogła służyć celom rekreacyjnym. – Na pewno uzyskane ciepło wykorzystamy w miejskiej sieci ciepłowniczej, do której podłączone są zarówno obiekty użyteczności publicznej, jak i budynki mieszkalne. Wyko-

WIDZIANE Z PIOTRKOWSKIEJ

Komu potrzebna jest czapa?

Wielokrotne kontrowersyjne decyzje marszałka województwa łódzkiego, jak choćby ostatnia o ponownym zatrudnieniu dyrektora Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Łodzi mimo poważnych wobec niego zarzutów wynikających z ustawy antykorupcyjnej, skłania do szerszego spojrzenia na urząd marszałkowski. Przede wszystkim od strony celowości istnienia tego urzędu i funkcji marszałka województwa.

Czy marszałek województwa i jego rozdęty do niebagatelnych rozmiarów urząd jest obywatelom potrzebny? Pomaga czy przeszkadza w samorządności na podstawowym szczeblu, jakim jest gmina? Jakim celom służy pozornie, a jakim w rzeczywistości?

Artykuł 4 ustawy o samorządzie województwa mówi: 1. Zakres działania samorządu województwa nie narusza samodzielności powiatu i gminy. 2. Organy samorządu województwa nie stanowią wobec powiatu i gminy organów nadzoru lub kontroli oraz nie są organami wyższego stopnia w postępowaniu administra-

cyjnym. A to właśnie w gminach przede wszystkim realizuje się idea obywatelskiej samorządności.

Ustawa o samorządzie województwa jest zagmatwana, niejasna i wieloznaczna. Może być tak, ale równie dobrze może być inaczej. Artykuł 14 ustawy określający zadania samorządu województwa jest szczególnie kuriozalny – niemalże w 100 proc. dubluje zadania, które należą do samorządu gminy lub administracji rządowej. Uważnie przeczytałem zakres zadań marszałka województwa łódzkiego. To dzieło mogłoby służyć jako przykład słynnego prawa Parkinsona.



Na wynagrodzenia w urzędzie marszałkowskim w Łodzi wydaje się rocznie ponad 40 mln zł | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

W całej sprawie nie wolno zapominać o publicznych pieniądzach. Niebagatelne koszty urzędowania marszałka poważnie obciążają podatników. Według danych z 2015 r. w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Łódzkiego było ok. 960 etatów. To pułk wojska. Średnia pensja urzędnika wynosiła 3910 zł. W styczniu 2015 r. na wynagrodzenia przeznaczono 3,6 mln zł. W skali roku daje to 43,2 mln zł.

Rozmawiałem ze znanymi mi marszałkowskimi urzędnikami. Po wielokrotnych za-

pewnieniach o anonimowości każdy z nich przyznawał, że urząd marszałkowski i jego agendy to lotnisko dla zbankrutowanych partyjnych działaczy, a siła urzędu polega przede wszystkim na rozdziale unijnych dotacji – temu damy, temu nie damy.

Funkcja marszałka województwa i urząd marszałkowski to kosztowna dla obywateli czapa nad rzeczywistymi samorządami. Pragmatyka sprawowania władzy dowodzi, że takie czapy z natury rzeczy generują niejasny przebieg de-

cyzji i związane z nimi konsekwencje. Znana to prawda, że im prostsza struktura, tym bardziej przejrzysta i nie tylko mniej kosztowna, lecz także łatwiejsza do społecznej kontroli. Czy nie czas zlikwidować funkcję marszałka województwa? Czas najwyższy – zgodził się ze mną swego czasu pewien niegłupi polityk. Tylko jak to zrobić? I tu jest właśnie der Hund begraben (pies pogrzebany) – jak mawiają nieco bardziej na zachód.

Jarosław Warzecha

UDERZYŁ W BUDYNEK I ZGINĄŁ

WYPADEK \ Do śmiertelnego wypadku doszło w sobotę w miejscowości Leszcze w powiecie łęczyckim. 48-letni kierujący peugeotem stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w narożnik domu. Mężczyzna poniósł śmierć na miejscu.

fot. Pixabay/d



NIELEGALNE PAPIEROSY

HANDEL \ Na terenie targowiska w Łowiczu policjanci zabezpieczyli tytoń oraz papierosy bez polskich znaków skarbowych. Wartość narażenia na uszczerpienie skarbu państwa z tytułu niezapłaconego podatku akcyzowego wyniosła ponad 100 tys. zł.

fot. Policja/d



Umowę podpisano w Ministerstwie Środowiska w obecności ministra Henryka Kowalczyka

| fot. mat. pras./d

rzystanie geotermii znacząco wpłynie też na poprawę jakości powietrza w Tomaszowie Mazowieckim. Najbardziej licząc na to, że wodę będziemy mogli wykorzystać do celów

rekreacyjnych i zdrowotnych – podkreśla Witko.

To szósta umowa o dofinansowanie w ramach programu priorytetowego Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej „Geologia i górnictwo”. W poprzednim roku ponad 10 mln zł tra-

fiło m.in. do Sieradza. Obecnie trwa jeszcze nabór wniosków na przedsięwzięcia mające umożliwić poznanie budowy geologicznej kraju oraz te z zakresu gospodarki zasobami złóż kopalin i wód podziemnych. Do rozdysponowania jest w nich łącznie 250 mln zł.

HISTORIA

Początki Aleksandrowa Łódzkiego

Aleksandrów Łódzki nie ma dworca, nie ma kolei, nie ma już nawet tramwaju. Ma jednak bogatą historię. Powstał ok. 1816 r. na ziemiach wydzielonych przez właściciela wsi Brużycza Wielka szlachcica Rafała Bartoszewskiego. Wybór miejsca, w którym powstało nowe miasto, nie był przypadkowy. Ponieważ osada miała zajmować się włókiennictwem, nie szukano bogatych gleb. Centrum wyznaczono na niewysokim piaszczystym wzgórzu. Dodatkowym atutem była lokalizacja przy łączącym Zgierz z Lutomierskiem odcinku starego traktu sieradzkiego.

Wytyczeniem obszernego prostokątnego rynku oraz sieci ulic zajął się austriacki mierniczy Bernard von Schuttenbach. Z zadania wywiązał się znakomicie, a jego racjonalny plan urbanistyczny był wielokrotnie doceniany podczas licznych wizyt urzędników państwowych oraz carów Aleksandra I i Mikołaja I. Co ciekawe, Bernard von Schuttenbach związał się na stałe z Aleksandrowem,

a jego potomkowie żyją w nim do dzisiaj.

Założyciel miasta Rafał Bartoszewski energicznie wprowadzał w życie swój plan założenia osady. Działał szybko i z rozmachem. Wykorzystując fakt, że sytuacja ekonomiczna w ówczesnych Prusach nie była dobra, umieścił w tamtejszej prasie ogłoszenia zachęcające do przyjazdu do Aleksandrowa. W krótkim czasie,

bo już w 1822 r., liczba ludności Aleksandrowa przekroczyła 3 tys. Osadnikami byli przede wszystkim niemieccy tkacze z pruskich prowincji oraz żydowscy kupcy i Polacy z okolicznych wsi i miasteczek. Tak duże nasycenie ludnością niemieckojęzyczną spowodowało odwołanie z funkcji pierwszego burmistrza Marcina Jędrzejewskiego. Ten był wójt Brużycy Wielkiej na pewno był dobrym administratorem. Niestety nie znał języka niemieckiego, którym mówiła większość mieszkańców.

Korzystając z dobrej passy oraz poparcia władz dla inicjatyw zwiększających produkcję przemysłową, Rafał Bartoszewski wystąpił o nadanie praw miejskich. Pozytywną decyzję w tej sprawie z pewnością przyspieszył fakt, że przygotowana nazwa honorowała ówczesnego cara Rosji i króla Polski – Aleksandra I. 22 marca 1822 r. Rada Administracyjna Królestwa Polskiego podjęła decyzję o nadaniu praw miejskich dla Aleksandrowa. Nie był on jednak „Łódzki” jak dzisiaj. Aż do początków XX w. używano nazwy „Łęczycki”, istniała też druga forma – „Fabryczny”.

.....
Marek Czachorowski

KULTURALNY FLESZ

FILM



fot. Marcin Jurkiewicz/Gazeta Polska

Wakacyjne seanse

Dzisiaj o godz. 12 w kinie Charlie w Łodzi można obejrzeć seans za 5 zł. Tym razem kino proponuje widzom projekcję komedii belgijsko-francuskiej „Czym chata bogata, tym rada”. Jean-Etienne Fougerole, bogaty pisarz i celebryta podczas telewizyjnego programu, promując swoją nową książkę „Czym chata bogata”, nieopatrznie zaprasza pod swój dach romską rodzinę. Gdy do jego wspaniałego domu wprowadzą się nowi lokatorzy, wszystko stanie na głowie. Dwie rodziny, dwa światy, różne obyczaje. Czy wzajemne uprzedzenia mogą doprowadzić do wielkiego cygańskiego wesela? W filmie występują m.in. Christian Cla-

vier, Ary Abittan, Elsa Zylberstein, Cyril Lecomte, Nanou Garcia, Oscar Berthe, Mirela Nicolau oraz Sofia Manousha. Także dzisiaj o godz. 18 w kinie Charlie można obejrzeć premierowy seans włoskiej komedii „Terapia małżeńska”. Viviana zaciąga Modesta do terapeuty, szukając ratunku dla ich relacji targanej od jakiegoś czasu ciągłymi kłótniami i spięciami. Czy wsparcie specjalisty będzie w stanie pomóc tym dwojgu w pokonaniu kryzysu? Bilety można kupować przed projekcją w kinie Charlie przy ul. Piotrkowskiej. Wakacyjne seanse są wyświetlane od poniedziałku do piątku o godz. 12 i 18.

TEATR



fot. Bartłomiej Dmochowski/d

Wakacyjne spektakle

W Teatrze Powszechnym w Łodzi w ramach akcji „Łato w teatrze” bilety na spektakle można kupować w niższej cenie. W piątek 13 lipca, sobotę 14 lipca i niedzielę 15 lipca o godz. 19 artyści Powszechnego wystawią przedstawienie „Mayday 2” w reżyserii Marcina Sławińskiego. – Ilu może być Johnów Smithów w Londynie? Pewnie tylko co Janów Nowaków w Łodzi. Ale jeśli nagle mowa o dwóch Johnach Smithach, z których każdy jest londyńskim taksówkarzem, ma 53 lata i jedno dziecko? Kim jest faktycznie John Smith? Zaczyna się szaleńcza walka z czasem, aby prawda nie wyszła na jaw – mówią przedstawiciele teatru. „May-

day 2” to komediowy hit Raya Cooneya, od lat nieschodzący z afiszy teatrów w Polsce i za granicą. W przedstawieniu wystąpią: Aleksandra Listwan, Barbara Lauks, Piotr Lauks, Mateusz Olszewski, Grzegorz Pawlak, Andrzej Jakubas, Michał Szewczyk oraz Beata Ziejka. W najbliższy piątek, sobotę i niedzielę o godz. 19.15 w Teatrze Powszechnym zaplanowano również spektakl „Lovebook” w reżyserii Michała Siegoczyńskiego. Przedstawienie jest opowieścią o miłości, walce o uczucie oraz próbie odzyskania szczęścia, a także o rozdźwięku między rzeczywistością a marzeniami. Bilety na spektakle w kasach Powszechnego.



29. WYŚCIG SOLIDARNOŚCI I OLIMPIJCZYKÓW

KOLARSTWO \ Sylwester Janiszewski z grupy Wibatech Merx 7R wygrał ostatni etap i klasyfikację generalną 29. Wyścigu Solidarności i Olimpijczyków. W sobotę po południu peleton wjechał do Łodzi od strony Wiączyń Dolnego. Janiszewski wyprzedził na finiszu na ul. Piotrkowskiej Aaron van Poucke z belgijskiej grupy Lotto Soudal U23 i kolegę z drużyny Macieja Paterskiego.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

W niedzielę piłkarze Widzewa zakończyli ośmiodniowe zgrupowanie w Opalenicy. W trakcie obozu sztab szkoleniowy testował kilku zawodników, a najbliżej podpisania umów są Damian Paszliński i Konrad Gutowski



W sobotnim sparingu Mateusz Michalski zdobył pierwszego gola dla Widzewa | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Widzew ograł bezrobotnych Hiszpanów i wrócił do Łodzi

Widzewiacy zakończyli w niedzielę zgrupowanie w Opalenicy. Dzień wcześniej pokonali 3:1 reprezentację Hiszpanii, złożoną z graczy bez ważnych kontraktów. Gole dla łódzkiej drużyny zdobyli: Mateusz Michalski, Daniel Świdzki i Daniel Mąka.

Daniel Mroczek

W sobotnim sparingu Radosław Mroczkowski miał do dyspozycji 23 piłkarzy i podzielił zespół na dwie jedenastki.

W pierwszej zagrał testowany Ondřej Kušník, a w drugiej części sztab szkoleniowy sprawdził Daniela Paszlińskiego, Konrada Gutowskiego oraz Kamila Bętkowskiego.

Łodzianie rozwiąali worek z bramkami już w 6. min spotkania. Kušník dośrodkował piłkę w pole karne, a tam przejął ją Mateusz Michalski i mocnym strzałem posłał do siatki. Po tym trafieniu hiszpańscy piłkarze prowadzili grę, utrzymywali się przy piłce, ale nie potrafili znaleźć rozwiązania, jak pokonać stojącego między słupkami Macieja Humerskiego.

Drużyna Radosława Mroczkowskiego umiejętnie grała w defensywie, a w 63. min podwyższyła pro-

wadzenie. Bramka padła w bardzo podobny sposób do tej pierwszej. Tym razem dośrodkowywał Marek Zużiak, a strzelał Daniel Świdzki. Pięć minut później było już 3:0. Widzewiacy mieli rzut wolny, który bardzo dobrze wykorzystał Daniel Mąka, precyzyjnie trafiając nad murem w dolny róg bramki. Hiszpanie opadli z sił, ale zdołali zdobyć honorowe trafienie. Po zamieszaniu w polu karnym widzewiaków piłkę z najbliższej odległości w bramce umieścił Bazo.

W niedzielę piłkarze Widzewa zakończyli ośmiodniowe zgrupowanie w Opalenicy. W trakcie obozu sztab szkoleniowy testował kilku zawodników, a najbliżej podpisania umów są Damian Paszliński i Konrad Gutowski. We wtorek widzewiacy wrócą do treningów. W środę i sobotę czekają ich kolejne sparingi – z Bronią Radom oraz GKS Katowice.

**WIDZEW
ŁÓDŹ-AFE
FUTBOL 3:1 (1:0)**

Bramki: 6. Michalski,
63. Świdzki, 68. Mąka
– 88. Bazo

PIŁKA NOŻNA

ŁKS przegrał z drugoligowcem

W sobotnie południe piłkarze Łódzkiego Klubu Sportowego ponieśli pierwszą porażkę podczas przygotowań do nowego sezonu Nice 1. ligi. Podopieczni trenera Kazimierza Moskała przegrali w Toruniu z tamtejszą Elaną 0:1. ŁKS wystąpił w składzie: Kołba (65. Brudnicki) – Grzesik (65. Bogusz), Juraszek (65. Sobociński), Bielak (65. Koprowski), Bogusz (46. Widejko), Żylski (65. Wojowski), Łuczak, Rozwandowicz (65. Wolski), Ramirez (60. Maschera), Pyrdoł (65. Kostyrka), Kujawa (46. Radionov).

Podział punktów w Bełchatowie

W czwartym meczu kontrolnym drużyna PGE GKS Bełchatów zremisowała na własnym boisku z Lechią Tomaszów Mazowiecki 1:1 (0:0). W 75. min gola dla „Brunatnych” zdobył Hubert Berłowski, a w 3. min doliczonego czasu gry do wyrównania doprowadził Eryk Rakowski. Drużyna Artura Derbina zagrała w składzie: Królczyk (46. Wierzbicki) – Grzelak (46. Sierczyński), Michalski (46. Grolik), Magiera (67. Damian Michalski), Szymorek (46. Ryszka, 60. Mateusz Szymorek) – Czajkowski (46. Bocięk), Rachwał (46. Zieliński) – Stolarczyk (46. Bartosiak), Mizgala (46. Parobczyk), Strzajewski (33. Thiakane) – Adam (46. Berłowski).

ŻUŻEL

Orzeł sprawdził tor na nowym stadionie

Pięciu zawodników Orła wyjechało w sobotę na tor na nowym stadionie żużlowym w Łodzi. Pierwszy mecz na obiekcie przy ul. 6 sierpnia powinien odbyć się 29 lipca. Miejmy nadzieję, że władze Łodzi nie zepsują sportowego święta i zawody będą mogli obejrzeć kibice.

Po wielu miesiącach opóźnień na nowym stadionie żużlowym w końcu zawarzały motory. Zawodnicy Orła wzięli udział w stabilizacji toru. Wśród żużlowców byli Norbert Kościuch, Robert Miśkowiak, Mateusz Błażykowski oraz Hans Andersen. Ten ostatni zajmie szczególne miejsce w historii nowego obiektu, bo jako pierwszy wjechał na nowy tor. Z okazji wypróbowania obiektu skorzystał również trener Janusz Ślaczka i prezes klubu Witold Skrzydlewski. W piątek tor został zatwierdzony przez Leszka Demskiego z Głównej Komisji Sportu Żużlowego. W czterech kwiaciarniach H. Skrzydlewska na terenie Łodzi trwa sprzedaż biletów i programów na pierwsze mecze Orła Łódź na nowym stadionie (ul. Piotrkowska 194, ul. Dziewiarska 14, ul. Hubala 6, ul. Broniewskiego 2). 29 lipca łódzki klub zmierzy się z Wybrzeżem Gdańsk. Dzień później formę żużlowców Orła sprawdzi Lokomotiv Daugavpils.

(dm)

**Patologia
forsowanego przez
miasto publiczno-
-prywatnego systemu
żłobków ujawniła
się w zabawny
sposób w kampanii
wyborczej. Paweł
Adamowicz z Piotrem
Kowalcukiem
zapowiadają jednak
kontynuowanie tego
modelu**

GDAŃSK BARWY KAMPANII

Gry i zabawy wyborczo- -żłobkowe

W Gdańsku na miejsce w żłobku można czekać do czasu aż dziecko osiągnie wiek przedszkolny | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

Kandydat na wiceprezydenta Gdańska w gabinecie cieni PO na przykładzie własnego dziecka wykazał fatalną sytuację z miejscami w gdańskich żłobkach. Wtedy miejsce dla syna Dominika Kwiatkowskiego nagle się znalazło. Tyle że dziecko już chodzi do przedszkola.

Piotr Sawczuk

Tydzień temu Jarosław Wałęsa, kandydat PO i Nowoczesnej na prezydenta Gdańska, przedstawił swojego zastępcę do spraw społecznych, jeśli wygra wybory. Dominik Kwiatkowski z Nowoczesnej mówił m.in. o programie koalicji dotyczącym polityki żłobkowej w mieście. Proponował rozwiązanie, w krytyce obecnej sytuacji posiłkował się własnym przykładem. Sprawy jednak przybrały nieoczekiwany obrót.

– Na wspólnej konferencji prasowej z Jarosławem Wałęsą mówiłem m.in. o tym, że mój syn już dwa lata czeka na miejsce w publicznym żłobku i jest obecnie na 74. miejscu – napisał Kwiatkowski w piątek późnym wieczorem na swoim profilu na internetowym portalu społecznościowym.

– Po ok. 48 godz. od konferencji dostałem informację, że miejsce w żłobku dla mojego syna już jest. Nie wiem, jak on to zrobił, że w dwa dni przeskoczył tylu konkurentów? Może też 73 dzieci będących w kolejce przed nim nagle zrezygnowało? Jak sądzicie? – pytał.

Rozpętała się lawina komentarzy, szef struktur partii Piotr Pawłowski kpił: Jeśli nie ma racjonalnego wyjaśnienia, to byłby to dowód na istnienie republiki bananowej w naszym mieście, obok deweloperskiej, oczywiście.

Inni sugerowali, że gdyby Kwiatkowski miejsce wziął, ekipa Pawła Adamowicza miałaby na niego „haka”.

– Weźmie, nie weźmie miejsca w żłobku, to nie nasza broszka – skomentowała radna Beata Dunajewska z obecnie rządzącego obozu.

– Mieliliśmy taki przypadek, w którym żłobek weryfiko-

wał chętnych do żłobka i dopiero na 150. miejscu znalazła się chętna para, i potwierdziła, że chce skorzystać – tłumaczył sytuację wiceprezydent Piotr Kowalczyk, którego „cieniem” w ekipie Wałęsy jest Kwiatkowski. W sobotę razem z Pawłem Adamowiczem zapowiedział z kolei budowę dwóch żłobków do 2023 r. i współpracę przy organizacji 16 kolejnych z fundacją Pozytywne Inicjatywy. Zapowiedział też bon żłobkowy – 500 zł na dofinansowanie czesnego w niepublicznych żłobkach dla dzieci gdańszczan. Do zamieszkania z Kwiatkowskim już się nie odnosił.

– Podziękowałem za tę ofertę i poprosiłem, aby przekazali miejsce innemu dziecku. Mój syn od pół roku chodzi do przedszkola – podsumował Kwiatkowski całą sytuację, dając jednocześnie obraz możliwości obecnego systemu.

ROLNICTWO

Susza dotyka całe województwo

120 ze 123 gmin na Pomorzu notuje straty związane z wyjątkowo skąpymi opadami i niskim poziomem wód gruntowych. W 103 powołano komisje szacujące straty, które w skali całego kraju mogą obniżyć plony nawet o 40 proc. Wicewojewoda pomorski Mariusz Łuczyk apeluje o szybkie powołanie komisji w pozostałych gminach i deklaruje pomoc administracji państwowej. Według Instytutu Upraw, Nawożenia i Gleboznawstwa z Puław rejon Żarnowca jest

jednym z kilku w kraju najbardziej dotkniętych suszą.

– Premier zapewnił, że pieniądze na pomoc będą – mówił Radiu Gdańsk wiceszef resortu rolnictwa Ryszard Zarudski. – Pokryjemy wszystkie straty. Uruchamiamy pomoc doraźną, związaną z ulgami podatkowymi w podatku rolnym, czynszach dzierżawnych i w KRUS, nisko oprocentowane lub nawet zerowe kredyty. Ponadto chcemy uruchomić zaliczki z tytułu płatności bezpośrednich w wysokości 70 proc. lub więcej – dodał wiceminister, który wizytował jedną z komisji w Lubczewie koło Słupska.

(sb)

SOPOT

Centrum Haffnera sprzedane

Kompleks w jednej z najdroższych w kraju lokalizacji nabyła spółka inwestycyjna EuroEast2 B.V. Kwota, którą nabywcy zapłacili udziałowcom – deweloperowi NDI i PKO BP – nie jest znana. Obiekty powstały między wejściem na molo a wylotem sopockiego deptaka przy pl. Przyjaciół Sopotu w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego. Wartość gruntów wniesionych do spółki przez Sopot była

w 2006 r. szacowana na 7,5 mln euro. W 2009 r. umorzeniem sprawy przez prokuraturę zakończyło się śledztwo CBA w sprawie warunków partnerstwa. Kwestionowana była m.in. wartość wyceny 19 tys. mkw. gruntów i równowaga korzyści uzyskanych przez Sopot. Śledczy badali też kwestię budowy mieszkań w ramach centrum, których umowa nie przewidywała. W 2012 r. gmina zamknęła proces i opuściła spółkę, uzyskując blisko 3 z 12 tys. mkw. powierzchni użytkowej, m.in. na galerię sztuki i tunel pod placem.

(sb)



NI MA KASZĘB BEZ POLONII, A BEZ KASZĘB POLSĆCI

LUZINO \ Wokół tego powiedzenia Hieronima Derdowskiego, kaszubskiego społecznika, było osnute przesłanie prezydenta RP Andrzeja Dudy, który uczestniczył w Światowym Zjeździe Kaszubów. Wydarzenie odbywa się co roku w innej kaszubskiej miejscowości. Zakończony 20. zjazd przypadł w 100-lecie odzyskania niepodległości.

fot. Igor Smirnow/KPRP/d

KOCIEWIE WIZYTA ANTONIEGO MACIEREWICZA

Trzeba budować szeroki front patriotyczny

Po brzegi, mimo słonecznej pogody, wypełniła się w sobotę sala Starogardzkiego Centrum Kultury. Ok. 200 mieszkańców regionu przybyło na spotkanie z Antonim Macierewiczem. Były minister obrony narodowej poruszył kilka najważniejszych ogólnokrajowych spraw.

Sebastian Dadaczyński

Na początku Antoni Macierewicz podziękował Klubowi „Gazety Polskiej” w Starogardzie Gd. i jego przewodniczącemu Sebastianowi Kucharczykowi za organizację spotkania. – To jest zgromadzenie wolnych Polaków, ludzi, którzy całe swoje życie poświęcają temu, jak ratować i jak najlepiej ukształtować byt narodowy – podkreślił, zaznaczając, że Kluby „Ga-

zety Polskiej” są sercem niepodległościowego ruchu. Apelował więc o podejmowanie wielu inicjatyw, m.in. społecznych, aby w Polsce powstał szeroki front patriotyczny.

Były minister obrony narodowej poruszył kilka najważniejszych tematów, m.in. stosunki polsko-żydowskie oraz walkę rządu Prawa i Sprawiedliwości z antypolonizmem. Macierewicz sporo mówił również o gospodarce kraju. Zazaczył, że wpływ na jej rozwój mają

nie tylko strategiczne inwestycje, ale przede wszystkim demografia. – Musimy jako naród rozwijać się liczebnie, stąd jest program Rodzina 500+, który ma pomóc rodzicom w wychowaniu dzieci – mówił.

Zdradził, że rząd pracuje nad tym, aby środki trafiały także na pierwsze dziecko niezależnie od dochodów beneficjentów.

Oczywiście nie zabrakło odniesień do rozwoju wojska. – Bez silnej armii nie będzie silnej, niepodległej Polski, takiej,



W sprawie katastrofy smoleńskiej przedstawił raport, że przyczyną śmierci naszej elity narodowej była eksplozja. To jest fakt. Nie chcę przesądzać, kto jest winny, to decyzja prokuratury – mówił w Starogardzie przewodniczący podkomisji smoleńskiej

która liczyć się będzie na arenie międzynarodowej – dodał.

W Starogardzie omówiono także zmiany w sądownictwie. Prelegent podkreślał, że są one przeprowadzone z myślą o Polakach, którzy od lat mają pro-

blemy z wymiarem sprawiedliwości. Dodał, że obywatele często zgłaszają te sprawy do biur poselskich, licząc na interwencję parlamentarzystów.

Antoni Macierewicz mówił również o zbliżających się wy-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



**Gazeta
Polska
codziennie**



PLAŻE ZAMKNIĘTE Z POWODU SKAŻENIA

USTKA \ Plaże w Poddąbju i Dębnie zostały zamknięte przez sanepid. Przyczyną jest nieznaną substancję podobną do parafiny, którą wyrzuciło morze. Oczyszczenie plaż, również w Darłowie, Jarsławcu i Rowach organizuje Urząd Morski.



„TULIPAN” Z PORTALI RANDKOWYCH ZATRZYMANY

PRZESTĘPCZOŚĆ \ 29-letni Konrad K. został zatrzymany w Gdańsku, gdzie umówił się na randkę. Jest podejrzewany o naciąganie kobiet, które poznał przez portale randkowe. Pochodzący z Piaseczna mężczyzna działał w całym kraju.

fot. Maciej Łuczniński/Gazeta Polska



Antoni Macierewicza wierszykiem, „Kto Ty jesteś? Polak Mały” przywitał najmłodszy klubowicz, 6-letni Julian Poćwiardowski | fot. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska

borach samorządowych. Przypomniał, że Komitet Prawa i Sprawiedliwości podjął decy-

zję, iż w wyborach nie będzie wystawiał osób ze spółek państwowych, samorządowych, ogólnie zamożnych. – Uważam, że jest to jedna z najistotniejszych decyzji w historii PiS-u – dodał.

Podczas spotkania padało wiele pytań do gościa klubu. Jedno z nich brzmiało, dlaczego nie jest ministrem obrony narodowej. – Nie jestem nim tylko dlatego, że podjęto taką decyzję polityczną. Uznałem, że jeśli takie są wymogi, poddam się tej decyzji. Jestem dumny z tego, co się udało zrobić, że są między innymi wojska amerykańskie na terenie Polski – zaznaczył.

Pytano też, na jakim etapie prac jest podkomisja smoleńska w sprawie katastrofy rządowego samolotu?

– 11 kwietnia 2018 r. przedstawiliśmy raport, że przyczyną śmierci naszej elity narodowej była eksplozja. To jest fakt. Nie chcę przesądzać, kto jest winny, to decyzja prokuratury. Mogę potwierdzić, że to eksplozja zniszczyła samolot, i znalazło to uznanie w ważnym dokumencie szerokiego gremium, jakim jest Rada Europy – podkreślił przewodniczący podkomisji.

Antoni Macierewicz zaznaczył jednak, że nie jest to raport końcowy, ten gotowy będzie za mniej więcej rok, kiedy będą wyniki badań z Kansas przedstawiające sekundę po sekundzie tragiczny lot – podsumował.

UROCZYSTOŚCI

IPN upamiętni ofiary zbrodni wołyńskiej

Na środę 11 lipca Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku zaplanował uroczystości upamiętniające 75. rocznicę krwawej niedzieli na Wołyniu. Przygotowano m.in. pokazy filmów, prelekcję oraz spotkanie ze świadkami zbrodni OUN-UPA. Obchodom w Gdańsku towarzyszy akcja informacyjna „Ludobójstwo na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej”.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 15 złożeniem kwiatów przed pomnikiem Pamięci Ofiar Eksterminacji Ludności Polskiej na Wołyniu (róg ul. Stolarskiej i ul. Katarzynki obok kościoła pw. św. Brygidy).

Od godz. 17 w siedzibie instytutu będzie trwała filmowa akcja „Echa Wołynia”. Kwadrans później prelekcję „Zbrodnia wołyńska” wygłosi Bartosz Januszewski z Oddziałowego Biura Edukacji Narodowej IPN w Gdańsku. Spotkanie



fot. Wiktor Pielichowski

ze świadkami zbrodni OUN-UPA: Henrykiem Wojciechowskim (ur. 1930) ze Stasina, Janem Michalewskim

(ur. 1938) oraz kmr. Janem Pinkiewiczem (ur. 1929) z Huciska Brodzkiego zaplanowano na godz. 18.15. Na zakończenie dnia odbędzie się projekcja filmu dokumentalnego „Wołyń w pożodze” (real. A. Sikorski, prod. TVP Lublin i IPN Oddział w Lublinie, 2007). Początek o godz. 20. Spotkaniu towarzyszyć będzie wystawa IPN „Wołyń 1943”. Gdański oddział objął również patronatem uroczystości w Starogardzie Gdańskim. – O godz. 17.30 w kościele pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej zostanie odprawiona msza św. w intencji Ojczyzny i ofiar tragedii wołyńskiej – pod przewodnictwem ks. proboszcza Dariusza Nency. Po Eucharystii odbędzie się półgodzinna prelekcja poświęcona zbrodni, następnie projekcja filmu dokumentalnego „Wołyń w pożodze” – informują organizatorzy.

(dzs)

KULTURALNY FLESZ

KONCERT



fot. Prokajew

Chopin nad wodami Motławy

Polska Filharmonia Bałtycka im. Fryderyka Chopina w Gdańsku zaprasza na kolejny koncert cyklu „Chopin nad wodami Motławy”, który odbywa się w Salonie Gdańskim Filharmonii, w foyer od strony rzeki. Dziś przed publicznością zaprezentują się sopranistka Magdalena Witczak oraz pianistka Dominika Glapiak. Koncert poprowadzi Konrad Mielnik.

W programie utwory Fryderyka Chopina: Wiosna, Piosenka litewska, Seize ans (Mazurek op. 50 nr 2), Mazurek a-moll op. 17 nr 4, Marzenie (Preludium op. 28 nr 7), Aime-moi (Mazurek op. 33 nr 2), Mazurek B-dur op. 17 nr 1. Zabrzmią również dzieła Mieczysława Karłowicza: „W wieczorną ciszę”, „Zasmucenie”, „Mów do mnie jeszcze”

oraz „Pamiętam ciche, jasne, złote dni”. Artystki zaprezentują ponadto utwory Johannesa Brahmsa, Siergieja Rachmaninowa, Grażyny Bacewicz i Georga Gershwina. Magdalena Witczak charakteryzuje się sopranem liryczno-koloraturowym. Wykłada i koncertuje, wykonuje muzykę operową, operetkową, oratoryjno-kantatową, pieśni polskie i obcojęzyczne, utwory musicalowe i rozrywkowe. Dominika Glapiak jest pianistką, wykładowcą Gdańskiej Akademii Muzycznej oraz dyrektorem artystycznym Festiwalu Muzycznego ReFermata. Koncertuje na całym świecie, występując zarówno jako solistka, jak i kameralistka. Początek o godz. 20.30.

(adz)

MUSICAL



fot. mat. pras. j

Dzień świra śpiewająco

Operowo-musicalową wersję kultowej komedii w reżyserii Marka Koterskiego będzie można zobaczyć w Filharmonii Kaszubskiej w piątek, 13 lipca, o godz. 19. „Dzień świra” gościł na ekranach kin 15 lat temu. – Oryginalny tekst pierwowzoru – zachowujący charakterystyczny styl językowy Koterskiego, łącznie z wulgaryzmami i powiedzonkami, które na stałe weszły do języka potocznego – zostanie zaprezentowany na scenie Filharmonii Kaszubskiej w niekonwencjonalnej formie operowo-musicalowej – zapowiadają organizatorzy. W przedstawieniu wg libretta Marka Koterskiego i z muzyką Hadriana Filipa Tabęckiego, wyreżyserowanym przez Mar-

cina Kołaczковского, widzowie znajdą ciekawe rozwiązania inscenizacyjne oraz doskonale kreacje aktorskie. W głównego bohatera wcieli się Maciej Miecznikowski (ex-lider zespołu Leszcze, wokalista oratorium „Tu es Petrus”). Wszystkie najważniejsze kobiety Adasia Miauczyńskiego zagra Joanna Kołaczowska (artystka kabaretu Hrabi), zaś jako Synus Sylwuś wystąpi Michał „Misiek” Koterski. W pozostałych rolach członkowie Kwartetu Rampa: Joanna Pałucka, Anna Ścigalska, Stefan Każuro i Grzegorz Kucias. Spektakl dla widzów od lat 16.

(adz)



EWERTOWSKI W GRYFIE ZA GABORA

PIŁKA NOŻNA \ Drugoligowy Gryf Wejherowo przebudowuje skład przed startem nowego sezonu. Rocznym kontraktem z wejherowianami związał się Paweł Ewertowski z Sokoła Ostróda. Z kolei do ligowego rywala – Olimpii Grudziądz – odszedł Mikołaj Gabor. Bliscy podpisania umów są Błażej Niciński z GKS Przodkowo, Jan Paczyński z Sokoła Kleczew oraz Dawid Rogalski z GKS Tychy.

PIŁKA NOŻNA

Piłkarzom Chojniczanki słabo idzie w dotychczasowych grach sparingowych. Chojniccy fani martwią się, że wiekowa drużyna nie sprosta wymaganiom I ligi



34-letni Brazylijczyk z polskim paszportem Deleu jest najnowszym nabytkiem „Chojny” | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Emerycy słabi w sparingach

Meczem z Sandecją Nowy Sącz 20 lipca piłkarze pierwszoligowej Chojniczanki Chojnice rozpoczną nowe rozgrywki. W nowego trenera Przemysław Cecherz i drużynę, którą buduje on od kilku tygodni, bardziej niż kibice wierzą klubowi działacze. Przemówiona kadra wzmocniona piłkarzami grubo po trzydziestce ma w końcu wprowadzić „Chojnę” do ekstraklasy.

Robert Zarębski

Chojniczanie pod wodzą Cecherza zagraли do tej pory dwa mecze sparingowe i oba przegrali najpierw 0:1 z Pogonią Szczecin, a kolejny z Lechią Gdańsk 1:5. Trener Cecherz jednak nie panikuje.

– Dla nas są to wskazówki i ważny materiał do analizy. Po takich meczach wiemy, co poprawiać, nad czym należy jeszcze pracować, gdzie zespół robi błędy. To właśnie pokazał ostatni sparing z Lechią i te 10 dni treningu poświęciliśmy na to, by te błędy wyeliminować. Mam nadzieję, że będzie to już miało swoje przełożenie w najbliższym sparingu – twierdzi nowy szkoleniowiec Chojniczanki. We wtorek w Gniewinie chojniczanie zagrają z Jagiellonią Białystok, a w sobotę z Olimpią Grudziądz. – W meczu z Jagiellonią będziemy chcieli sprawdzić to, nad czym pracowaliśmy w ostatnich tygodniach. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że w tym meczu zagrają również gracze testowani i będą to młodzieżowcy. Mimo że przed ściąganiem ich do nas ich gra została dobrze przeanalizowana, to w takich grach sparingowych zdarzają się im błędy i na-

32

tyłe lat będzie wynosiła średnia wieku piłkarzy Chojniczanki w nowym sezonie

stępuje weryfikacja ich przydatności do zespołu. Stąd kilku testowanych w pierwszym meczu, jeden testowany w sparingu z Lechią. Oczekiwania wobec zawodników grających tutaj mamy bardzo wysokie – tłumaczy Przemysław Cecherz.

Przed nowym sezonem największe kontrowersje wzbudza wiek piłkarzy, których zakontraktowała Chojniczanka.

Do klubu trafili bliscy zakończenia zawodniczej kariery Deleu, Janusz Surdykowski, Tomasz Foszmańczyk i Serhij Pyłypczuk. Większy pożytek klub powinien mieć z zakontraktowania Wojciecha Trochima, Miłosza Przybeckiego i Seweryna Michalskiego.

– Jestem zadowolony z tego, jak nowi zawodnicy wkomponowują się w zespół. Są to gracze znani na rynku, więc nie byli dla nas zagadką pod względem umiejętności. Niewiadomą było to, jak będą sobie radzili w szatni i jak będą się czuli w Chojnicach. Jednak z tego, co widzę na treningach i w szatni, to wszyscy bardzo szybko znaleźli ze sobą wspólny język, a to pomaga w realizacji celu – mówi Przemysław Cecherz.

PIŁKA RĘCZNA

Sponsor zostaje

Polski Cukier zdecydował się finansować drużynę pierwszoligowej Pomezanii Malbork. Z zespołu odejdzie Mateusz Kopyciński, który wróci do Warmii Energa Olsztyn. Trenerem malborczan ma pozostać Igor Stankiewicz. Dzięki wsparciu sponsora w pierwszej rundzie Pomezania ma włączyć się do skutecznej walki o awans do Superligi.

PIŁKA NOŻNA

Marić w Arce

Luka Marić został nowym zawodnikiem Arki Gdynia. Chorwacki środkowy obrońca podpisał kontrakt do 30 czerwca 2019 r. z opcją przedłużenia o rok. Marić w minionym sezonie występował w Dinamie Bukareszt. Zagrał tam w 15 spotkaniach. Chorwat w sezonie 2014/2015 reprezentował barwy Zawiszy Bydgoszcz.

Sześć sparingów Bałtyku

Piłkarze trzecioligowego Bałtyku Gdynia rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu. Białoniebiescy rozegrają latem sześć sparingów. Rywalami Bałtyku będą kolejno Wda Lipusz, Olimpia Elbląg, Concordia Elbląg, GKS Przodkowo, GOSRIT Luzino i Huragan Morąg. Gdyński zespół wzmocnili obrońca Damian Garbacik z GKS Katowice oraz pomocnik Jakub Biskup.

PIŁKA NOŻNA

Stokowiec składa, jak może

Przygotowujący się do nowego sezonu piłkarze Lechii Gdańsk pokonali w meczu sparingowym w Szamotułach dziewiątą drużynę słowackiej ekstraklasy FK Železiarne Podbrezová 3:0. Gole dla białozielonych strzelili Patryk Lipski w 44. min z karnego, Lukáš Hašlín w 83. min oraz Flávio Paixão w 85. min.

Od 75. min Lechia grała celowo w dziesiątkę, by przeciw-
czyć grę w osłabieniu.

Za niecałe dwa tygodnie zespół prowadzony przez Piotra Stokowca zainauguruje rozgrywki ligowe wyjazdowym meczem z Jagiellonią Białystok. Pierwszy raz od kilku sezonów gdańszczanie nie są kandydatem do awansu do czołowej ósemki ligi. Lechia latem niemal w ogóle się nie wzmocniła.

Nic nie wyszło z szumnych zapowiedzi prezesa Adama Mandziary o zakontraktowaniu byłego napastnika reprezentacji Polski Artura Sobiecha. Lechia nie ma pieniędzy, więc nie ma co liczyć na doświadczonych zawodników. Do tej pory do Gdańska trafili bramkarz Zlatan Alomerović z Korony Kielce i pomocnik Jarosław Janusz z Zagłębia Lubin, o którego zabiegał trener Stokowiec. Kadre uzupełnili piłkarze, którzy grali do tej pory na wypożyczeniach: Jakub Arak ze Stali Mielec, Karol Fila z Chojniczanki Chojnice, Daniel Mikołajewski ze Stomilu Olsztyn i bardziej znani w ekstraklasie Mateusz Lewandowski oraz Michał Mak ze Śląska Wrocław.

(Zar)

Program dla Śląska to również program dla zdrowia

Śląskie Centrum Chorób Serca
w Zabrze

**Do śląskiego OW NFZ trafiło w ub.r.
dodatkowo prawie 93 mln zł
z funduszu zapasowego NFZ. Te środki
zostały przekazane na zwiększenie
dostępności do najbardziej potrzebnych
i oczekiwanych przez pacjentów
świadczeń – m.in. leczenia zaćmy
i wszczepiania endoprotez**

Nakłady na służbę zdrowia w naszym regionie stale rosną | fot. Andrzej Grygiel/PAP

Kolejna dobra wiadomość dla pacjentów nie tylko na Śląsku – będzie nowa klinika z „Programu dla Śląska”. Rada Ministrów przyjęła uchwałę o ustanowieniu wieloletniego programu pod nazwą „Powstanie śląskiego Ośrodka Kliniczno-Naukowego Zapobiegania i Leczenia Chorób Środowiskowych, Cywilizacyjnych i Wieku Podeszłego im. prof. Zbigniewa Religi”.

Andrzej Hola
współpraca AK

Powstanie kliniki znalazło się wśród kluczowych przedsięwzięć Strategii Odpowiedzialnego Rozwoju premiera Mateusza Morawieckiego. Szacuje się, że nowa placówka może powstać do końca 2021 r. Dzięki temu osoby z chorobami serca i naczyń; hutnicy, górnicy – nie tylko z kopalni śląskich – będą mieli szansę na profesjonalne leczenie, a przede wszystkim profilaktykę.

Cały program zaakceptowany przez Radę Ministrów będzie realizowany w latach 2018–2021, a jego wartość wyniesie aż 111 mln zł. Środki na realizację przedsięwzięcia będą pochodziły z budżetu państwa oraz Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020. Projekt zakłada budowę nowego tzw. inteligentnego i energooszczędnego budynku o powierzchni ok. 12 tys. mkw. dla Śląskiego Centrum Chorób Serca w Zabrze.

Mają w nim być zlokalizowane oddziały: transplantologiczny, kardiologiczny, intensywnej opieki kardiologicznej, wrodzonych wad serca i kardiologii dziecięcej, intensywnej opieki kardiologicznej dziecięcej, rehabilitacji kardiologicznej, a także pracownice: hemodynamiki, elektrofizjologii, radiologii zabiegowej dla dzieci oraz inne pracownice diagnostyczne lub zabiegowe.

Jak podkreśla wojewoda śląski Jarosław Wierczorek, celem projektu jest podniesienie jakości życia Polaków, w szczególności mieszkańców Śląska. Przeciętna długość życia jest tu najkrótsza, wskutek poprzemysłowych zanieczyszczeń środowiska i charakteru zatrudnienia. – Uchwała Rady Ministrów to sukces „Programu dla Śląska” – niezwykle ważnego dla naszego województwa dokumentu, w którym zapisano kilkadziesiąt inwestycji o łącznej wartości blisko 40 mld zł – zaznacza wojewoda.

Warto podkreślić, że rosną wydatki na leczenie w naszym regionie. Koszty świadczeń

zdrowotnych finansowanych przez śląski OW NFZ w 2013 r. wyniosły 7,591 mld zł, w 2014 r. – 7,721 mld zł, w 2015 r. – 8,309 mld, w 2016 r. – 8,674 mld zł, a w 2017 r. – 9,181 mld zł. – Stale monitorujemy dostęp do świadczeń i staramy się, aby wydatkować fundusze w sposób efektywny i zabezpieczający dostęp do opieki zdrowotnej na jak najwyższym poziomie – powiedziała Ewa Kabza, zastępca dyrektora ds. ekonomiczno-finansowych śląskiego OW NFZ.

Bardzo pozytywne zmiany przyniosła też ustawa, która wprowadziła tzw. sieć szpitali. – Wskazała nowe rozwiązania, m.in. usprawniające organizację udzielania świadczeń opieki zdrowotnej przez szpitale oraz przychodnie przyszpitalne – tłumaczy dyrektor Kabza. – Dzięki temu pacjenci zyskali m.in. lepszy dostęp do leczenia specjalistycznego w szpitalach, a zarządzający placówkami medycznymi odpowiedni i stabilny poziom finansowania, umożliwiający optymalne planowanie pracy placówki.

GÓRNICTWO

Nowy wiceprezes ds. gospodarki mieszkaniowej

Wojciech Frank został nowym wiceprezesem Spółki Restrukturyzacji Kopalń (SRK), zajmującej się m.in. likwidacją i zagospodarowaniem pogórniczego majątku – zdecydowała w sobotę rada nadzorcza firmy. Jest on menedżerem, dotąd kierował firmą JSU (Jastrzębską Spółką Ubezpieczeniową) z grupy JSW. 56-letni Frank jest znaną w regionie postacią – na początku lat 90. kierował Komitetem Obywatelskim w Jastrzębiu-Zdroju, był

też wiceprezydentem tego miasta, szefem rady, a także posłem na Sejm III kadencji z listy Akcji Wyborczej Solidarność. Frank będzie wiceprezesem SRK ds. gospodarki mieszkaniowej. To nowe stanowisko w zarządzie spółki, powiększonym z trzech do czterech osób. Niebawem, gdy wyłoniony zostanie wiceprezes ds. zagospodarowania majątku, zarząd firmy będzie pięcioosobowy. Powodem przesunięcia terminu wyboru drugiego wiceprezesa jest przeciągający się proces połączenia SRK z Katowickim Holdingiem Węglowym.

(M)

KORUPCJA

Przekręty w śląskiej kopalni

Aż 363 zarzuty, dotyczące m.in. fałszowania dokumentów w celu osiągnięcia korzyści majątkowych, usłyszało sześć osób w jednej z kopalni węgla kamiennego w powiecie mikołowskim. Prokurator skierował już w tej sprawie akt oskarżenia do Sądu Rejonowego w Mikołowie. Śledztwo przez blisko rok prowadzili policjanci z wydziału zwalczającego przestępczość gospodarczą z Mikołowa. Pracownicy kopalni, którzy usłyszeli zarzuty korupcyjne, nie dołożyli

należytej staranności przy weryfikacji faktur za prace wykonywane na rzecz kopalni. Nie sprawdzano, czy dana usługa faktycznie została wykonana, a koszty wykazane w dokumentach były zatwierdzane. Tym samym przedsiębiorca (właściciel firmy remontowo-budowlanej) otrzymywał zawyżone wynagrodzenie. Sprawy przyznali się do winy, zgłaszając chęć dobrowolnego poddania się karze. Na poczet naprawienia szkody i przyszłych grzywien śledczy zabezpieczyli majątek podejrzanych wart ok. 25 tys. zł.

(ak)

MARSZ PAMIĘCI WOŁYŃ 1943

Nie o zemstę, lecz o pamięć wołają ofiary

Klub „Gazety Polskiej” w Tychach organizuje po raz szósty Marsz Pamięci Wołyni 1943. Uczestnicy marszu ulicami miasta udadzą się na cmentarz Wartogłowie pod pomnik pomordowanych na Wołyniu i kresach południowo-wschodnich. Pod pomnikiem złożą kwiaty i oddadzą cześć ofiarom ludobójstwa na Wołyniu. Podobne uroczystości przygotowano w innych miastach naszego regionu.

Rafał Grzegorzewski

Marsz Pamięci Wołyni 1943 ma przypominać o wydarzeniach na Kresach, kiedy to nastąpiła kulminacja ludobójstwa ukraińskiego na Polakach zamieszkałych na Wołyniu i kresach południowo-wschodnich – podkreśla Janusz Jabłoński z Klubu „Gazety Polskiej” w Tychach. – Było to zorganizowane przez OUN i zrealizowane przez UPA mordowanie wszystkich Polaków, w tym przede wszystkim cywilów – dzieci, kobiet, mężczyzn i starców. Tchórzliwe bandyc-

kie oddziały UPA dawały upust swojej agresji na cywilnej ludności, nie będąc w stanie podjąć honorowej walki z wyszkolonym i uzbrojonym przeciwnikiem. Bandyci ci, bo nie można ich nazwać żołnierzami, okryli się hańbą na wieki – dodaje.

11 lipca 1943 r. nastąpiły wydarzenia nazywane „krwawą niedzielą” – to właśnie tego dnia o świcie ludobójstwo na Polakach osiągnęło swoje apogeum. Zaatakowano ludność cywilną zamieszkującą około 100 miejscowości. – Mordowano cywilów i niszczone wszystko, co polskie – domy, kościoły, niszczone wszelkie ślady polsko-

ści na tych ziemiach – podkreśla Jabłoński. Według różnych szacunków w rzezi wołyńskiej zostało zamordowanych od 100 tys. do 130 tys. Polaków. – Wśród Ukraińców były również osoby, które z narażeniem własnego życia udzielały pomocy Polakom – zaznacza Jabłoński. – O nich też nie wolno zapomnieć i chwalić im za tę odwagę. We współczesnych czasach nie wolno nam zapominać o tych wydarzeniach, pamiętajmy jednak, że „nie o zemstę, lecz o pamięć wołają ofiary” – podkreśla.

W naszym regionie zaplanowano wiele podobnych uro-

czystości. Kresowiaczy w znacznym stopniu wpłynęli na rozwój Górnego Śląska po drugiej wojnie światowej. Osiedlili się ich tutaj setki tysięcy w wyniku repatriacji z ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Tymczasem ich historia i same Kresy funkcjonują na zasadzie kilku zdań w podręcznikach szkolnych – jak podkreślają badacze z IPN w Katowicach. IPN podejmuje obecnie badania w sprawach, które za czasów PRL były albo zapomniane, albo świadomie ukrywane. Wiele środowisk związanych z Kresowiakami stara się też fundować tablice pamiątkowe i obeliski upamięt-



niające często tragiczną historię mieszkańców ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. To ważne również z tego powodu, że w tym roku przypada 75. rocznica kulminacji zbrodni wołyńskiej. Stąd projekt mieszkańców Bielska-Białej, by z tej okazji postawić pomnik upamiętniający Polaków zamordowanych na Wołyniu. Gotowy od dłuższego czasu pomnik zostanie odsłonięty uroczystie 11 lipca br., w 75. rocznicę „krwawej niedzieli” i początku rzezi wo-

BIEG PO NOWE ŻYCIE



JSW bierze udział w niezwykłym projekcie

„Zwykła karta – niezwykły dar” to akcja społeczna będąca częścią wielkiego projektu wparcia polskiej transplantologii, czyli Biegu po nowe życie. Celem akcji rozpoczętej w czerwcu jest promowanie i przekazywanie świadectw woli – plastikowych kart z wyrażeniem indywidualnej zgody na pobranie po śmierci narządów do przeszczepienia. Jastrzębska Spółka Węglowa jest oficjalnym partnerem tej szlachetnej inicjatywy, w ramach której podczas największych wydarzeń sportowych 2018 r. w Polsce zostanie rozdanych 100 tys. świadectw woli. Organizatorzy zachęcają do ich podpisywania i rozmawiania o tym z bliskimi. Akcja „Zwykła karta – niezwykły dar” była promowana m.in. na 5150

Warsaw Triathlon, Rajdzie Rowowym we Wrześni, towarzyskim meczu piłkarzy ręcznych Polska – Hiszpania, Pikniku Olimpijskim w Warszawie oraz na runnageddonie na terenie kopalni Pniówek. Będzie gościć też m.in. w PZU Maratonie Warszawskim, Enea IronMan 70.3 w Gdyni oraz Biegu Niepodległości w stolicy, a także w siatkarskim Memoriale Huberta Wagnera w Krakowie i meczu piłkarzy ręcznych PGE VIVE Kielce oraz w wielu innych wspianych wydarzeniach. Podczas promowania akcji można spotkać się z osobami po przeszczepieniu i poznać ich historię oraz dowiedzieć się wiele o transplantacji.

(m)

SPÓŁDZIELCZA PRYWATYZACJA

Prokuratura pomaga lokatorom odzyskać mieszkania

Śląskie też ma swoją aferę mieszkaniową. Dotyczy ona jednak nie reprivatyzacji kamienic, a działania na szkodę spółdzielni mieszkaniowej „Sokolnia” w Sosnowcu. O spowodowanie strat w wysokości prawie 2 mln zł oskarżyła właśnie Prokuratura Okręgowa w Katowicach dwoje członków zarządu spółdzielni i nabywcę mieszkań. To czwarty już akt oskarżenia ws. nieprawidłowości w tej spółdzielni.

Dwie oskarżone osoby to członkowie Zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Sokolnia” w Sosnowcu. Odpowiedzą oni przed sądem za przestępstwo niegospodarności związane z działaniem na szkodę SM „Sokolnia” w Sosnowcu przy sprzedaży lokali mieszkalnych i wyrządzeniem jej szkody w kwocie odpowiednio 1.063.495 zł – w wypadku pierwszego oskarżonego oraz 959 tys. zł – w wypadku drugiego – wyjaśnia rzeczniczka katowickiej prokuratury prok. Marta

Zawada-Dybek. – Trzeci z oskarżonych to nabywca mieszkań i lokali. Odpowie on także za działanie na szkodę Spółdzielni Mieszkaniowej „Sokolnia” i wyrządzenie jej szkody w kwocie 1.954.000 zł. Równocześnie zarzucono wszystkim oskarżonym wyłudzenie poświadczenia nieprawdy poprzez wprowadzenie w błąd notariuszy, którzy sporządzali poszczególne akty notarialne – dodaje.

Problemy w tej spółdzielni były tak wielkie, że prokuratura powołała specjalny zespół zajmujący się sprzedażą prawie 150 mieszkań spółdzielni Sokolnia. – Zostaliśmy sprzedani tak, jak ludzie w trakcie dzikiej reprivatyzacji w Warszawie. Chce się nas wykończyć po cichu – żala się lokatorzy. Byli oni bezsilni wobec działań władz spółdzielni. Śledztwo zostało wszczęte dopiero na skutek zawiadomienia o przestępstwie złożonego w 2016 r. przez likwidatora Spółdzielni Mieszkaniowej „Sokolnia”. – Dowody zgromadzone w śledztwie wskazują, że

w okresie od września 2011 do sierpnia 2012 r. członkowie zarządu zbywali wiele lokali mieszkalnych pozostających w zasobach spółdzielni mieszkaniowej z naruszeniem prawa – informuje prokurator Marta Zawada-Dybek. – Lokale były zbywane bez sporządzania operatów szacunkowych określających ich wartość, w zasadniczej części po zaniżonej wartości, z naruszeniem prawa pierwokupu lokatorów. Ustalono również, iż mimo tego, że nabywcy za część nabytych mieszkań nie płacili, członkowie zarządu nie podejmowali żadnych działań zmierzających do wyegzekwowania zapłaty. Równocześnie zgromadzone dowody wskazują na to, iż oskarżeni składali przed notariuszem nieprawdziwe oświadczenia, wskazując, że lokatorom nie przysługuje prawo pierwokupu oraz że opłata za lokale została uiszczona przed zawarciem aktu notarialnego. Okoliczności te były nieprawdziwe – podkreśla.

Stwierdzone w obecnie zakończonym śledztwie niepra-



TEATRALNE WAKACJE W RUINACH

GLIWICE \ Teatr Miejski w Gliwicach zaprasza na kolejną odsłonę „Teatralnych wakacji w ruinach”. Najbliższe zajęcia odbędą się 11 lipca, o godz. 10. Warsztaty artystyczne pt. „Robimy lalkę teatralną” poprowadzi absolwentka Wydziału Lalkarskiego Iga Bancewicz.

fot. mat. pras./d



WYSTAWA PLENEROWA

KATOWICE \ Wydział Promocji Urzędu Miasta Katowice zaprasza w dniach 9–15 lipca do oglądania wystawy plenerowej pn. „Statystyka publiczna wczoraj i dziś”. Wystawa zlokalizowana jest w samym centrum miasta, przy pl. Kwiatowym, na katowickim Rynku.

fot. mat. pras./d



W tym roku przypada 75. rocznica kulminacji zbrodni wołyńskiej | fot. mat. pras./d

łyńskiej. Uchwała o budowie pomnika została przyjęta przez bielskich radnych jednogłośnie w grudniu ub.r. Autorem projektu został Jacek Grabowski, bielszczanin, który urodził się w 1943 r. w Stryju na Kresach. Pomnik powstał szybko i został zlokalizowany na cmentarzu Wojska Polskiego, gdzie są już monumenty upamiętniające ofiary zbrodni katyńskiej oraz ku czci żołnierzy Armii Krajowej. Ma kształt prostopadło-

ścianu o wysokości ponad 2 m. W zagłębieniu w formie krzyża umieszczona jest figura Chrystusa, która wygląda jakby została zniszczona w pożarze. Monument przypomni także o Ukraińcach, którzy narażając życie ratowali Polaków. Napis na monumencie głosi: „W hołdzie Polakom – ofiarom ludobójstwa na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, zamordowanym przez OUN, UPA i inne formacje zbrojne ukraińskich nacjonal-

istów w latach 1943–1945 oraz Ukraińcom ratującym Polaków przed straszliwą śmiercią za cenę własnego życia”. Treść była konsultowana z Instytutem Pamięci Narodowej. Na pomniku znalazły się też słowa św. Jana Pawła II, wypowiedziane w 2001 r. we Lwowie: „Niech dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy będą gotowi stawiać wyżej to, co jedno- czy niż to, co dzieli, ażeby razem budować przyszłość”.



widłowości dotyczą 111 lokali mieszkalnych należących do Spółdzielni Mieszkaniowej „Sokolnia”. Oskarżeni nie przyznali się jednak do popełnienia zarzucanych im czynów i tylko częściowo składali wyjaśnienia. Na majątku jednego z oskarżonych, tytułem zabezpieczenia majątkowego, prokurator ustanowił hipotekę do kwoty 1 mln zł. – Przepęstwa zarzucane oskarżonym zagrożone są karą pozbawienia wolności do lat 10 – dodaje Marta Zawada-Dybek.

Warto podkreślić, że obecnie skierowany akt oskarżenia to już czwarty akt oskarżenia Prokuratury Okręgowej w Katowicach dotyczący ujawnionych niepra-

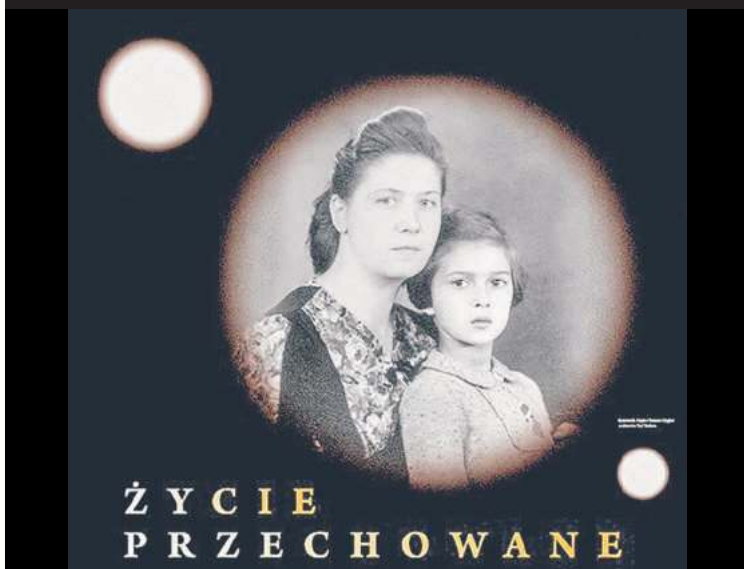
widłowości, do których docho- dzić miało w Spółdzielni Mieszkaniowej „Sokolnia”. W 2015 r. prokurator skierował do Sądu Okręgowego w Katowicach akt oskarżenia przeciwko byłej prezes spółdzielni, dwóm członkom zarządu oraz nabywcy miesz- kań. Przed Sądem Okręgowym w Katowicach trwa nadal po- stępowanie karne w tej sprawie. Kolejny akt oskarżenia dot. nieprawidłowości w „Sokolni”, skierowano do Sądu Rejonowego w Sosnowcu w czerwcu 2017 r. Objęto nim dwie osoby: człon- ka zarządu i pełnomocnika spół- dzielni. Zarzuty dotyczą niego- spodarności na kwotę 296 tys. zł. Chodzi w tym wypadku o 20 mieszkań położonych w 11 bu-

dynkach. W czerwcu ub.r. skiero- wano też akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Katowicach prze- ciw dwóm kolejnym osobom.

Równocześnie zespół prokura- torów Prokuratury Okręgowej w Katowicach kontynuuje dzia- łania pozakarne w sprawie Spół- dzielni Mieszkaniowej „Sokol- nia”. Prokuratorzy od kilku lat wspierają lokatorów pokrzywdzo- nych działaniami spółdzielni. – Do sądów trafiają kolejne pozw-y skła- dane przez Prokuraturę Okręgową w Katowicach, mające naprawiać bezprawne decyzje podejmowane przez Zarząd Spółdzielni Miesz- kaniowej „Sokolnia” – podkreśla Marta Zawada-Dybek.

..... (ah)

KULTURALNY FLESZ



fot. mat. pras./d

HISTORIA

Życie przechowane

Ponad stu mieszkańców Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego zostało uhonorowanych przez izraelski instytut Yad Vashem tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”. W całym kraju takich bo- haterskich ludzi są tysiące. Dzięki wystawie w Domu Pamięci Żydów Górnos Śląskich (oddział Muzeum w Gliwicach, ul. Poniatowskie- go 14) poznamy ich z bliska – we wszystkich tragicznych i złożonych okolicznościach II wojny światowej. Wystawa „Życie przechowane” prezentuje kilkanaście wybranych historii czasu Zagłady. To opowieść o ocalonych i ratujących, niezłom- nych postawach, strachu, nadziei, heroicznych czynach i proach nie- pamięci. Wielu odważnych i spra- wiedliwych, którzy ryzykowali swoje życie dla innych, zostało zapo- mnianych, o niektórych pamięta tylko garstka uratowanych. Wysta-

wa w Domu Pamięci przypomina o mieszkańcach Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, którzy pomagali Żydom podczas II woj- ny światowej. – Wystawa „Życie przechowane. Mieszkańcy Gór- nego Śląska i Zagłębia Dąbrow- skiego z pomocą Żydom w czasie II wojny światowej” przenosi nas w świat ludzi o wielkich i niezłom- nych sercach, opowiada o ich od- wadze, wierze, nadziei, miłości, o tym co powinniśmy czynić, żeby ocalać wszystko co najważniejsze. Ukazuje perspektywę zarówno ra- tujących, jak i ratowanych. Mówi o fundamentalnym imperatywie moralnym wyrastającym z po- święcenia dla drugiego człowieka, o sensie i konieczności niesienia pomocy w potrzebie – powiedział Grzegorz Krawczyk, dyrektor Mu- zeum w Gliwicach. Organizatorami wystawy są Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Kato- wicach oraz Muzeum w Gliwicach. Wystawę „Życie przechowane” bę- dzie można oglądać do 31 sierpnia.

SZTUKA

Artystyczna droga

Muzeum Śląska Cieszyńskiego za- prasza do Sali Rzymskiej, na nie- dawno otwartą wystawę pt. „Arty- styczna droga Jana Wałacha do niepodległej Polski”. Ekspozycja prezentuje bogaty zbiór prac Jana Wałacha z lat 1914–1918, kiedy był malarzem pułkowym w 100 Puł- ku Cieszyńskim pod dowództwem płk. Franciszka Latinika (w armii Austro-Węgierskiej). Artysta oprócz realizacji wojskowych zamówień w postaci okolicznościowych pla- ket upamiętniających zdobycie Brześcia Litewskiego czy wzgórze Pustki w Łuźnej rysował także żołnierzy, zgrupowania wojskowe, przyrodę i architekturę miejsc, gdzie stacjonował jego pułk. Na swoich obrazach uwiecznił m.in. Zabrzeg (Morawy), Pyszkowce (Ukraina),

ARTYSTYCZNA DROGA Jana Wałacha DO NIEPODLEGŁEJ POLSKI



SALA RZYMSKA MUZEUM ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO
wystawa czynna: 05.07 – 30.09.2018 r.



WSZECHNICA

fot. mat. pras./d

Dorną-Watrę (Bukowina) czy Mon- falcone (Włochy). Prezentacja tych prac jest doskonałą okazją do po- znania szlaku bojowego 100 Pułku Cieszyńskiego. Wystawę można oglądać do 30 września.

..... (m)



**PIŁKA NOŻNA ** Pierwszoligowy GKS 1962 Jastrzębie pokonał drugoligowy Rozwój Katowice 1:0 w sparingu rozegranym na głównej płycie jastrzębskiego stadionu. Jedyne goła dla GKS strzelił wychowanek... Rozwoju Adam Żak, który w czerwcu przeniósł się z Katowic do Jastrzębia. Mecz stał na niezłym poziomie, a w pierwszej połowie to niżej notowani goście byli stroną przeważającą.

PIŁKA NOŻNA

Piotr Parzyszek
pojawił się
na murawie
na początku
drugiej połowy
sparingu Piasta
z Podbeskidziem
Bielsko-Biała,
zmieniając
Michała
Papadopolosa.
I już w 52. min
wpisał się na listę
strzelców



Parzyszek urodził się w Toruniu, ale nigdy nie grał w naszym kraju | fot. Andrzej Grygiel/PAP

Parzyszek już strzela dla Piasta

24-letni napastnik, który w minionym tygodniu związał się z klubem z ul. Okrzei kontraktem do 30 czerwca 2021 r., na swojego pierwszego gola w gliwickich barwach czekał... sześć minut.

Grzegorz Maciejewski

Piotr Parzyszek pojawił się na murawie na początku drugiej połowy sparingu Piasta z Podbeskidziem Bielsko-Biała, zmieniając Michała Papadopolosa. I... już w 52. min wpisał się na listę strzelców. Marcin Pietrowski dośrodkował w pole karne, tam piłkę głową zgrał Tomasz Jodłowiec, a nowy napastnik gliwickiego zespołu bez większego trudu wpakował ją do siatki. Przypieczętował tym samym wygraną swojej nowej drużyny. Na tablicy wyników było wówczas 3:0. Pierwszoligowych bielszczan stać było tylko na honorowe trafienie.

Parzyszek tym samym w kapitalny sposób przywitał się z polskimi boiskami. 24-latek, choć uro-

dził się w Toruniu, nigdy nie grał w naszym kraju. Mając sześć lat, wyjechał z rodzicami do Holandii i tam spędził zdecydowaną większość dotychczasowej kariery. Mimo to imponuje biegłością ojczystego języka.

– To dzięki mamie opanowałem język, bo zawsze powtarzała, żebym dużo mówił po polsku. Na święta przyjeżdżaliśmy do rodziny, więc musiałem umieć się porozumiewać. Opłaciło się! – uśmiecha się napastnik Piasta, który na poziomie zaplecza holenderskiej ekstraklasy rozegrał 86 meczów i strzelił aż 51 goli. Skuteczność nie zawodziła go też w drugiej lidze belgijskiej. Ostatnio jednak występował w elicie holenderskiej, czyli Eredivisie. Dla PEC Zwolle zdobył pięć bramek w 23 występach.

– W zeszłym roku podpisałem kontrakt w Holandii, ale zdałem sobie sprawę, że w moim wieku nie ma nic ważniejszego od regularnej gry, a tego właśnie zabrakło.

1 Na początku byłem w pierwszym składowie, jednak potem musiałem usiąść na ławce. W czasie wakacji przemyslałem wszystko i zdecydowałem, że odchodzę. Uznałem, że to odpowiedni moment, by przyjechać do Polski. Decyzja nie była jednak łatwa. Moja żona jest Holenderką, a nasza córka chodziła już do przedszkola w tym kraju. Mamy tam wielu przyjaciół. Z drugiej strony cała moja rodzina mieszka w Polsce, więc cieszę się, że wracam do niej po wielu latach. Powinienem sprawdzić się w Piaście – przekonuje Piotr Parzyszek.

71
tyle oficjalnych goli
w zawodowej
karierze strzelił
Piotr Parzyszek

PIŁKA NOŻNA

Concordia wraca do gry

Concordia Knurów w przyszłym sezonie znów będzie walczyła o ligowe punkty. Zasłużony klub ma wystartować w klasie A. Do prośby działaczy Młodzieżowego Klubu Concordia przychylił się Podokręg Zabrze, przyłączając ją do rozgrywek. Knuruwianie w minionym roku nie mieli drużyny seniorów. Została wycofana z czwartej ligi wskutek problemów finansowych. Teraz – zgodnie z prawem – przysługiwało jej miejsce dwa szczeble rozgrywkowe niżej.

Stal pomoże Ruchowi?

Ruch Chorzów wyraził zgodę na treningi Bartosza Nowaka ze Stalą Mielec. 24-letni ofensywny pomocnik wiosną spędził w pierwszoligowcu z Podkarpacia na wypożyczeniu i nie wyobrażał sobie powrotu na Cichą, by grać w ledwie drugiej lidze. Początkowo Nowak pojechał z „Niebieskimi” na zgrupowanie do Rybnika-Kamienia, ale rozmowy między działaczami obu klubów przyniosły efekt i prawdopodobnie zakończą się transferem definitywnym. A na tym wcale nie koniec. Mówi się, że Stal pomoże Ruchowi i wypożyczy do Chorzowa kilku swoich zawodników, którzy mieliby problem z regularnymi występami w mieleckim zespole.

PIŁKA NOŻNA



PIŁKA NOŻNA

Przenieśli Polonię do innej grupy



Polonia Bytom w przyszłym sezonie nie będzie już występowała w drugiej grupie Haiz IV ligi. Decyzją śląskiego ZPN zagra w grupie pierwszej.

To dość istotna zmiana, zważywszy na układ sił na czwartoligowej mapie Śląska. Ambicji nie ukrywają choćby De-
tologowie Bełk czy Odra Centrum Wodzisław, a więc przedsta-
wicieli drugiej grupy (południowej), z którymi w poprzed-
nim sezonie rywalizowała Polonia. Gdyby została w dru-
giej grupie, toczyłaby się tam w przyszłym sezonie walka
niemalże na noże, podczas gdy w grupie pierwszej (północ-
nej) po awansie Ruchu Radzionków brakowałoby klubów,
o których można by z góry powiedzieć, że mają duże aspi-
racje. Teraz za takowy uchodzić będzie Polonia.
Zwrócili się do śląskiego ZPN z wnioskiem o zmianę

Bytomianie zwrócili się do sąsiadów, tłumacząc to względem przeniesienie do grupy pierwszej, tłumacząc to względem przeniesienie do grupy pierwszej, tłumacząc to względem przeniesienie do grupy pierwszej. Będą rywalizowali teraz m.in. ze Śląskiem, Łódzkiem czy klubami z Zagłębia Dąbrowskiego, a nie – jak w poprzednim sezonie – przedstawicielami okręgu bielskiego czy Żywiecczyny. To pozwoli zaoszczędzić wszystkim choćby na dojazdach.

– Dla Polonii powinno być bez znaczenia, w której grupie występuje. Pierwsza będzie dla nas lepsza ze względu na krótsze wyjazdy. Będzie to rozwiązanie prostsze nie tylko dla nas, lecz także rywali – mówi dyrektor Polonii Tomasz Kupijak. Za bytomian do grupy drugiej powędruje inna Polonia – ta z Łazisk Górnych.

(gma)

(gma'

Poniedziałek
09/07/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Samorządowcy liczą, że ich wynagrodzenia się nie zmniejszą, bo tak zdecydują sądy administracyjne. W dużych miastach kontestowanie rozporządzenia rządu ma podstawy polityczne. Tam, gdzie rządzi PiS, uposażenia są obniżane

SAMORZĄDY WYNAGRODZENIA WÓJTÓW, BURMISTRZÓW, STAROSTÓW

Obniżki, czyli gra na zwłokę

Prezydent Ostrołki Janusz Kotowski zgodnie z nowymi regulacjami będzie zarabiał mniej | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Samorządowcy dużych miast na Mazowszu kontestują rozporządzenie rządu dotyczące obniżek wynagrodzeń prezydentom miast, burmistrzom, wójtom i starostom. W mniejszych miejscowościach rady przyjmują jednak uchwały obniżające zarobki, a w niektórych wypadkach władze sami ograniczają sobie wynagrodzenia. Wielu z nich jednak gra na zwłokę, licząc na utrzymanie wysokości uposażeń przez sądy administracyjne.

Jarosław Molga

Na zmianę wysokości wynagrodzenia nie zgodzili się radni w Radomiu, Płocku, Ciechanowie. Przypomnijmy, że zgodnie z rozporządzeniem rządu od 1 lipca rady samorządów powinny przyjąć uchwały zmniejszające pensje prezydentów, burmistrzów, wójtów i starostów o 20 proc. Niektóre rady jednak albo w ogóle nie podejmują takich uchwał, albo odrzucają je – jak ostatnio w Radomiu. Radni nie zgodzili się na obniżenie wynagrodzenia prezydentowi Radosławowi Witkowskiemu. 10 radnych było za (radni PiS), 12 przeciw, zaś trzech wstrzymało się od głosu. Wcześniej podobnie głosowali radni Płocka i Ciechanowa. W dużych miastach kontestowanie rozporządzenia ma przede wszystkim przyczyny polityczne. W Radomiu i Płocku rządzi

prezydenci z PO, w Ciechanowie z PSL. W Ostrołęce, gdzie rządzi PiS, rada zmniejszyła wynagrodzenie prezydenta Janusza Kotowskiego.

Co dalej z uchwałami odrzucającymi obniżki zdecyduje wojewoda Zdzisław Sipiera. Jeśli uzna, że są one niezgodne z prawem, uchyli je, a samorządowcy mają prawo odwołać się do sądu administracyjnego.

Gra na zwłokę jest scenariuszem, który wybierają władze miast czy gmin, o czym mówił wprost wójt gminy Wiśniewo w powiecie mławskim Zbigniew Kleniewski. – Chcę, żeby państwo nie podejmowali tej uchwały. Wojewoda zaskarży moje wynagrodzenie, a ja zaskarżę takie rozstrzygnięcie do sądu – mówił wójt Wiśniewa do rady przed głosowaniem uchwały o obniżeniu mu wynagrodzenia. Radni sugestii wójta posłuchali i uchwałę odrzucili.

Są też takie samorządy, które wdrażają rozporządzenie Rady Ministrów. Przykładem jest Łaskarzew, gdzie rada obniżyła wynagrodzenie burmistrz Lidii Sopel-Sereja. Zrobiła to na wniosek samej burmistrz. Nie obyło się bez awantury, bo opozycja chciała, by Sopel-Sereja zarabiała jeszcze mniej niż o przewidziane rozporządzeniem 20 proc. Inaczej skończyło się w Sokołowie. Tamtejsza rada powiatu odrzuciła uchwałę o obniżce stosunkiem głosów 6 za i 8 przeciw. Jedna osoba wstrzymała się od głosu. Leszek Iwaniuk, starosta sokołowski, zapowiedział, że mimo takiej decyzji radnych wystąpi do skarbnika o naliczanie mu mniejszego wynagrodzenia. Miesięczna pensja starosty sokołowskiego zmniejszy się o 1 900 zł brutto i wynosić będzie 10 180 zł brutto.

INFRASTRUKTURA

Budowa Zachodniej obwodnicy Radomia na ukończeniu

Do końca października ma być zakończona budowa zachodniej obwodnicy Radomia. Dzięki temu osoby podróżujące z Warszawy do Krakowa ominą miasto. Koszt robót budowlanych to 729,4 mln zł. Zdaniem Małgorzaty Pawelec-Buras z kieleckiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, na ten odcinek drogi S7 czekali nie tylko kierowcy podróżujący tranzytem na trasie Warszawa-Kielce-Kraków, ale również mieszkańcy Radomia. Dodała, że w Radomiu w godzinach szczytu ruch tranzytowy nakłada

się na ruch lokalny. Szczególnie przed światłami tworzą się korki, a np. w piątkowe popołudnie przejazd przez Radom może zająć nawet godzinę. Jej zdaniem zachodnia obwodnica Radomia zapewni płynny przejazd między Warszawą, Kielcami i Krakowem. Wjazd na obwodnicę będzie możliwy w czterech miejscach, na węzłach: Radom Północ (w Jedłance), Radom Zachód (w Mleczkowie), Wolanów i Radom Południe (w Młodocinie). Koszt inwestycji to 729,4 mln zł. Inwestycja uzyskała dofinansowanie z pieniędzy unijnych, z programu Infrastruktura i Środowisko. Wykonawcą robót jest hiszpańska firma Dragados.

(nkk/PAP)



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska



PLONĘŁA BARKA

WARSZAWA \ W sobotę przy moście Łazienkowskim na wysokości ul. Zaruskiego płonęła barka. Pożar gasiły trzy zastępy straży pożarnej. Na miejscu pracowała specjalistyczna grupa ratownictwa wodno-nurkowego. W zdarzeniu na szczęście nikt nie ucierpiał. Była to ta sama barka, która zimą została podtopiona. Wtedy ktoś zawiesił na niej baner Platformy Obywatelskiej.

fot. Jan Naj/Gazeta Polska

WARSZAWA

Konie ruszą we wrześniu

Prawdopodobnie już we wrześniu podopieczni Fundacji Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym Hipoterapia będą mogli ponownie usiąść w siodłach. Bardzo wiele wskazuje na to, że po roku walki o znalezienie nowej lokalizacji, żeby móc uruchomić ośrodek i sprowadzić konie do Warszawy, nastąpi szczęśliwy finał.

Katarzyna Kasjanowicz

Temat Fundacji Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym Hipoterapia po raz pierwszy poruszyliśmy w październiku ub.r. Wtedy to placówka po 30 latach działalności utraciła swoją siedzibę przy ul. Nowoursynowskiej. Środowisko ludzi ukształtowane przez relację z końmi i terapeutami z dnia na dzień musiało zmienić swoje nawyki. Dla wielu osób niepełnosprawnych w różnym wieku terapia konna stanowiła jedyną możliwość czynnego kontaktu ze światem zewnętrznym. Konie zostały wywiezione, a ośrodek zlikwidowany. Od tamtego czasu prezes Fundacji Anna Strumińska poruszała wszelkie instytucje w stolicy w poszukiwaniu nowej lokalizacji, zarówno tymczasowej, jak i docelowej. O efektach tych dzia-

łań pisaliśmy kilkakrotnie. Zimą Fundacji udało się zorganizować gabinet terapeutyczny – Koń na Biegunach – w lokalu użyczonym przez Spółdzielnię Mieszkaniową Wyżyny, gdzie prowadzone są zajęcia terapeutyczne bez koni i spotkania dorosłych jeźdźców piątkowego i sobotniego klubu jeździeckiego. Ostatecznie wybór padł na obiekt w Łazienkach, należący do restauracji Belvedere, gdzie znajdują się nieużywane stajnie. Pierwsze rozmowy na temat utworzenia tam tymczasowej siedziby Hipoterapii nie dawały jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy to w ogóle możliwe. Zapytaliśmy prezesa Fundacji, jak sprawa wygląda dzisiaj?

– Teoretycznie wszyscy przychylają się do naszej inicjatywy, zarówno Belvedere, jak i dyrekcja Łazienek, ale strasznie to długo trwa – powiedział-

W tym miesiącu rozpoczęliśmy obozy terapeutyczne w Krzyżewie. Nasi pacjenci mogą znowu jeździć konno. W Łazienkach pewnie będziemy instalować się pod koniec sierpnia, a od września, jak wszystko dobrze pójdzie, ruszamy z zajęciami

ła. – Jak dotąd największym naszym sukcesem jest pozyskanie sponsora na ogrodzenie padoku w Łazienkach. To był warunek Belvedere. Firma Pietrucha produkująca ogrodzenia farmerskie, winylowe, ale bardzo trwałe i estetyczne, zgodziła się podarować nam taki płot w zamian za umieszczenie na nim tabliczki z informacją o sponsorze. W tym miesiącu rozpoczęliśmy obozy terapeutyczne w Krzyżewie. Nasi pacjenci mogą znowu jeździć konno. W Łazienkach pewnie będziemy instalować się pod koniec sierpnia, a od września, jak wszystko dobrze pójdzie, ruszamy z zajęciami.

Jednocześnie trwają starania Fundacji o uzyskanie lokalizacji docelowej w Powsinie.

– Do złożenia wniosku o warunki zabudowy brakuje nam już tylko ekspertyzy wodociągów i dostawcy prądu. Przygo-

towaliśmy piękny plan ośrodka – nie kryje radości Anna Strumińska.

Nowy ośrodek ma powstać przy ul. Muchomora. Jedynym zmartwieniem jest kwestia



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

**„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.**



**Gazeta
Polska
codziennie**



POMÓŻ MUZEUM POWSTANIA

ROCZNICA \ Placówka poszukuje wolontariuszy do pomocy w akcji społecznej „Wolność łączy”, która jest częścią obchodów 74. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego. Wszyscy chętni muszą mieć ukończone 14 lat.

fot. Filip Blaziejowski/Gazeta Polska



CHCĄ RONDA W WOŁOMINIE

AKCJA \ Członkowie Prawa i Sprawiedliwości w Wołominie organizują akcję poparcia pomysłu budowy ronda na skrzyżowaniu ulic Wileńskiej, Niepodległości oraz Szosy Jadowskiej. Na stronie Petycjeonline.com. można oddać swój głos.

fot. arch.\d



Nowy, docelowy ośrodek ma powstać przy ul. Muchomora | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

utworzenia nawierzchni bitumicznej, ponieważ przewidywany zakres robót ograniczony został od istniejącej nawierzchni do granicy działki

6/2. W praktyce nie obejmuje kolejnych 100 m niezbędnych do dojazdu do działki, na której planowany jest ośrodek. Anna Strumińska zwróciła

się z prośbą do władz miasta i dzielnicy o przedłużenie nawierzchni i położenie jej na parkingu przy wjeździe na teren ośrodka.



Janusz Sujecki

Powolna eliminacja styropianu

KOMENTARZ

Przed dwoma laty, wtedy jeszcze w „Dodatku dla Warszawy” GPC (nr 169 z 21.07.2016), biłem na alarm, wskazując na katastrofalne efekty estetyczne, spowodowane termomodernizacją budynków oklejanych na masową skalę grubymi warstwami styropianu. Płytami styropianowymi okładano nie tylko bloki z wielkiej płyty, lecz także przedwojenne kamienice modernistyczne, przykłady do-

wodowały dodatkowo praktyki wykonawców ociepleń, którzy usuwali oryginalne balustrady balkonów (niekiedy noszące ślady ostrzału z czasów II wojny światowej), rezygnowali z otwarzania części wystroju i często nie rekonstruowali gzymsu koronującego, zamieniając ocieplone domy w dziwacznie wyglądające klocki o karykatural-

styropianu podczas termomodernizacji budynków przedwojennych – nawet tych, które nie figurują w rejestrze zabytków. Przykładem może być choćby niedawny remont kamienicy przy ul. Grójeckiej 42a, która nie została szczęśliwie zamieniona w kolejną jarmarczną budę, a nawet jeszcze zyskała dzięki nowej elewacji. Zach-

Dostrzegalne pozytywne zmiany są wynikiem egzekwowania przez służby konserwatorskie innych technologii ociepleń. Styropian zastępowany jest płytami z pianki lub tynkami termomodernizacyjnymi

brej architektury z lat 50. ub.w., a nawet niektóre pozbawione sztukatorskiego wystroju czynszówki z przełomu XIX i XX w. Styropian łądował na elewacjach wykonanych z piaskowca lub wykonanych niegdyś przy użyciu szlachetnych tynków. Warszawiacy bardzo krytycznie oceniali tworzenie „miasta ze styropianu”. Mnożyły się protesty, inicjowano liczne dyskusje na ten temat, również z udziałem fachowców. Wzbudzenie obrońców zabytków po-

nie grubych ścianach, pomalowane dodatkowo na jadowite kolorki. To była estetyczna klęska. Pełne niepokojów głosy społeczników, publicystów, a także pisma kierowane do Biura Stołecznego Konserwatora Zabytków (BSKZ) zaczęły przynosić pierwsze, widoczne rezultaty. Pozytywne efekty są wynikiem polityki konserwatorskiej zainicjowanej przez stołecznego konserwatora zabytków – obecnie dyrektora BSKZ, Michała Krasuckiego. Zaprzeszono używania

wano tam także dawne balustrady balkonowe. Bez użycia styropianu odnowiona została również elewacja jednego z ciekawszych socrealistycznych budynków mieszkalnych Warszawy w al. Jana Pawła II 36. Dostrzegalne już, pozytywne zmiany są wynikiem egzekwowania przez służby konserwatorskie innych technologii ociepleń. Styropian zastępowany jest płytami z pianki lub tynkami termomodernizacyjnymi.

KULTURALNY FLESZ

EKOLOGIA



fot. Facebook/d

Problemy rafy koralowej

Projekcja filmu „Chasing Coral”, dotyczącego problemu bielenia rafy koralowej. Po filmie studentki oceanografii Uniwersytetu Gdańskiego Natalia Kozak i Antonina Konarzewska opowiedzą też o innych zagrożeniach środowiska morskiego – mikroplastiku, który jest nie tylko w oceanie, lecz także w naszym Bałtyku. Wstęp wolny. 9 lipca, godz. 19, Południk Zero, ul. Wilcza 25, Warszawa

DLA SENIORA



fot. Facebook/d

Prywatka z DJ Wiką

DJ Wika, czyli Wirginia Wika Szmyt, to najstarsza DJ-ka w Polsce, nieprzeciętna i charyzmatyczna postać związana z muzyką taneczną. W każdy poniedziałek DJ Wika wypełnia parkiet muzyką łączącą pokolenia i gwarantuje doskonałą zabawę. Tego dnia seniorzy otrzymują 50 proc. zniżki na wszystkie pozycje z karty. Wstęp wolny. 9 lipca, godz. 16, Hulakula, ul. Jagiellońska 82 B, Warszawa

FILM



fot. Facebook/d

HISTORIA



fot. mnet.piasz/d

Puszka Pandory

Historia o późno powstałej więzi między babcią a wnukiem. Rodzeństwo ze Stambułu wyrusza na poszukiwanie matki. Okazuje się, że kobieta choruje na alzheimera. Niestety, jej dzieci nie potrafią spełnić jej oczekiwań i wziąć za nią odpowiedzialności. Jedyną osobą, która chce się z tym zmierzyć, jest jej wnuk Murat. Czas: 112 min. 9 lipca, godz. 19, PROM Kultury Saska Kępa, ul. Brukselska 23, Warszawa

WYDARZENIE



fot. Facebook/d

Spotkanie z himalaistą

Rafał Fronia, jedna z najbarwniejszych postaci himalaizmu w Polsce, maratończyk i podróżnik, który przetrwał wybuch wulkanu, opowie o miłości do gór i granicach tej niebezpiecznej pasji. Premiera książki „Anatomia góry. Osiem tysięcy metrów ponad marzeniami” przedstawiającej wyprawy w Andy, Pamir, Himalaje i Karakorum. 9 lipca, godz. 18, Empik Arkadia, ul. Jana Pawła II 82, Warszawa

MUZYKA KLASYCZNA



fot. Facebook/d

Wieczory Chopinowskie na Okólniku

Tematem tegorocznych spotkań jest muzyka polska „W kręgu Fryderyka Chopina”. Wystąpią Klara Kraj i Marian Michalski z Akademii Muzycznej w Krakowie. W programie, m.in.: 3 mazurki op. 59, Sonata b-moll op.35, Polonez As-dur op. 53, Scherzo E-dur op. 54. Wstęp wolny. Liczba miejsc ograniczona. 10 lipca, godz. 18, Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina, ul. Okólnik 2, Warszawa

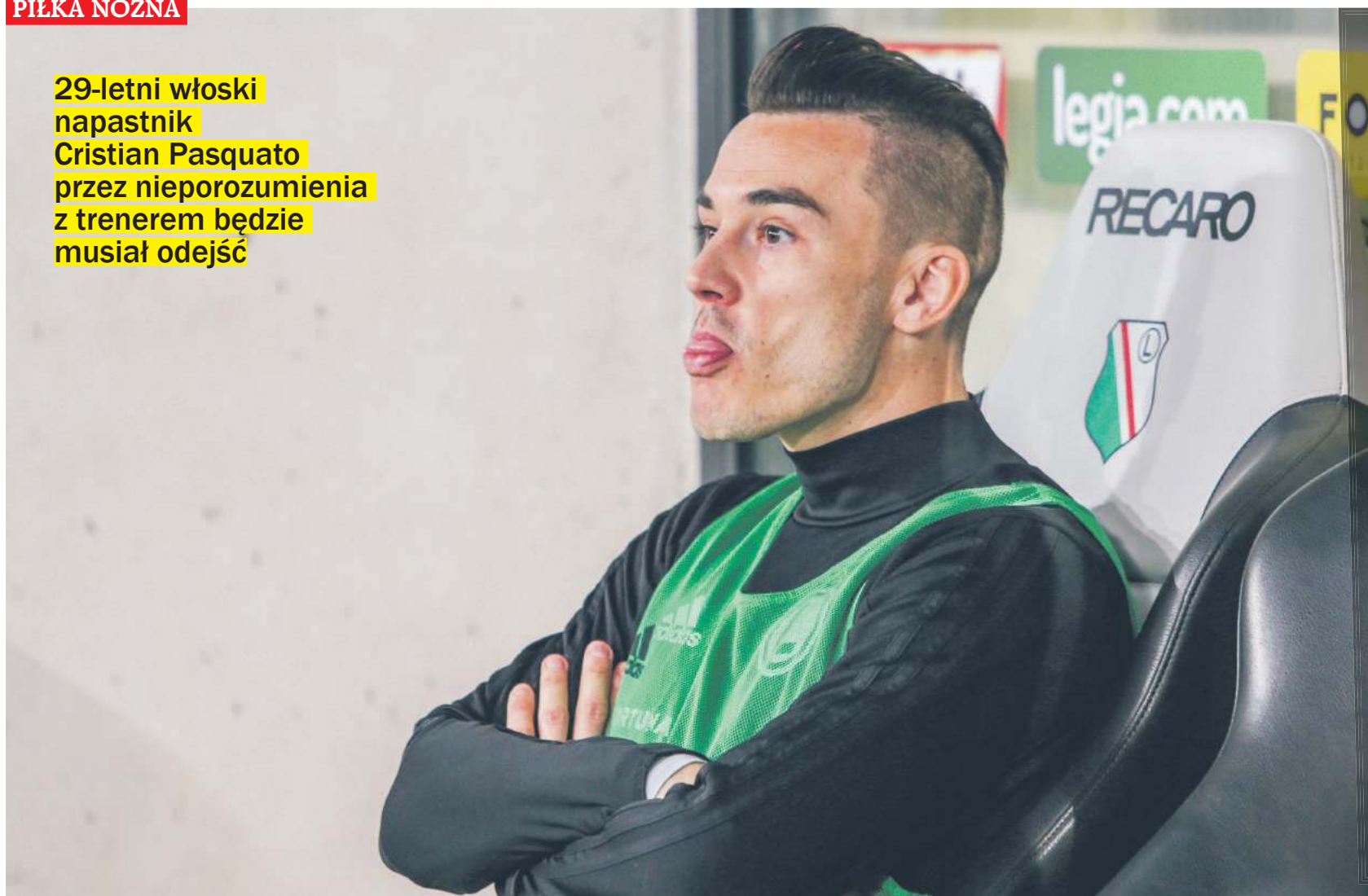


BILETY NA REWANŻ Z CORK

PIŁKA NOŻNA \ Sprzedaż zamknięta dla posiadaczy kartetów trwa do 10.07 do godz. 10.59. Od godz. 11. bilety będą mogli kupić wszyscy kibice. UEFA za wydarzenia podczas meczu z FC Sheriff zamknęła trybunę północną na jeden mecz. Kibice posiadający kartet sezonowy na tę trybunę mogą zakupić bilet na pozostałe trybuny na miejsca niezajęte przez kartety.

PIŁKA NOŻNA

**29-letni włoski
napastnik
Cristian Pasquato
przez nieporozumienia
z trenerem będzie
musiał odejść**



Wśród zawodników powołanych do kadry na mecz z Cork City zabrakło Cristiana Pasquato | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Z Ursusa
do Pruszkowa

29-letni pomocnik Jakub Kabala przechodzi z trzecioligowego Ursusa Warszawa do drugoligowego Znicza Pruszków. Kabala był zawodnikiem warszawskiego klubu od 2012 r. W minionym sezonie III ligi wystąpił w 32 spotkaniach ligowych, w których strzelił dwie bramki.

Wzmocnienie
Radomiaka

Jakub Wawszczyk został wypożyczony na rok z Arki Gdynia do Radomiaka. 20-letni obrońca w rundzie wiosennej minionego sezonu grał na wypożyczeniu w występującym w grupie II trzeciej ligi KP Starogard Gdański, w barwach którego rozegrał 15 spotkań.

Czas na wielkie wypożyczanie

Legia w piątek zremisowała z Radomiakiem 0:0 w ostatnim sparingowym meczu przed startem sezonu, który rozpocznie się już jutro wyjazdowym meczem eliminacji Ligi Mistrzów z mistrzem Irlandii Cork City. Przeciwko II-ligowcom trener Dean Klafurić wystawił graczy rezerwowych. Miał kogo, bo w tej chwili kadra Legii liczy ponad 30 zawodników!

Artur Szczepanik

Po meczu z Radomiakiem Klafurić nie ukrywał, że kadra Legii jest za szeroka i kilku graczy powędruje na wypożyczenia.

– Jeśli podejmiemy ostateczną decyzję w kwestii tego, kto zostanie z nami, a kto odejdzie na wypożyczenie, pierwszy z pewnością dowiedzą się o tym moi piłkarze – zapowiedział Klafurić.

Do kadry na mecz z Cork City Klafurić powołał 28 piłkarzy. Nie ma w niej Portugalczyka Hildeberto, Włocha Cristiana Pasquato i 17-letniego Mateusza Praszelika. Brakuje też niedolnych do gry z powodów zdrowotnych Jarosława Niezgody, Mikołaja Kwietniewskiego i Łukasza Turzynieckiego.

Tylu piłkarzy nie jest Legii potrzebnych, nawet biorąc pod uwagę fakt, że warszawski klub ma zamiar walczyć o najwyższe cele na trzech poziomach rozgrywek – w ekstra-

klasie, Pucharze Polski i Lidze Mistrzów lub Europy. Kilku zawodników pójdzie więc na wypożyczenie. Wśród nich będzie bramkarz Radosław Majekki, który ma trafić do jednego z klubów ekstraklasy albo I ligi. Warunek jest jeden – ma grać, co w Legii przy wysokiej formie Arkadiusza Malarza byłoby dla 19-latkę trudne.

Pasquato przez nieporozumienia z trenerem, do których doszło podczas zgrupowania w Warce, też będzie musiał odejść. Kolejne wypożyczenie czeka też Mateusza Żyrę. Poza tym Legia szuka klubu dla Briana Iloskiego, Roberta Bartczaka (zainteresowane Wigry Suwałki), a po tym, jak wyzdrowieją, także dla Praszelika (Górnik Zabrze), Kwietniewskiego i Turzynieckiego. Nadal nie wiadomo, jaka przyszłość czeka piłkarzy, których warszawski klub naj-

chętniej by sprzedał, czyli trójki: Michał Kopczyński, Michał Pazdan i Artur Jędrzejczyk.

Legię po poprzednim sezonie opuścili tylko Łukasz Broż i Mauricio, a przyszło lub wróciło z wypożyczeń aż 10 graczy. Wiadomo, że spośród nich pewne miejsce w składzie będą mieli Carlitos, José Kanté, Mateusz Wieteska,

Dominik Nagy i być może Konrad Michalak. Na razie Klafurić chce zatrzymać Mateusza Hołownię i Sandro Kulenovicia, bo na ich pozycjach – lewa obrona i atak – Legia ma wciąż niedobory kadrowe. Jeśli chodzi o napastników, to Niezgoda czeka na powrót do zdrowia po zabiegu, a jest jeszcze Eduardo, ale na chorwackiego weterana, podobnie jak na Mirosława Radovicia, w nowym sezonie Klafurić ma stawiać rzadziej niż w poprzednim.

W składzie Legii w najbliższych dniach może się pojawić jesz-

cze jeden nowy zawodnik – lewy obrońca Steliano Filip, reprezentant Rumunii występujący w Hajduku Split. Jeśli uda się dopiąć ten transfer, to na wypożyczenie powędruje także Hołownia.

Kadra Legii Warszawa
na mecze z Cork City:

Bramkarze: 1. Arkadiusz Malarz, 12. Vjačeslavs Kudrjavcevs, 30. Radosław Majekki, 33. Radosław Cierznia. Obrońcy: 2. Michał Pazdan, 4. Mateusz Wieteska, 5. Mateusz Hołownia, 14. Adam Hlousek, 20. Marko Vešović, 23. Mateusz Żyro, 34. Iñaki Astiz, 44. William Rémy.

Pomocnicy: 6. Chris Philipps, 7. Domagoj Antolić, 15. Michał Kopczyński, 18. Michał Kucharczyk, 21. Dominik Nagy, 22. Kasper Hämäläinen, 26. Cafu, 29. Krzysztof Mączyński, 32. Mirosław Radović, 40. Brian Iloski, 53. Sebastian Szymański, 77. Konrad Michalak.

Napastnicy: 9. Eduardo, 19. José Kanté, 27. Carlitos, 99. Sandro Kulenović.

Kadra Cork na mecze
z Legią:

Bramkarze: 1. Mark McNulty, 13. Peter Cherrie, 23. David Coffey.

Obrońcy: 2. Danny Kane, 3. Alan Bennett, 5. Aaron Barry, 9. Conor McCormack, 17. Damien Delaney, 20. Shane Griffin, 21. Conor McCarthy, 22. Colm Horgan, 23. John Kavanagh, 29. Sean McLoughlin.

Pomocnicy: 6. Gearóid Morrissey, 7. James Keohane, 25. Barry McNamee, 26. Garry Buckley, 28. Alec Byrne.

Napastnicy: 9. Graham Cummins, 10. Steven Beattie, 11. Kieran Sadlier, 16. Josh O'Hanlon, 17. Achille Campion, Cian Murphy, Karl Sheppard.

Najbardziej znany zawodnik to Damian Delaney, który wrócił do Irlandii po 18 latach gry w Anglii, m.in. w Leicester City, Huddersfield, Hull, Queens Park Rangers, Ipswich Town. Przez ostatnie sześć sezonów występował w Crystal Palace.

**LEGIA
-CORK CITY**
17 lipca godz. 21
Transmisja
TVP1
i TVP Sport